

# TYGODNIK POLSKI

23, rue Taitbout, 75009 Paris ● 9 czerwca – juln 1974 ● Rok wydania XVII ● Nr 24 (868) ●

## LA SEMAINE POLONAISE





# KRAJ W OBIEKTYWIE

● 1  
W związku z 25-leciem międzynarodowego ruchu pokoju i sekretarz KC PZPR przyjął przebywającego w Polsce sekretarza generalnego Światowej Rady Pokoju, wybitnego działacza politycznego Indii — Romesha Chandrę. W czasie spotkania R. Chandra, w imieniu Prezydium Światowej Rady Pokoju, wręczył Edwardowi Gierkowi Złoty Medal Pokoju im. Joliot-Curie, przyznawany w uznaniu zasług za wybitny wkład do sprawy pokoju i przyjaźni między narodami.

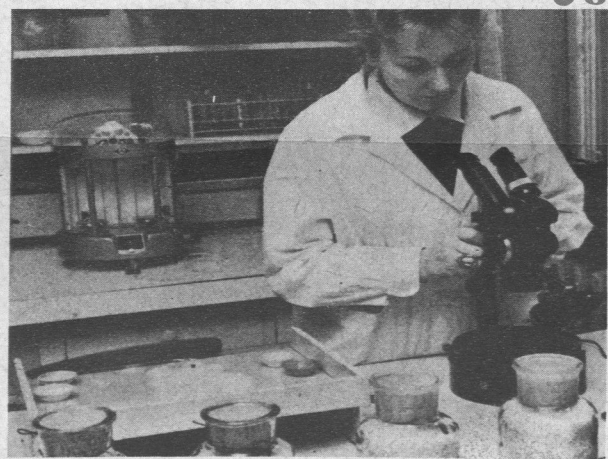
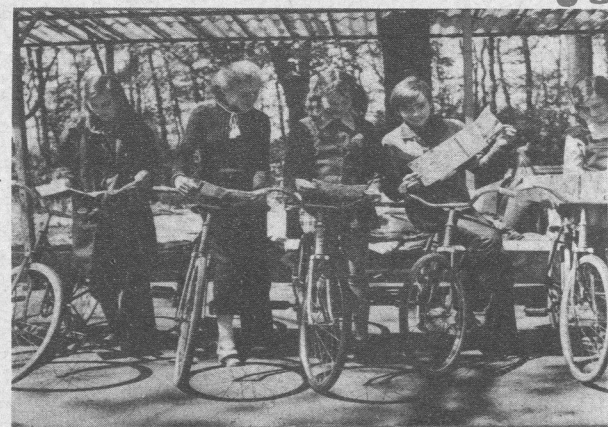
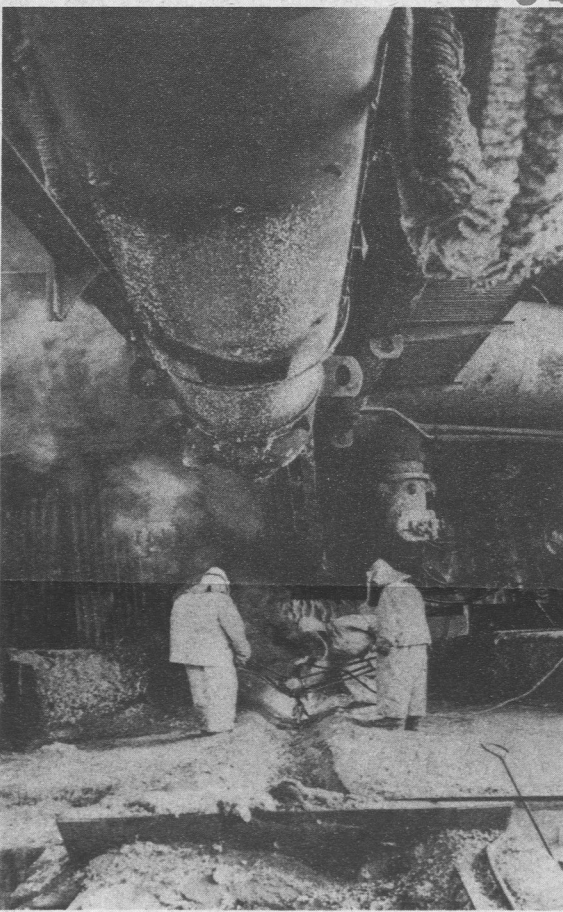
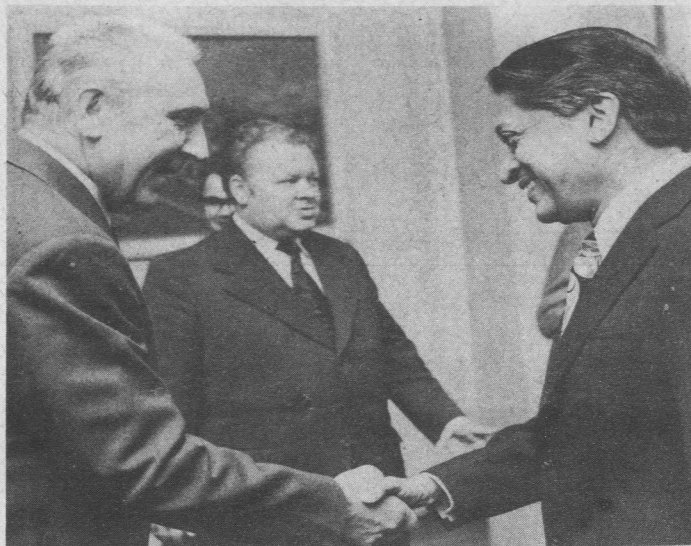
● 2  
Międzynarodowe Zjednoczenie Gospodarcze Aparatury Jądrowej zorganizowało w Auli Politechniki Warszawskiej wystawę przyrządów i urządzeń techniki jądrowej. W ekspozycji wzięli udział członkowie Zjednoczenia z Bułgarii, CSRS, NRD, Węgier, ZSRR i Polski. Swoje osiągnięcia zaprezentowały również niektóre krajowe uczelnie i instytuty, m. in. Politechnika Warszawska, Instytut Badań Jądrowych w Świerku oraz „Polon” z Bydgoszczy; produkcji tej ostatniej firmy jest pokazana na zdjęciu centralka sygnalizacji pożaru.

● 3  
W Łódzkich Zakładach Tekstylno-Konfekcyjnych „Teofilów” uruchomiono olbrzymi wydział teksturowania przędzy, wyposażony w maszyny zakupione we Francji i Republice Federalnej Niemiec. Jeszcze w tym roku potencjał produkcyjny „Teofilowa” powiększy się o budowaną obecnie nowoczesną wykańczalnię.

● 4  
Stara szczecińska huta, której odbudowę podjęto w pierwszych latach po wojnie, systematycznie się modernizuje i rozszerza swoją produkcję. Obecnie postanowiono rozpocząć wytwarzanie konstrukcji stalowych i elementów maszyn hutniczych. W trakcie budowy znajduje się wytwórnia wież wiertniczych, które będą produkowane w kooperacji z katowicką hutą Ferrum na zamówienie odbiorcy norweskiego.

● 5  
W Miasteczku Ruchu Drogowego w Łodzi uczniowie szkół podstawowych rozpoczęli naukę jazdy na rowerach. Przez całą zimę uczyli się teorii ruchu drogowego. W zajęciach praktycznych, które trwać będą do końca roku szkolnego, weźmie udział w sumie 8 tys. dzieci. Wielu spośród nich umiejętność jazdy rowerem przyda się na pewno w czasie tegorocznych wędrowek wakacyjnych.

● 6  
„Polecargo” — specjalistyczne przedsiębiorstwo kontroli i rzeczoznawstwa towarów eksportowanych i importowanych obchodzi w tym roku swoje 25-lecie. Centrala, mieszcząca się w Gdyni, wyposażona jest w laboratoria i pracownie specjalistyczne, w których przeprowadza się różne analizy towarów importowanych. Na zdjęciu — fragment laboratorium rolno-spożywczego; dokonuje się tu badań pasz, zbóż i roślin oleistych, ustala stan wilgotności itp. (Fot. CAF)





# Lata powrotu

## W numerze

Pierwsza polska fabryka lokomotyw w Chrzanowie „Fablok”, czyli o złotej jubilatce **6**

Dzień Polonijny na Międzynarodowych Targach Paryskich był okazją do zwiedzenia Pawilonu Polskiego. Podczas tej imprezy w konkursie zatytułowanym „Co wiesz o Polsce” wzięło udział 1500 osób **7**

Zyjemy coraz dłużej. Obecnie przesunęła się górna granica wieku człowieka. Wiele osób przekroczyło setny rok życia. Byle tylko zdrowie dopisywało **12**

Interesujący słownik biograficzny francuskiego ruchu robotniczego liczy już jedenaście woluminów. Aktualnie przygotowywany jest tom obejmujący lata 1914—1939 **14**

Publikujemy wyniki Wielkiego Konkursu redakcji „Tygodnika Polskiego”. Kto spędzi wakacje w Polsce? Do kogo uśmiechnęło się szczęście? **15**

Stale pozycje: Prosto z Polski, Listy Józefa Grzybka, Rady pani Anny, Sylvie et Jérôme, powieść, sport, z życia kolonii oraz cotygodniowy program radiowy i telewizyjny

## Nasza okładka



Taki obrazek można jeszcze spotkać jedynie w polskich skansenach. Tam sztuka ludowa znajduje schronienie i stanowi interesującą ekspozycję. Fot. J. DOBRYDNIÓ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 23, rue Taibout, 75009 Paris. Tel.: TAI 76-44, TAI 76-51. C.C.P. 92-20-76 Paris.  
W BELGII: Mme Ol. Kuc — 314, rue Warmonceau, 60000-Charleroi. C.C.P. 000-0666 945-70 Belgique.

PRESIDENT DIRECTEUR GENERAL: Danuta Jagoszewski Bienaimé.

CENA PRENUMERATY: kwartalnie: 12 F. — 100 Fr. B.; półrocznie: 18 F. — 160 Fr. B.; rocznie: 30 F. — 280 Fr. B.

INPRIMERIE: Zakłady Graficzne „Tamka”, Zakł. Nr 1, Varsovie Tamka 3. Nr indeksu 38063.

Powstanie Polski Ludowej było ogromnej miary wydarzeniem nie tylko dla Polaków w Kraju; rozpałiło ono także serca rozsianych po świecie wielotysięcznych rzesz żołnierzy i [emigrantów. Co się w owych żołnierzach i wychodźcach wówczas — w połowie lat czterdziestych — działo? Jakie nadzieje obudziły w nich narodziny Polski Ludowej? Jakie nurtowały ich wątpliwości? A przede wszystkim, jakich uczuć doznawał wtedy w swojej kolonii szeregowy emigrant polski we Francji?

Otóż doznawał uczuć sprzecznych. Najczęściej był w rozterce. Cieszył się, że jego ojczyzna odzyskała wolność i niepodległość, radowała go myśl, że ta ojczyzna przestała traktować robotników i chłopów po macoszemu, fakt, że polską nawa państwową zaczął sterować rząd ludowy, napawał go entuzjazmem, ale ta uciecha, ta radość i ten entuzjazm zawierały prawie zawsze przymieszkę lęku, niepokoju, nieufności. Zapół szeregowego emigranta stuzdło wspomnienie nadziei, jakie po zakończeniu pierwszej wojny światowej pokładał w II Rzeczypospolitej — nadziei, które okazały się złudne. Kto się na gorącym spary, ten na zimne dmucha — wiadomo. Dlatego szeregowy emigrant polski we Francji rozumował tak: „Nie wiadomo, jaka ta Polska będzie. Pamiętam, że w 1919 roku też nam mówili, że Polska niepodległa, nasza, a co się później okazało? Z tej naszej Polski musieliśmy wyjechać za chlebem! Zaczekajmy trochę, zobaczymy, co będzie dalej! Jeśli ona naprawdę jest nasza, to można będzie tam swe stare, zbolałe kości złożyć”. Poświadczenie tych nastrojów znajdujemy w wydanych w 1960 r. w Warszawie „Pamiętnikach Emigrantów”, skąd zresztą zaczerpnęliśmy przytoczony powyżej cytat.

Na świadomość szeregowego emigranta, na jego stosunek do wykluwającej się na ruinach i zgłiszczach Polski Ludowej, na sentyment, jakim skłonny był darzyć rząd ludowy — na to wszystko kładła się także ciężarem propaganda rozwijana przez czynniki związane z tzw. rządem emigracyjnym w Londynie, który po cofnięciu mu uznania przez mocarstwa zachodnie, co nastąpiło w czerwcu i lipcu 1945 r., stracił podstawy wszelkiej legalności. Ta akcja agitacyjna wymierzona przeciwko tworzącemu się w Polsce nowemu ładowi społecznemu była bardzo intensywna i wywoływała w umyśle szeregowego emigranta dokuczliwy zamęt. „Chciałem jechać do Polski, jak stałem — czytamy w pomieszczonej w „Pamiętnikach Emigrantów” pracy pt. „Chowała mnie ulica”, którą napisał wychodźca z Lotaryngii, Bronisław Szepliński. — Ale zaczęli głosić rozmaite propagandy, że pojedziesz do Polski, ażeby cię Ruskie wysłali na Sybir jako więźnia — wtedy zgłupiałem

i nie wiedziałem, co robić i kogo słuchać. Teskniałem bardzo za Krajem i rodziną. Nieraz usiadłem i płakałem jak dziecko małe — po cóż się tak męczę na tym świecie, wojna skończona, a człowiek do domu nie może”.

W skupiskach polonijnych zwoływano zebrania, wiewowano, wykłóciano się i usiłowano dojść do własnego poglądu. „Zarysowały się wyraźnie trzy pozycje — powiada w swoich „Wspomnieniach starego emigranta” (które także zostały opublikowane w „Pamiętnikach Emigrantów”) górnik z Pas-de-Calais, Marcin Bugzel. — Zdecydowanie za Polską, za przemianami, jakie się tam dokonały. Ta pozycja w okresie początkowym miała największe zwolenników. Druga pozycja starała się zbagatelizować przemiany w Kraju i najczęściej postugiwała się straszakiem „siedemnastej republiki”. Część górników przychodziła na zebrania posłuchać, rozważyć argumenty, wyrobić sobie zdanie o mówcach i o faktycznej sytuacji w Kraju. Duchowo była za nową Polską, ale nauczona doświadczeniem wahała się i czekała, co będzie dalej”.

## Całowali świętą ziemię ojczystą

Tymczasem w Kraju pałacym zagadnieniem stało się zasiedlenie Ziemi Odzyskanych. Władze Polski Ludowej zaczęły prowadzić w krajach polskiego osiedlenia kampanię uświadamiającą o celowości powrotu do ojczyzny. Kampania taka odbywała się także we Francji. I mimo iż wychodźstwo zapuściło już głęboko korzenie w życiu francuskim, pomimo iż większość emigrantów cieszyła się już wówczas ustabilizowaną pozycją i pomimo iż wroga propaganda przedstawiała w ujemnym świetle stosunki w Polsce, sprawa powrotu do Macierzy zainteresowała we Francji wielu Rodaków. 5 lutego 1946 r. powróciła do Kraju pierwsza grupa górników polskich, by rozpocząć nowe życie w ojczyźnie. 20 lutego 1946 r. rządy Polski i Francji zawarły układ repatriacyjny. Układ ten przewidywał dobrowolny powrót do Kraju 5 tysięcy górników dolowych. Utworzono także polsko-francuską Komisję

Mieszana, która ułożyła szczegółowy plan repatriacji na rok 1946. Siedem miesięcy później, 16 września 1946 r., podpisana została druga umowa repatriacyjna. Na mocy tej umowy w 1947 r. powrócić miało do Polski wespół ze swoimi rodzinami 8 tysięcy górników zatrudnionych w kopalniach węgla, rudy żelaznej, potasu itd., 6 tysięcy robotników i osadników rolnych, tysiąc robotników fabrycznych oraz dwutysięczna grupa przedstawicieli różnych innych zawodów: rzemieślników, kupców itd. W sumie w 1947 r. repatriowano z Francji do Polski 31 tysięcy osób.

Zadne pióro nie opisze wzruszenia, jakie zdejmoowało powracających do Kraju wychodźców na widok ziemi rodzinnej. Krajowy badacz Wł. Markiewicz, który w 1960 r. ogłosił w Poznaniu pracę pt. „Przeobrażenia świadomości narodowej reemigrantów polskich z Francji”, czyni w tej rozprawie następujące spostrzeżenie: „Opowiadają naocznymi świadkami, że w momencie przekraczania granicy państwa polskiego wszyscy emigranci płakali, starsi zaś górnicy całowali „świętą” ziemię ojczystą. Niczym jakiejś świętości przyglądali się emigranci polskim mundurom, polskim emblematom, polskim napisom. Rzucająca się w oczy bieda nikogo przy tym nastroju powszechnego roztkliwienia nie przerażała — wszak po to przybyli, aby biedę zwalczyć. Chcieli tylko mieć pewność, że nie są intryzami, że naród ich naprawdę serdecznie — tak jak o tym zapewniano we Francji — oczekuje, liczy na ich pracę i doświadczenie”.

## O łączność z każdym polonijnym sercem

Niebawem z Polski zaczęły nadchodzić listy, w których repatrianci dzielili się ze swoimi pozostałymi we Francji krewnymi i znajomymi uwagami na temat warunków materialnych swojej nowej egzystencji. Z listów tych wynikało, że awans społeczny prowadzi wielu młodszych reemigrantów do kierowniczych, odpowiedzialnych stanowisk, ale pod-

Dokończenie na stronie 4

## BUSOLA

Nadchodzi lato i może Twoje dzieci, Rodaku, albo Twoi znajomi sposobią się do odwiedzenia Polski. Jeśli tak, powinieneś im wytłumaczyć, że podróży do Polski nie należy improwizować, że aby ta podróż była naprawdę udana, trzeba ją starannie rozplanować. A następnie powinieneś dodać, że radzisz im zaabonować niezwłocznie „Tygodnik Polski”!

Oni — Twoi wybierający się do starego naszego kraju, potomkowie czy znajomi — spytają Cię z pewnością, dlaczego nalegasz, aby zaprenumerowali nasze pismo. Wówczas Ty powiedz im wszystko, co wiesz o „Tygodniku Polskim”. Powiedz im, że do oprowadzania po Polsce „Tygodnik” jest jedynym. Powiedz, że „Tygodnik” można porównać do busoli, która wskaże im drogę do najbardziej malowniczych

zakątków Polski i do najwspanialszych pomników przyrody i architektury polskiej. Powiedz, że jeśli zaabonują „Tygodnik”, ich pobyt w Polsce nie będzie zwykłą turystyczną przejażdżką, dającą tylko powierzchniowe obserwacje, bowiem lektura naszego pisma pozwoli im wżyć się w codzienność starego naszego kraju.

Poinformuj ich również o tym, że „Tygodnik” stanowi najobfitsze źródło informacji o historii i aktualnym życiu francuskiej i belgijskiej Polonii.

Podkreśl także, że zaabonowanie „Tygodnika” równa się przytożeniu cegiełki do gmachu przyjaźni polsko-francuskiej i polsko-belgijskiej.

I zapewnij swoje dzieci i swoich znajomych, że dzięki „Tygodnikowi” będą mogli prowadzić romans z Polską nie tylko w czasie wakacji, ale i przez całą resztę roku.



# Spotkanie kobiet z całego świata

Rok 1975 Organizacja Narodów Zjednoczonych proklamowała Międzynarodowym Rokiem Kobiet. A tymczasem ostatnio w Warszawie obradowała XIX Sesja Rady Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, w której uczestniczyły przedstawicielki organizacji kobiecych z 97 krajów wszystkich kontynentów. Wśród delegatek, które przybyły do Warszawy znalazły się m. in. wdowa po prezydencie Chile — Hortensja Bussi de Allende, przewodnicząca Związku

Kobiet Wietnamu Południowego, zastępca naczelnej dowódcy Narodowych Sił Zbrojnych — Nguyen Thi Dinh oraz przewodnicząca Komitetu Kobiet Radzieckich, pierwsza kosmonautka świata — Walentyna Nikolajewa — Tierszokowa.

To ona zreszłą w swym wystąpieniu tak trafnie określiła, dlaczego i dla XIX Sesji Rady Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, wybrano właśnie Warszawę.

— Warszawa — powiedziała ona — była miejscem wielu ważnych spotkań, które przyczyniły się do pozytywnego rozwoju sytuacji międzynarodowej... Obecne spotkanie kobiet stawia sobie również za cel wniesienie aktywnego, konstruktywnego wkładu w dzieło utrwalenia pokoju...

Problemy, które omawiano na XIX Sesji Rady Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet, dotyczyły sytuacji i roli kobiety we współczesnym świecie oraz przygotowań do Międzynarodowego Roku Kobiet w 1975 roku. Mimo bowiem, że odmienne są warunki w jakich działają organizacje kobiece w wielu krajach, i mimo iż inna często jest hierarchia potrzeb i celów — wspólne i najważniejsze dla wszystkich kobiet są te, od których zależy pokojowy rozwój ludzkości, przyszłość wszystkich dzieci. Solidarność międzynarodowego ruchu kobiecego w walce o te cele o pokój i postęp społeczny — będzie też główną treścią obchodów Międzynarodowego Roku Kobiet. Rok ten stanie się okazją do oceny rezultatów walki o prawa kobiet i dzieci, prowadzonej w ostatnim

ćwierćwieczu z inspiracji i przy czynnym udziale Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet.

Fakt proklamowania przez Organizację Narodów Zjednoczonych Międzynarodowego Roku Kobiet w 1975 roku świadczy o tym, że kobiety na całym świecie odgrywają dużą rolę w walce o pokój i postęp społeczny. Rękami kobiet wytwarza się jedną trzecią całej produkcji na naszym globie. Mimo więc różnej jeszcze sytuacji kobiet w wielu krajach, stanowią one poważną siłę i odgrywają coraz większą rolę we współczesnym świecie. Autorytet Światowej Demokratycznej Federacji Kobiet w opinii międzynarodowej stale rośnie, a jego źródłem jest konsekwentna walka Federacji o pokój i niezawisłość narodów, o prawa kobiet i dzieci.

Zaszczytne i piękne cele stawia sobie Światowa Demokratyczna Federacja Kobiet. Jej XIX Sesja Rady w Warszawie przedyskutowała wiele aktualnych problemów dzisiejszego świata i ustosunkowała się do nich. Międzynarodowe spotkanie kobiet w Warszawie stało się też okazją dla przedstawicielek kilkudziesięciu krajów świata do zwiedzenia Warszawy, spotkania z polskimi działaczkami społecznymi, robotnicami warszawskich fabryk, zapoznania się z sytuacją kobiet w Polsce. Wymiana poglądów, doświadczeń, wzajemne poznanie się i wspólne działanie na rzecz pokoju i tutaj, podobnie jak przy wielu innych okazjach znalazły w Warszawie przychylny i serdeczny klimat.

URSZULA KOZIEROWSKA

## SESJA RADY NACZELNEJ „POLONII”

Dla wielomilionowej rzeszy osób polskiego pochodzenia, żyjących poza granicami Kraju, polska kultura jest jednym z ważnych czynników wzbudzających dumę i satysfakcję z posiadania polskiego rodowodu, przyczyniających się do zacieśnienia więzi z Krajem przodków. Stąd też ważnym zadaniem jest stworzenie Polonii zagranicznej jak najlepszych, wszechstronnych możliwości czerpania z bogatej skarbnicy kultury narodowej, zaznajamiania ze współczesnymi osiągnięciami Kraju.

Sprawy te zaakcentowano na sesji Rady Naczelnej Towarzystwa „Polonia”, która obradowała ostatnio w Warszawie.

Uczestnicy posiedzenia, któremu przewodniczył prezes Towarzystwa Wincenty Kraśko, omawiali główne kierunki działania Towarzystwa w dziedzinie kultury. Stwierdzono, iż liczne postulaty napływające ze środowisk polonijnych, a dotyczące sfery współpracy kulturalnej z Krajem, świadczą, że zapotrzebowanie na kontakty z kulturą polską jest szerokie i wielostronne. Zainteresowanie polską kulturą wykazują nie tylko ci, którzy w Kraju urodzili się i wychowali, ale coraz bardziej uwidacznia się ono ze strony młodzieży polonijnej, dla której dorobek kulturalny Kraju stanowi potwierdzenie oraz uzupełnienie przekazanej im przez starsze pokolenia wiedzy o Polsce.

Biorący udział w obradach działacze społeczni i polityczni, ludzie nauki i kultury, przedstawiciele szeregu resortów, reprezentanci różnych środowisk społecznych i zawodowych — podkreślili, iż obok zapoznawania polonijnych gości z historycznym i współczesnym dorobkiem kulturalnym, należy jeszcze szerzej prezentować go Polonii w jej krajach zamieszkania — dążyć m. in. do zaopatrywania zagranicznych muzeów, bibliotek, filmotek i fonotek w dorobek polskiej twórczości artystycznej.

Na sesji omówiono również przygotowania do tegorocznej akcji letniej. Program imprez Towarzystwa przedstawia się bogato, obejmując m. in. takie przedsięwzięcia jak III światowy festiwal polonijnych zespołów artystycznych, polonijne igrzyska sportowe, kursy, spotkania artystów polonijnych i inne.

## LATA POWROTU

Dokończenie ze strony 3

noszono też w tej korespondencji wszystkie niedomogi codziennego życia powojennej Polski. „Najgorzej przedstawiał się problem z zarobkami, które były niższe niż we Francji, ale pocieszano się, że ta sprawa będzie wkrótce uregulowana” — zauważa w swoich „Wspomnieniach starego emigranta” Barcin Bugzel.

Czy listy te odwoływały część wychodźstwa od powrotu do Kraju? Niewątpliwie. Ale — podkreślmy to raz jeszcze — na okazywaną przez wielu emigrantów chęć reemigracji i przyczynienia się do odbudowy zdruzgotanej ojczyzny hamująco działały przede wszystkim dwa inne czynniki, mianowicie agitatorstwo wzniecane przez ośrodki wrogo ustosunkowane do nowej Polski oraz fakt, że mnóstwo wychodźców zamieszkało już i zagospodarowało we Francji, w związku z tym perspektywa budowania od podstaw nowej egzystencji wcale, a wcale tych ludzi nie niecia.

Decyzja pozostania w przybranej ojczyźnie bynajmniej nie szła jednak u większości tych rodaków w parze z zamiarem odcięcia się od Polski Ludowej. Wykazała to dowodnie postawa Polonii francuskiej w trakcie minionego trzydziestolecia. Władze Polski Ludowej zdawały sobie z tego sprawę. W lutym 1948 r. polski minister spraw zagranicznych, Zygmunt Modzelewski, mówił na posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego:

„Nasze wytyczne w stosunku do Polonii są jasne: powrót do ojczyzny dla tych wszystkich, którzy tego pragną, ale i utrzymanie jak najściślejszej łączności z tą częścią Polonii, która nadal pragnie utrzymać więzy z Macierzą, mimo iż pozostanie za granicą.

Wymordowanie przez hitlerowców 6 milionów naszych obywateli każe nam szczególnie cenić każde serce polskie, nawet jeśli bije ono w oddaleniu od swej ojczyzny setki czy tysiące kilometrów, byleby biło po polsku”.

## AKTUALNE PRZEPISY CELNE

Za warszawską „Trybuną Ludu” publikujemy poniżej informację Głównego Urzędu Cei w Warszawie o najważniejszych przepisach celno-dewizowych, obowiązujących cudzoziemców przekraczających granicę PRL.

1. Cudzoziemiec może przywieźć do Polski każdą ilość zagranicznych środków płatniczych, powinien je jednak zgłosić funkcjonariuszowi celnemu. Za granicę może natomiast wywieźć tylko te zagraniczne środki płatnicze, które zostały zgłoszone przy wjeździe do PRL i potwierdzone w deklaracji. Wymiana walut obcych na złote dozwolona jest wyłącznie w upoważnionych do tego kasach: na granicy, w biurach podróży, hotelach i bankach. Zagraniczne środki płatnicze można pozostawić osobom stale zamieszkałym w Polsce bez żadnych ograniczeń.

Przywóz i wywóz pieniędzy polskich przez cudzoziemców jest zabroniony. Podlegają one konfiskacie bez względu na miejsce i sposób ich nabycia. Przepis ten nie dotyczy obywateli państw — członków RWPG, którzy nabyli pieniądze w bankach

państw swego zamieszkania. Cudzoziemiec może ponownie wymienić w kasach walutowych złote polskie na zagraniczne środki płatnicze po przedstawieniu dowodu uprzednio dokonanej wymiany.

2. Turysta może przywieźć i z powrotem wywieźć bez cła przedmioty codziennego użytku oraz środki spożywcze w ilościach potrzebnych na czas podróży i pobytu w PRL, z tym, że wywóz mięsa i wyrobów mięsnych bez cła ograniczony jest łącznie do 2 kg. Zwolniony od opłat celnych jest także przywóz i wywóz papierosów — do 250 sztuk lub 50 cygar albo 50 gramów tytoniu oraz przywóz 1 butelki wina i 1 butelki innych wyrobów alkoholowych (przez posiadaczy paszportów), lub 1 butelki alkoholu (przez posiadaczy wkładek paszportowych lub dowodów osobistych). Nie podlega zwolnieniu z opłat spirytus bez względu na przewożoną ilość. Przy wjeździe z PRL można wywieźć bez cła napoje alkoholowe bez ograniczeń ilościowych.

Cudzoziemiec może także przywieźć bez cła, pod warunkiem ponownego wywozu: środki lokomocji (samochód, motocykl, skuter), sprzęt fotograficzny, turystyczny i sportowy, podręczne przedmioty do wykonywania zawodu jak również wyroby użytkowe ze złota, platyny, kamieni szlachetnych i pereł naturalnych z tym, że ich ilość przekraczająca łączną wagę 50 g podlega odnotowaniu w deklaracji dewizo-

wej. Zbywanie tych przedmiotów bez zgody urzędu celnego jest zabronione.

Wolny od cła jest ponadto przywóz upominków, których rodzaj lub ilość nie wskazuje na przeznaczenie handlowe — o łącznej wartości rynkowej w Polsce do 6 tys. zł.

Nie podlega również cłu wywóz: — analogicznych przedmiotów o wartości do 2 tys. zł,

— innych przedmiotów, które zostały nabyte za złote polskie pochodzące z udokumentowanej wymiany zagranicznych środków płatniczych — do 50 proc. uzyskanej z tego tytułu kwoty.

— przedmiotów zakupionych za zagraniczne środki płatnicze w uprawnionych do tego sklepach np. „Baltona”, „Bank Pekao”.

Nie wolno natomiast wywozić za granicę — bez przedstawienia urzędowi celnemu zaświadczenia, że dany przedmiot nie podlega zakazowi wywozu — dzieła sztuki, porcelany artystycznej i przedmiotów dawnej wytwórczości a także książek wydanych przed 9.5.1945 i starodruków. Zaświadczenia takie wystawiają — w zależności od rodzaju przedmiotu: — wojewódzki konserwator za bytków, Biblioteka Narodowa w Warszawie i Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych.

— Wyjątek stanowią dzieła sztuk plastycznych wykonane przez żyjących twórców i nabyte w sklepach, pod warunkiem przedstawienia rachunku sklepu.



# JAK NA NORDZIE ZOSTANIE UCZCZONE STULECIE URODZIN BOYA

Boya kilku działaczy kulturalnych z Nordu wystąpiło z inicjatywą, która odbije się niezawodnie szerokim echem w departamentach Pas-de-Calais i Nord, a może nawet i w innych jeszcze częściach Francji. Działacze ci to znany naszym czytelnikom p. Ignacy Flaczyński z Houdain oraz dwóch Francuzów pochodzenia polskiego z miasta Liévin: pp. Jean-Pierre Kuchejda i Pierre Frąckowiak. P. Kuchejda jest zastępcą mera i deputowanego Liévin — p. Henri Darras. Pełni on również w Liévin funkcję prezesa miejskiego Komitetu do Spraw Kultury. Zaś p. Frąckowiak, który jest z zawodu nauczycielem, sekretarzuje departamentalnej francuskiej radzie rodzicielskiej w Pas-de-Calais.

Ci trzej działacze postanowili ogłosić oryginalny konkurs pod nazwą: „Francja w oczach Polaków”. Konkurs ten przeznaczony jest dla naszych rodaków w kraju. Trójce jego organizatorów chodzi o to, aby krajowi Polacy, którzy na Francję patrzą przecież m. in. przez pryzmat przekładów i szkiców Boya, powiedzieli, jak wyobrażają sobie ojczyznę Woltera i Balzaka, i dali w pracach konkursowych wyraz uczuciom, jakie żywią dla tego kraju.

Konkurs urządzony przez pp. Flaczyńskiego, Kuchejdę i Frąckowiaka jest konkursem otwartym. Każdy mieszkaniec Polski może do niego stanąć i wypowiedzieć się za pomocą takich środków wyrazu, jakie mu najbardziej odpowiadają. Oznacza to, że uczestnicy konkursu mogą nadsyłać organizatorom nie tylko prace pisemne, ale również i rysunki, obrazy, montaże słuchowozwrokowe itp. Autorzy dwóch najciekawszych prac zostaną zaproszeni na dziesięć dni do Francji. Pozostali laureaci otrzymają w nagrodę atrakcyjne francuskie wydawnictwa albumowe, nagrania dawnej i współczesnej muzyki francuskiej oraz wyroby francuskiego rzemiosła i przemysłu artystycznego.

Z najlepszych prac konkursowych zamierzają organizatorzy zmontować wystawę objazdową, która uzupełniona będzie ekspozycją ilustrującą życie i działalność Boya i która zaprezentowana zostanie we wszystkich większych miastach i osiedlach górniczych północnej Francji.

Inicjatywa pp. Flaczyńskiego, Kuchejdy i Frąckowiaka spotkała się na Nordzie z wielkim uznaniem. Poparli ją nie tylko prezes i sekretarz departamentalnego komitetu Stowarzyszenia „France-Pologne” w Pas-de-Calais, pp. Emil Ważny i Jean Golon, ale wyraziły dla niej również poparcie dwie inne wielkie organizacje, mianowicie Federacja Esperantystów Nordu i potężna francuska Liga Przyjaciół Szkolnictwa (U.F.O.L.E.A.), która w samym tylko departamencie Pas-de-Calais zrzesza 125 tysięcy członków.

Z pewnością nie raz, nie dwa i nie trzy będziemy jeszcze mieli okazję powrócić na łamach „Tygodnika” do tej zakrojonej na wielką skalę imprezy, która przynosi zaszczyt nie tylko jej organizatorom, lecz także i całej Polsce osiadłej w północnej Francji.

Tadeusz Żeleński-Boy — pisarz i tłumacz, który położył dla sprawy przyjaźni polsko-francuskiej wielkopomne zasługi — przyszedł na świat w Warszawie w 1874 r. W bieżącym roku przypada więc setna rocznica jego urodzin.

„Tygodnik Polski”, który uważa Boya za jednego ze swoich duchowych patronów, uczy stulecie urodzin tego najwybitniejszego polskiego frankofila cyklem artykułów w języku polskim i francuskim. A jaki hołd złoży autorowi „Marysieńki Sobieskiej” Polonia francuska? Jak uhonorują jego pamięć francuscy przyjaciele Polski? Swego czasu niestrudzona szerczytelka wiedzy o Polsce we Francji, p. Rosa Bailly, wysunęła projekt uczczenia stulecia urodzin Boya przez nazwanie jego imieniem jednej z ulic Paryża, albo którejś z francuskich metropolii regionalnych, lub też jednej z sal którejś z wielkich francuskich bibliotek publicznych. Czy pomysł ten przyoblecze się w realne kształty? Oby. Jedno jest w każdym razie pewne: w północnej Francji setna rocznica urodzin Boya nie minie niepostrzeżenie. Oto dlaczego:

gwoili uczczenia stulecia urodzin



## ODZNACZENIE ZASŁUŻONEGO DZIAŁACZA

W Tuluzie odbywały się 43 Międzynarodowe Targi. Z okazji otwarcia tej wielkiej imprezy handlowej, w której brała udział Polska — wśród licznych innych krajów europejskich i zamorskich — przybył do Tuluz konsul generalny PRL w Lyonie p. Witold Dynowski. Władze miejskie i dyrekcja Targów witały serdecznie polskiego gościa i przyjęły go uroczystą recepcją w hotelu „Victoria”.

Korzystając z pobytu w Tuluzie p. konsul Dynowski złożył wizytę przedstawicielom miejscowej Polonii, a mianowicie zarządowi Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego

w Tuluzie. Na spotkanie to zaproszeni zostali liczni goście, m. in. p. Farré — reprezentant mera Tuluz, profesor Voigt — dyrektor E.N.S.C.T. (Wyższa Szkoła Chemiczna), doktor honoris causa Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu; profesor Nougare — dyrektor E.N.S.E.E.H.T. (Wyższa Szkoła Elektrotechniczna), doktor honoris causa Uniwersytetu we Wrocławiu; profesorowie: pp. Bellet, Truchasson, Barbary, Alquier z C.N.R.S. (Państwowy Ośrodek Badań Naukowych) i wiele innych osobistości francuskich i polskich. Zarząd stowarzyszenia reprezentował prezes, p. inżynier Wiesław Kaczmarekiewicz oraz pp. Jan Kotras, Stanisław Górecki, Raymond Barbarou, p. Stefania Delcassé.

P. konsul generalny W. Dynowski dokonał, podczas wizyty w siedzibie Polskiego Stowarzyszenia Kulturalnego, dekoracji p. prezesa Wiesława Kaczmarekiewicza Odznaczeniem Zasłużonego dla Kultury Polskiej. Wyróżnienie to przyjęte zostało z wielkim zadowoleniem przez całe społeczeństwo tuluzańskie, które dowiedziało się o dekoracji zasłużonego działacza. Zarówno w kołach naukowych, uniwersyteckich, w środowisku prawników, inżynierów jak i wśród młodzieży, a także wśród Polonii ceniącej jest ofiarą pracy p. inż. W. Kaczmarekiewicza na polu propagowania kultury i sztuki polskiej oraz zbliżenia polsko-francuskiego.

Przyłączając się do mieszkańców Tuluzy „Tygodnik Polski” składa również p. prezesowi Kaczmarekiewiczowi najserdeczniejsze gratulacje.



## ARCHITEKCI NA CENTRUM ZDROWIA

W Konsulacie Generalnym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Paryżu odbyło się spotkanie z przedstawicielami komitetu Centrum Zdrowia Dziecka, który działa w paryskim środowisku architektów polskich. Konsul generalny p. E. Waszczuk złożył komitetowi podziękowania, jakie napłynęły z Kraju za dotychczasową działalność komitetu na rzecz budowy Centrum Zdrowia Dziecka. W wyniku tej

akcji na fundusz budowy tego obiektu zebrano do tej pory kwotę 24 tysięcy franków. Jest to dorobek 3-letniej działalności komitetu, w pracach którego uczestniczy liczna grupa polskich architektów, plastyków i artystów.

Na spotkanie to przybyli również przedstawiciele Francuskiego Komitetu Odbudowy Zamku oraz przymysłowcy polskiego pochodzenia, którzy samorzutnie zorganizowali między sobą zbiórki pieniędzy i wpłacili na Fundusz Odbudowy Zamku Warszawskiego kwotę 4 tysięcy franków.

Na zdjęciu widzimy grupę gości, uczestników spotkania w konsulacie, wśród nich p. Aleksa Nowaka (drugi od prawej) i p. Zbigniewa Radnickiego (trzeci od prawej).

## RECITAL TERESY RUTKOWSKIEJ W SALI PLEYEL



Teresa Rutkowska wystąpiła w sali Chopina w teatrze Pleyel w Paryżu z recitalem chopinowskim. Grała preludia, walce, nokturny, mazurki, etiudy, balladę i poloneza. Recital jej został bardzo ciepło przyjęty przez publiczność i wysoko oceniony przez recenzentów.

Teresa Rutkowska studia wyższe ukończyła pod kierunkiem prof. Zbigniewa Drzewieckiego w Krakowie i Warszawie, otrzymując w 1957 roku dyplom Wyższej Szkoły Muzycznej w Warszawie. Jako młoda pianistka otrzymała nagrodę na Międzynarodowym Konkursie Pianistycznym w Warszawie w 1955 r. oraz złoty medal Międzynarodowego Konkursu Muzycznego w Vercelli w 1960. W tym samym roku uczestniczyła w Międzynarodowym Konkursie im. Fryderyka Chopina w Warszawie. Dwa lata potem, będąc stypendystką rządu francuskiego, uczestniczyła w Paryżu w międzynarodowej klasie mistrzowskiej fortepianu prof. Magdy Tagliaferro na jej osobiste zaproszenie.

Obecnie Teresa Rutkowska koncertuje jako pianistka i uczy gry na fortepianie w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej w Warszawie.

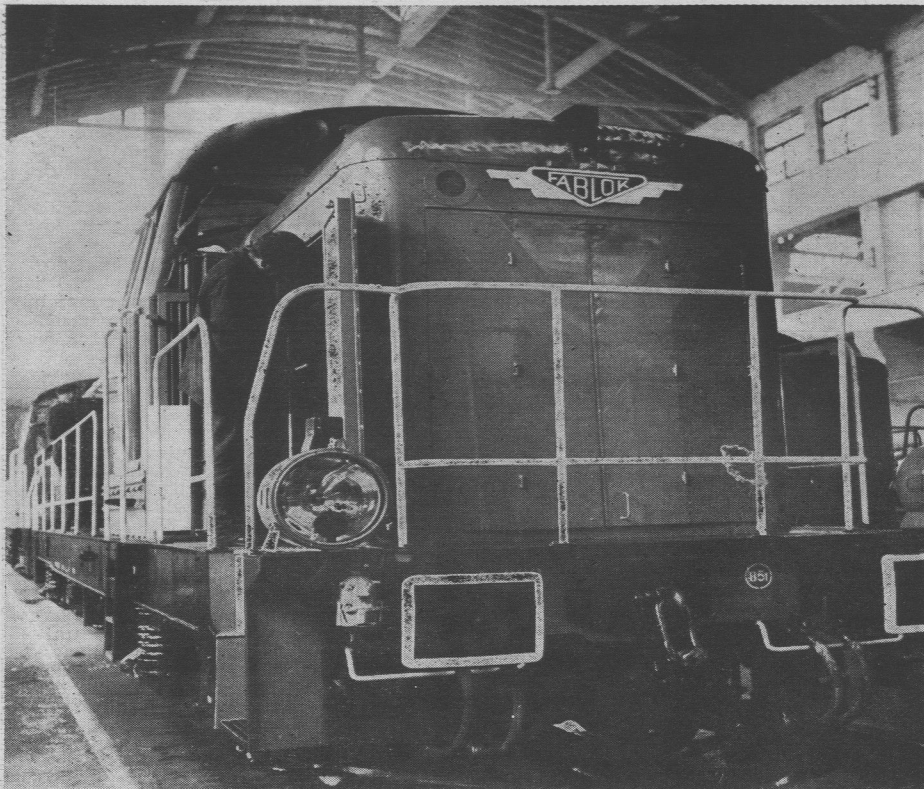
Teresa Rutkowska koncertowała w całym świecie. W Stanach Zjednoczonych występowała trzykrotnie, gdzie grała m. in. w słynnej nowojorskiej Garnie Recital Hall oraz dla uczestników Sesji Organizacji Narodów Zjednoczonych w New Yorku. Występowała także z Buffalowską Orkiestrą Symfoniczną, dawała koncerty we Francji (w tym w UNESCO w 1962), Anglii, Włoszech, Czechosłowacji, Bułgarii, Jugosławii, Korei i Związku Radzieckim. Dokonała licznych nagrań dla radia polski, Francji i Włoch; występuje często przed kamerami telewizyjnymi, a ostatnio ukazała się w Polsce jej pierwsza płyta.

## WRĘCZENIE MEDALU

W Ambasadzie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w Paryżu odbyła się uroczystość wręczenia profesorowi Maurice Bouvier-Ajam medalu pamiątkowego, wybitego z okazji 200-lecia utworzenia Komisji Edukacji Narodowej w Polsce.

Wręczając medal Ambasador PRL we Francji p. Emil Wojtaszek podkreślił zasługi prof. Maurice Bouvier-Ajam w dziedzinie rozwoju i umacniania przyjaźni polsko-francuskiej. Z kolei prof. Maurice Bouvier-Ajam serdecznie dziękując za wyróżnienie powiedział, że jest ono jednocześnie uznaniem dla pracy wszystkich działaczy Stowarzyszenia France-Pologne.





## PÓŁ WIEKU Z PAROWOZEM

# Druga młodość złotej jubilatki

„... W „Fabloku” pracuję już 18 lat i przez ten czas niewiele z moich znajomych czy kolegów-inżynierów wyrażało chęć pracowania w tej fabryce. Teraz, gdy realna staje się rozbudowa, gdy przed fabryką coraz wyraźniej rysuje się „druga młodość” — codziennie odpowiadam dosłownie na dziesiątki pytań o warunki pracy, o przyszłą produkcję!”

Inżynier Jan Szopa — tu, w Chrzanowie się urodził i tak jak większość ludzi tego miasta przez rodziców czy sąsiadów od dzieciństwa był związany z fabryką, w której po studiach rozpoczął pierwszą pracę zawodową. Przez 18 lat przeszedł przez wiele wydziałów fabryki, by obecnie kierować działem prognoz. Tu rodzą się właśnie kompleksowe koncepcje „drugiej młodości” 50-letniej fabryki lokomotyw im. F. Dzierżyńskiego „Fablok” w Chrzanowie — pierwszej polskiej fabryki lokomotyw, która właśnie świętuje złoty jubileusz.

Stoi na stacji...Tr-21

7 kwietnia 1924 roku na kolejowe szlaki wyjechał pierwszy polski parowóz towarowy — serii Tr-21. Cztery lata wcześniej spółka akcyjna podpi-

sała umowę z rządem polskim na dostawę 1200 parowozów w ciągu 10 lat. Ale myśl techniczna polskich inżynierów i umiejętności robotników nie wystarczyły wówczas do pełnego rozwinięcia produkcji fabryki. Choć była ona przygotowana do wyprodukowania rocznie około 150 parowozów — nigdy w okresie międzywojennym nie osiągnęła tego pułapu. Rekordowy był 1929 r., gdy wyprodukowano 76 lokomotyw parowych, a pięćsetny parowóz wyjechał na szlaki dopiero w 1932 r. Jeszcze uboższe były lata wielkiego kryzysu gospodarczego; maleją krajowe zamówienia i gdyby nie zagraniczni odbiorcy — doświadczona już kadra robotników i inżynierów „Fabloku” powiększyłaby, i tak liczne już, szeregi bezrobotnych.

W latach trzydziestych pierwszymi zagranicznymi odbiorcami polskich parowozów były koleje bułgarskie, potem — lotwskie, marokańskie i radzieckie. Parowozy z Chrzanowa, jak na owe czasy, cieszyły się doskonałą marką.

Dziś już ślad nawet nie pozostał z tych pierwszych dymiących i sapiących machin; poszły dawno na złom, a w tamtym czasie nikt nie myślał o robieniu ich modeli czy miniatur. Ponoć tylko raz „Fablok” zdobył się na skonstruowanie modelu, którego koszt był równy produkcji normalnego parowozu, ale powędrował on tuż przed wybuchem II wojny światowej na wystawę za ocean, skąd już nigdy nie

powrócił. Z innych wystaw i targów międzynarodowych, gdzie eksponowane były polskie parowozy, powracały one zawsze z medalami, nagrodami i honorowymi dyplomami m. in. z Paryża, Liège czy Poznania.

Na te medale pracowali ponad siły chrzanowscy robotnicy, a przy tym — każde domaganie się o należne im prawa kończyło się pozbawieniem pracy; każdy strajk — surowymi represjami i aresztowaniami. Na ulicach małego Chrzanowa poleła się dużo robotniczej krwi. Potem nastał koszmar hitlerowskiej okupacji. Ale — jak wspomina inż. Klemens Sielecki, który po wyzwoleniu przez 16 lat kierował fabryką — dzięki robotnikom udało się wykraść okupantom najważniejsze rysunki, dokumenty techniczne, w wyniku czego już w miesiąc po wyzwoleniu — 21 lutego 1945 r. — z „Fabloku” znów mógł wyjechać na kolejowe szlaki pierwszy powojenny parowóz. Przydał się do transportów wojskowych na front kończącej się wojny.

Dwa lata później, po zaspokojeniu najpilniejszych potrzeb krajowych — chrzanowskie parowozy zaczęto eksportować do ZSRR, Czechosłowacji, Bułgarii, Rumunii, Jugosławii, na Węgry, a także do Indii — dokąd 23 kwietnia 1959 r. powędrował jubileuszowy parowóz z numerem fabrycznym 5000.

## Przesiadka na lokomotywę spalinową

Kończy się jednak już era parowozów. Trzeba rozwijać nowocześniejszą technikę, produkcję. „Fablok” modernizuje się i rozbudowuje.

Próby konstrukcji i produkcji małych lokomotyw spalinowych dla górnictwa podjęto w „Fabloku” jeszcze przed wojną. Wznowiono je na wielką skalę w latach pięćdziesiątych, by od 1963 r. — po zaprzestaniu produkcji lokomotyw parowych — przejść wyłącznie na wytwarzanie lokomotyw spalinowych małej i średniej mocy. I dziś, podobnie jak to niegdyś było z parowozami, również setki lokomotyw spalinowych z Chrzanowa jeździ nie tylko po polskich szlakach kolejowych, lecz i w Bułgarii, Czechosłowacji, NRD, Jugosławii, Indiach, Iraku i Maroku. Są to pojazdy o średniej mocy — 800 KM, stosowane do prac manewrowych. Na deskach chrzanowskich konstruktorów powstało obecnie oryginalne rozwiązanie najnowszej i największej lokomotywy spalinowej o mocy 1200 KM, której prototypy gotowe będą jeszcze w tym roku.

„Fablok”, to jednak nie tylko lokomotywy, ale także przekładnie mechaniczne, zestawy kołowe i armatura hamulcowa dla całego polskiego taboru kolejowego oraz na eksport. Pięćdziesiąty rok pracy fabryki — to ponad 4 tys. pracowników, doświadczona kadra inżynierów, techników i robotników, własne biuro konstrukcyjne i własny „kombinat” szkolnictwa technicznego — szkoła zawodowa, technikum i filia Politechniki Krakowskiej, która wykształciła już ponad 70 inżynierów.

## Drugie półwiecze i jubilaci

Drugie półwiecze stawia przed „Fablokiem” imponującą perspektywę rozwoju. Oprócz obecnej produkcji, fabryka ma rozpocząć wytwarzanie nowoczesnych i gigantycznych maszyn transportowych dla polskiego górnictwa rud metali nieżelaznych. Od zastosowania mechanicznych ładowarek, samojedźnych wozów dostawczych, pojazdów do wiercenia — mogących pracować w podziemiach dolnośląskich kopalń miedzi i wielkiego zagłębia rud cynku i ołowiu koło Olkusza — w poważnym stopniu zależy unowocześnienie i zwiększenie wydobywania oraz ulżenie pracy górników.

Tą nowoczesną, przyszłościową produkcją żyją dziś w „Fabloku” nawet ci, którzy poprzednio świata nie widzieli spoza kół parowozu. Jest wśród nich Wincenty Paciak — mechanik o złotych rękach, nieprzerwanie pracujący w fabryce pół wieku, czyli od zmontowania pierwszego parowozu. Takich jubilatów jest wśród załogi dużo więcej.

## W POLSKICH PRACOWNIACH NAUKOWYCH

### BUDŻETY NA „CENZUROWANYM” GUS

Nowoczesne metody statystyczne trafiają w Kraju do praktyki głównie za pośrednictwem Głównego Urzędu Statystycznego. Wprowadził on np. do statystyki państwowej metodę reprezentacyjną. Tą metodą badał m. in. budżety domowe.

Z większych prac nad budżetami domowymi można wymienić m. in. „Budżety i wydatki pracowników przemysłu” (Instytut Pracy), pierwszą w Polsce monografię A. Luskiewiczza pt. „Statystyka poziomu życia ludności”. Pojawily się prace dotyczące zastosowań metod statystycznych do badania budżetów czasu, rozkładu dochodów i płac nominalnych. Najślabiej wypada metodologia szacunku dynamiki kosztów utrzymania w budżetach domowych — mimo szeregu poważnych prac z tego zakresu, jak „Dochody realne rodzin” czy „Metodologia obliczania wskaźników kosztów utrzymania”. Tu GUS planuje podjęcie bardziej efektywnych badań, przy zastosowaniu nowoczesnych metod.

### NOWOŚCI NA PÓLKACH APTEK

Prawdopodobnie do 1990 roku — jak przypuszczają onkolodzy — około 70 proc. chorób nowotworowych można będzie leczyć skutecznie przy pomocy metody kompleksowej, na którą złożą się zabiegi chirurgiczne, radioterapia, immunoterapia, środki farmakologiczne.

Z zapowiadanych nowości w farmaceutyce trzeba wymienić leki poprawiające pamięć i ułatwiające pracę umysłową, które już w roku przyszłym mają ukazać się na rynku. Do roku 1990 wejdą do leczenia środki geriatryczne, opóźniające proces starzenia się. W grupie środków psychotropowych znajdują się m. in. leki poprawiające nastrój i usuwające niepokój oraz stany lękowe.

### CZY OPN POZBEDNIE SIĘ SAMOCHODÓW

Naukowcy stojący na straży Ojcowskiego Parku Narodowego wypowiadają wojnę samochodom! Dowodzą bowiem, że motoryzacja dokonuje wielkich zniszczeń w unikalnej przyrodzie, że przejeżdżające lokalnymi drogami samochody, wydzielając nadmierną ilość spalin, zanieczyszczają powietrze w Dolinie Prądnika; dzieje się to zwłaszcza w czasie świąt i w sezonie wiosenno-letnim.

Naukowcy obliczyli, że przez centrum Doliny Prądnika przejeżdża w ciągu dnia ponad 2000 samochodów. Powodują one zapylenie powietrza i wydzielają różne szkodliwych — jak związki ołowiu, tlenek azotu, aldehydy i in. Wszystko to niezmierzenie szkodzi przyrodzie i zagraża zdrowiu turystów przebywających w Parku Narodowym. Warkot silników płoszy faunę, która zaczęła wyprowadzać się z terenów parkowych. Postulaty nauki zmierzają więc do wprowadzenia pojazdów mechanicznych z Doliny Prądnika.



# Z wizytą w polskim pawilonie

Na Międzynarodowych Targach Paryskich odbył się uroczysty Dzień Polonijny. Wizytę złożył na Targach, w tym dniu, pełniący obowiązki prezydenta Republiki Francuskiej przewodniczący Senatu p. Alain Poher i obejrzał pawilon polski w towarzystwie ambasadora PRL w Paryżu p. Emila Wojtaszka oraz wielu innych osobistości.

Polonia przybyła bardzo licznie w tym dniu do pawilonu polskiego. Obecnych było wielu przemysłowców, kupców i rzemieślników polskiego pochodzenia oraz ludzi z najrozmaitszych zawodów, którzy nie mają bezpośredniego kontaktu z Polską przez swą pracę, ale którzy przyszli obejrzyć polski pawilon. Wzbudzał on we wszystkich uzasadniony podziw i zadowolenie. Wiele osób z prawdziwą dumą podkreślało, jak bardzo udany, ciekawy i ogromny jest w tym roku pawilon Polski. Pozwolił on na dokonanie przez zwiedzających dokładnego przeglądu wyników gospodarki polskiej, której rozwój jest imponujący.

Miłą atrakcją dla gości w polskim pawilonie był pokaz mody oraz występy polskich piosenkarzy: Bożeny Grabowskiej, Heleny Majdaniec i Mariusza Majewskiego. Gospodarze pamiętali również o doskonałym zaopatrzeniu bufetu.



Pan Alain Poher, który pełnił obowiązki prezydenta Republiki Francuskiej po śmierci prezydenta Georges Pompidou przybywa na Targi Międzynarodowe



Pan Jan Walczak, przedwojenny mistrz Europy w boksie, który walczył z Rovinsonem oraz Cerdanem, obecnie już starszy pan, interesował się samochodami



P. Józef Pacek, dziennikarz, który w latach trzydziestych pracował w „Dzienniku Ludowym”, podziwiał eksponaty przemysłu ciężkiego, traktory i maszyny



Pani Anna-Maria Graczyk-Rytel ukończyła Polskie Liceum w Paryżu. Mąż jej znakomity tancerz, znany z występów w „Folies-Bergère”, tańczy obecnie w Japonii



Pani Krystyna Jakubowska (z lewej), żona przedsiębiorcy. Pani Marie-Paule Pachot, nauczycielka, chce poznać język polski, aby dowiedzieć się o Kraju



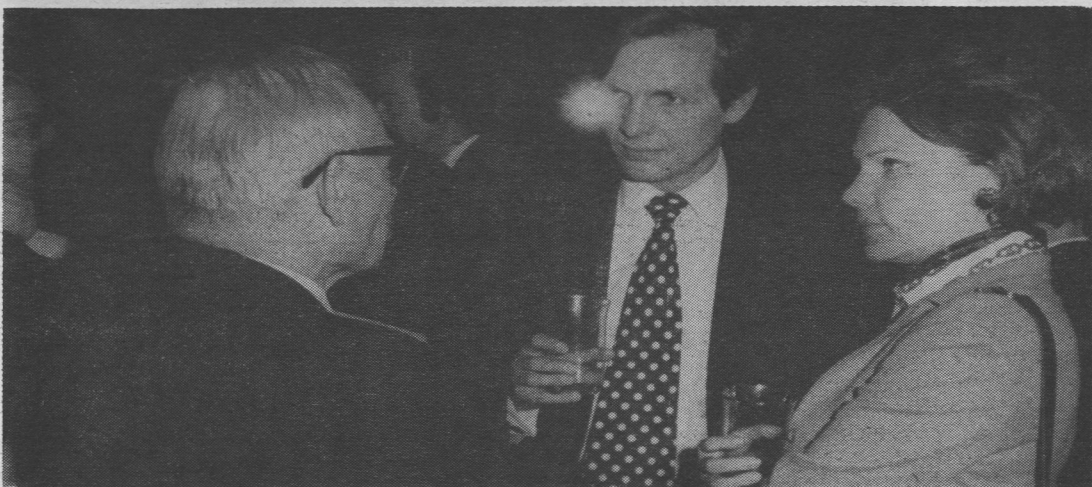
Pan Włodzimierz Chlusky jest z firmy Polignac, wysyłającej koniak do Kraju. Pani Katarzyna Kowalska projektuje modę, interesują ją polskie modele



Z  
WIZYTĄ  
W  
POLSKIM  
PAWI-  
LONIE



Pan Tadeusz Włodarczyk zajmuje się produkcją mebli stylowych. Jako fachowiec mógł należyć-  
cie ocenić produkcję polską w tej dziedzinie. Z lewej: jego żona, pani Anna Włodarczykówna



Pan inż. Edmund Bandasz interesował się szczególnie polską produkcją w dziedzinie elektro-  
mechaniki. Firma, w której pracuje, kooperuje z Polską. Obok jego małżonka i prof. Józef Mul



Pan Paul Szygieli jest adwokatem. Jego małżonka, pani Zofia, Polka z pochodzenia, należała  
do Ruchu Oporu, była tam oficerem łącznikowym a także współdziałała często z Polakami



Pan inż. Henryk Grześkowiak z Elektrimu (od lewej) oraz p. Jan Edward Pardel z firmy Corima.  
Obaj wychowankowie Polskiego Liceum w Paryżu, zainteresowani są przemysłem precyzyjnym

**CO  
WIESZ  
O  
POLSCE?**

**1500  
osób  
wzięło  
udział  
w  
konkursie  
na  
Targach  
Paryskich**



# W

czasie Targów Paryskich, na których, jak już pisaliśmy, Polska zaprezentowała bogaty dorobek ostatnich 30 lat, w pawilonie polskim zorganizowano konkurs pt. „Co wiesz o Polsce?”. W konkursie tym wzięło udział ponad 1500 osób.

W ostatnim dniu Targów odbyło się losowanie cennych nagród dla autorów dobrych odpowiedzi. Kilka osób miało możliwość asystowania przy pracy jury. Składało się ono z przedstawicieli Polskiej Izby Handlu Zagranicznego, Dyrekcji Targów, Biura Rady Handlowego przy Ambasadzie PRL w Paryżu, dwóch sympatycznych młodych dziewcząt, wybranych przez grono osób obecnych przy losowaniu. One właśnie, na zmianę, wyciągały kartki z odpowiedziami z dwóch wielkich skrzyń. Kartę taką jury porównywało z rozwiązaniem i pierwsza dobra odpowiedź zdobyła I nagrodę, trzydniowy pobyt dla dwóch osób w Polsce, łącznie z pokryciem kosztów podróży samolotem. Nagroda ta została ufundowana przez „LOT” i „ORBIS”. Wygrała ją p. Jeanne Fyala z Paryża.

II nagrodę — to znaczy żaglówkę, ufundowaną przez „Navimor”, wylosował p. Casimir Krakowiecki z Paryża.

III nagrodę — komplet mebli do jadalni (ufundowaną przez Przedsiębiorstwo Paged-Meble z Warszawy) wygrała p. Françoise Frimat z Arcueil.

IV nagrodę — fotel (ufundowany również przez „Paged-Meble”) wygrała p. Madeleine Espana z Paryża.

V nagrodę — namiot (dar przedsiębiorstwa „Universal” z Warszawy) wylosował p. Raymond Hurtault z Paryża.

VI nagrodę — magnetofon (ofiarowany przez przedsiębiorstwo „Unitra” z Warszawy) wygrała p. Françoise Viellot z Limay.

VII nagrodę — kolekcję płyt (ufundowaną przez Przedsiębiorstwo „Polskie Wydawnictwa Muzyczne” z Warszawy) wylosowała p. Michele le Jeune z Paryża.

VIII nagrodę — wazę kryształową (dar Przedsiębiorstwa „Mirex” z Warszawy) wygrała p. T.C. Favier z Soisy s/Montmorency.

16 koszyków zawierających różne smakołyki polskie, oraz inne upominki otrzymali: Odette Fineau (Paryż), Solange Jovin (Boulogne), André Guex (Paryż), Frédéric Pancewicz (Le Plessis Bouchaud), André Rochas (Epinay), Jacqueline Magdelain (Paryż), Silvie Noaves-Baran (Paryż), Marie-Pierre Becquerau (Paryż), Michel Paletau (St Lambert du Lattay), Michel Posluszny (Argenteuil), Ben Cheikh Ali (Pantin), Giselle Barbadaux (Epinay), Jacques Vefer (Neuilly), Marta Jaffert (Paryż), Lionel Becquerau (Paryż), Helena Pancewicz (Le Plessis Bouchaud).

Oczywiście znakomita większość tych, którzy dobrze odpowiedzieli na pytania w konkursie, nie była obecna w czasie losowania nagród. Brak czasu, spora odległość dzieląca Paryż od miejsca zamieszkania, nie pozwoliła szczęśliwcom uczestniczyć w tej miłej imprezie. Udało się nam jednak zamienić kilka słów z p. André Rochas z Epinay, który wygrał koszyk ze specjalnościami polskimi:

— Mam kilku przyjaciół w Polsce. Byłem w Polsce. Dlatego przyszedłem do pawilonu polskiego i wziąłem udział w tym konkursie. No i wygrałem. Bardzo jestem z tego zadowolony.

Tę samą nagrodę wylosowała p. Marta Jaffert z Paryża. Nie mogła przyjść na Targi. W zastępstwie przyszedł jej mąż.

— Moja żona jest pochodzenia polskiego. Z domu nazywa się Gremka. Jej rodzice przyjechali do Francji z Poznania po I wojnie światowej i osiedlili się w Pas-de-Calais. Zona urodziła się już we Francji. Oboje jesteśmy bardzo zadowoleni z tego, że wzięliśmy udział w konkursie, i że wygraliśmy...

Zainteresowanie konkursem było duże. Wiele odpowiedzi było trafnych, co świadczy, że Polska jest znana w społeczeństwie francuskim.



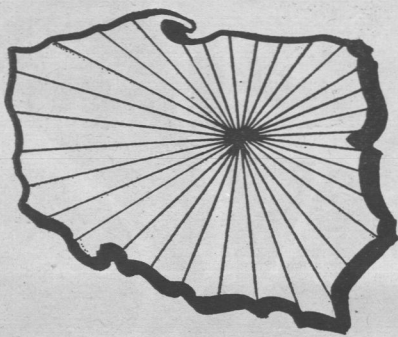
Każdą wylosowaną odpowiedź na pytanie konkursu skrupulatnie sprawdza jury



I wreszcie padają nazwiska tych, którzy dobrze odpowiedzieli i wygrali nagrody. Emocji przy tym sporo. Każdy chciałby wygrać jedną z cennych nagród



# PROSTO Z POLSKI



## Gospodarka

**PIERWSZY PRĄD Z „DOLNEJ ODRY”.** W elektrowni „Dolna Odra” pod Gryfinem oddany został oficjalnie do eksploatacji pierwszy blok energetyczny o mocy 200 MW. Włączenie go do krajowej sieci energetycznej stanowi zakończenie ważnego etapu prac na tej największej inwestycji energetycznej Polski. Nastąpiło to na pół roku przed wyznaczonym terminem. Sukces jest rezultatem ofiarnej pracy załóg ponad 20 przedsiębiorstw wykonawczych.

**GAZ ZIEMNY ROBI KARIERĘ W LUBLINIE.** Kiedy w 1967 r. doprowadzono do Lublina gaz ziemny, liczniki gazowe były zainstalowane jedynie w 10 tys. mieszkań, a z gazu korzystało około 40 tys. osób. W ciągu sześciu lat gaz ziemny zrobił w Lublinie błyskawiczną karierę. Do końca br. liczba odbiorców wyniesie 160 tys.

**„OPOLANKA” UBIERZE 19 MILIONÓW POLAKÓW.** Zakłady „Opolanka”, gruntownie rozbudowane i zmodernizowane, liczą się poważnie na polskim rynku odzieżowym. W tym roku zakład w Opolu i oddziały terenowe wyprodukują łącznie ponad 19 milionów sztuk różnych wyrobów dziewiarskich; można by w nie odziać przeszło połowę ludności Polski. Łączna wartość tegorocznej produkcji „Opolanki”, która będzie aż o 35 proc. większa niż w roku ubiegłym, wyniesie 770 milionów złotych.

**WENTYLATORY DLA GÓRNICZTWA Z WYTWÓRNI W TYCZYŃNIE.** Tyczyńska fabryka urządzeń wentylacyjnych „Tywent” rozpoczęła produkcję specjalnych wentylatorów dla górnictwa. Pierwsze 400 sztuk takich urządzeń otrzymała już śląskie kopalnie węgla, zaś do końca br. fabryka dostarczy górnictwu jeszcze 4 tys. wentylatorów.

Warto dodać, że fabryka w Tycyźnie — po gruntownej rozbudowie — zaliczona została do kluczowych zakładów, specjalizujących się w produkcji przemysłowych urządzeń wentylacyjnych.

## Technika

**KATOWICE BEZ PANIENEK Z MIĘDZYMIASTOWEJ.** Katowice mają dotychczas bezpośrednie połączenia telefoniczne z Warszawą, Gdańskiem, Opolem, Kielcami i Wrocławem, a w określonych godzinach z Poznaniem i Lublinem. W przygotowaniu są nowe łącza z Krakowem, Rzeszowem, Łodzią i Bydgoszczą. W 1980 r. Katowice otrzymają bezpośrednie połączenia z wszystkimi miastami wojewódzkimi oraz powiatowymi na swoim terenie. W pięć lat później nastąpi



pełna automatyzacja połączeń również z wszystkimi sołectwami i gminami.

**NOWOCZESNE POMOCE DLA SZKÓŁ.** Pomoce naukowe z Poznania są dobrze znane nie tylko w szkołach polskich, ale i w wielu innych krajach. Poznańska fabryka od kilku lat specjalizuje się w produkcji aparatów audiowizualnych i urządzeń ułatwiających opanowanie tajników elektroniki.

W tym roku 10 tys. grafoskopów otrzymają szkoły polskie. Konstruktorzy przystępują do przygotowania zespołów tablic urządzeń i kompletów elektronicznych, podzespołów radiowych, za pomocą których uczniowie szkół technicznych będą mogli wykonać 56 różnego rodzaju ćwiczeń. Zestawy te mają być gotowe jeszcze w br.

Nowością są także urządzenia do wytwarzania mikrofal, pozwalające zarazem obserwować ich przechodzenie przez ośrodki i odbicie. Urządzenie to ułatwia m. in. poznanie zasady działania radaru.

## Kultura

**NOWE POZYCJE W SERII „KLASYKÓW HISTORIOGRAFII POLSKIEJ”.** W serii „Klasyki Historiografii Polskiej” wydał Państwowy Instytut Wydawniczy monografię Szymona Askenazego „Książę Józef Poniatowski 1763—1813” ze wstępem Andrzeja Zahorskiego i posłowiem Stanisława Herbsta. Wydanie to, pierwsze powojenne wznowienie jednego z najpoczytniejszych dzieł zmarłego w 1935 roku wybitnego historyka, zostało opracowane ładnie i starannie, z licznymi ilustracjami i mapami.

W interesującym redagowanej przez Mariana Henryka Serejskiego serii „Klasyków Historiografii Polskiej” ukażą się jeszcze w tym roku: Karola Szajnochy „Jadwiga i Jagiełło” (wznowienie) i Michała Bobrzyńskiego „Dzieje Polski w zarysie”. W księgarniach można jeszcze znaleźć wcześniejsze tomy tej serii: Marcelego Handelsmana „Rozwój narodowości nowoczesnej”, Wiktora Cermaka „Ostatnie lata Jana Kazimierza” oraz Tadeusza Wojciechowskiego „Szkice historyczne XI wieku”.

**TEATRALNA WIOSNA.** Tegoroczna Śląska Wiosna Teatralna, której imprezy zainaugurowane zostały 14 maja w Bielsku Białej, poświęcona była twórczości znakomitego polskiego pisarza i dramaturga — Leona Kruczkowskiego. Teatry woj. katowickiego przygotowały z tej okazji następujące pozycje: Bielsko-Biała — „Niemcy”, Katowice — „Pierwszy dzień wolności”, Częstochowa — „Odwety”, Sosnowiec — „Śmierć gubernatora”. Wystąpił także gościnnie krakowski Teatr Stary z „Pierwszym dniem wolności”.

Interesujące było sympozjum, na którym wygłoszono referaty poświęcone twórczości pisarza, jego działalności społecznej i politycznej.



## To i owo

**GOPR W BESKIDACH.** Beskidzka Grupa Górskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego (GOPR) obejmuje swym zasięgiem prawie półtora tysiąca kilometrów szlaków turystycznych w Beskidzie Śląskim, Żywieckim i Małym. Stałe dyżury w schroniskach i stacjach turystycznych pełni ponad 250 ratowników.

Ostatnio, dzięki nawiązaniu współpracy z Lotniczym Pogotowiem Sanitarnym w Katowicach istnieje możliwość przetransportowania ranego czy chorego turysty do szpitala drogą powietrzną. W tym celu ratownicy wytyczyli w odpowiednich miejscach 16 lądowisk dla śmigłowców.

**NOWY OKRĘT SZKOLENIOWY.** Zwodowany został ORP „Podchorąży” — nowoczesny okręt szkolny konstrukcji polskich inżynierów, przeznaczony dla Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej im. Bohaterów Westerplatte w Gdyni.

Jest to pierwsza z serii trzech jednostek, które służyć będą do szkolenia przyszłych oficerów Marynarki Wojennej.

**POLAK NA ROWERZE.** Obecnie jeden rower przypada na 4,4 statystycznych Polaków. W roku 1980 będzie go mieć co trzeci obywatel. Od 1976 roku cała produkcja polskich rowerów ma być skoncentrowana w bydgoskich zakładach „Romet”, które za pięć lat będą produkować rocznie 2 miliony dwukółowych pojazdów pedałowców, a ponadto ok. 200 tys. motorowerów.

## Jednym zdaniem

● Trasę długości 2 tysiące kilometrów na polskim motorowerze „Komar” pokonała w ciągu 3 dni jazdy non stop szóstka uczniów wrocławskiego liceum.

● Jubileusz 25-lecia obchodził najstarszy w Polsce działający bez przerwy Zespół Pieśni i Tańca Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie.

● Trzyście wielkich sklepów, o łącznej powierzchni 8500 metrów kwadratowych otwartych zostanie w br. w Warszawie.

● Nowy teatr z dwiema salami — główną o 750 miejscach i kameralną o 200 miejscach — otrzymają za kilka lat Kielce; budowa teatru, który nosić będzie imię Stefana Żeromskiego, rozpocznie się jeszcze w tym roku.

● W pobliżu wsi Włostowice koło Puław odkryto cmentarzysko prasłowiańskie z II—III wieku n.e.; jest ono jednym z najstarszych śladów osadnictwa na Lubelszczyźnie.

● Gumowe słupki przydrożne, które nie grożą rozbiściem samochodu w przypadku zbożenia z jezdni produkować będzie na podstawie ory-



ginalnej polskiej technologii łożka fabryka „Stomil”.

● „Polskie Nagrania” przygotowują wydanie 5-płytyowego albumu, na który złożą się piosenki cieszące się w Polsce największym powodzeniem w minionym trzydziestolecu.

## Tygodniowa gawęda

Polskiej książce na obcym rynku jest niewątpliwie trudniej, niż polskiemu węglowi, polskiemu statkom, obrabiarkom, cukrowniom, Martwi mnie to, ponieważ niejedna polska książka nie jest wcale gorszym towarem eksportowym niż węgiel, choć — co jasne — rzecz dotyczy innej sfery wartości. Martwi i zżyma mnie, że jako tańco czytany w bieżącej produkcji światowego piśarstwa, widzę jasno, iż pisarze polscy nie mają do powiedzenia mniej, niż ich zagraniczni koledzy. Niekiedy jest wręcz przeciwnie. Oczywiście — polskie uczestnictwo w kulturze światowej poprzez książki napotyka na ogromną przeszkodę, na barierę języka. W dziedzinach, gdzie taka bariera nie istnieje, sztuka polska świeci niezaprzeczalne triumfy, na przykład w muzyce. Bariera języka nie tłumaczy wszystkiego. Zapewne przyczyną głębszą i ważniejszą jest pewna hermetyczność obcych społeczeństw na wartości tkwiące na zewnątrz. Łatwo to zaobserwować na wielu rynkach wydawniczych, zwłaszcza zachodnich. W Kraju tymczasem jest odurotnie. Oto przykład bez precedensu: polski klub tłumaczy literatury pięknej opracował i przedstawił wydawcom listę ponad 200 dzieł literatury światowej, które w pierwszej kolejności powinny być przyswojone językowi polskiemu. Proszę sobie wyobrazić, co to znaczy. Po pierwsze: że dba się pieczołowicie o to, aby każdy wartościowy tekst literatury światowej stał się przystępny czytelnikowi polskiemu. Jest to zatem propozycja kultury otwartej na zewnątrz, propozycja mądra i głęboko ludzka. Po drugie: że tylko 200 tytułów nie funkcjonuje jeszcze na polskim rynku czytelnictwa. Zakładam, że rzeczy godnych przetłumaczenia jest niewątpliwie więcej, ufam jednak specjalistom, iż do kanonu lektur brakuje właśnie owych 200 książek. Czy to dużo, czy mało? Śmiesznie mało; wskażcie mi kraj na świecie, w którym miłośnik literatury byłby lepiej zaspokajany. Wyobrażam sobie, że gdyby podobną listę ułożono w Anglii, Italii, Hiszpanii, Szwecji, to jedną czwartą, a nawet jedną drugą całości musiałyby zająć książki polskie. Sprawa polega na tym, że takich list się nie sporządza, że gdzieś indziej nie istnieje taka jak w Polsce postawa otwartości, że — innymi słowy — mniej tam się dba o elementarną, podstawową kulturę czytelnictwa. Myślę sobie, że polska koncepcja jest słuszniejsza i nowocześniejsza, że nasz Kraj tu jest górą. Cały świat współczesny zmierza ku wymienianiu wartości i faktu, że jesteśmy na tej drodze w czółowce napawa dumą.

MAREK



## CULTURE

**LE CHATEAU DES DUCS DE MAZOVIE VA ETRE RECONSTRUIT.** C'est décidé. Le château des ducs de Mazovie appelé communément château Ujazdowski et se trouvant à Varsovie, va être reconstruit. Ce château sera comme un pendant au château royal de Varsovie, il fermera le panorama de la ville du côté de la Vistule en dominant l'îlot de verdure formé par les parcs Łazienki et Agrikola.

Autrefois c'était une résidence royale, elle datait du début du XVIII<sup>e</sup> siècle et fut agrandie ensuite dans les années 1766—1771 par les plus grands architectes d'alors qui en firent la résidence secondaire du roi Stanislas Auguste Poniatowski. La conception du château et du parc avec ses jeux d'eau était une des premières du genre en Pologne.

Du château il ne reste que les caves et la partie inférieure des murs. Les archives et les matériaux architectoniques ont été rassemblés pour permettre une reconstruction fidèle. Sa forme sera celle d'un parfait carré avec quatre tours d'angle.

Ajoutons que ce château qui se trouvera tout près de la voie Łazienkowska actuellement presque terminée, s'incorpore au complexe architectural de l'endroit. Les intérieurs du château seront conçus de façon moderne. Ils abriteront des salles d'expositions, clubs, salles de conférences, cafés-restaurants etc... Les travaux vont commencer cette année, la construction proprement dite sera terminée en 1975 et l'aménagement des intérieurs en 1977.

**POUR LA SAUVEGARDE DES OEUVRES DES ARTISTES DECEDES.** Une heureuse initiative vient d'être prise par les Ateliers d'Arts Plastiques. Elle consiste à acheter auprès des héritiers les oeuvres des artistes contemporains décédés. Bien entendu les différentes sections des Ateliers d'Arts plastiques n'ont pas l'intention de garder les oeuvres par-devers eux, elles les proposeront aux musées en premier lieu et après un délai de six mois et si les musées n'ont pas manifesté leur désir d'achat, les oeuvres seront offertes à des instituts ou personnes privées.

Cette initiative a pour but la sauvegarde des oeuvres des grands artistes contemporains pour les garder de l'oubli ou de la détérioration.

## ECONOMIE

**UN NOUVEL HOTEL A ZAKOPANE.** Un nouvel hôtel de 300 chambres à deux personnes va bientôt ouvrir ses portes à Zakopane pour accueillir les premiers touristes. Le



bâtiment a été élevé sur le flanc de la montagne Gubałówka, il a été construit par une firme yougoslave pour „Orbis”.

Ce vaste hôtel disposera de plusieurs salles de restaurants, d'un local de nuit dans les sous-sols, d'une piscine, d'un sauna, d'un minigolf et de courts de tennis. Le „Kasprowy” — c'est le nom du nouvel hôtel — constituera une excellente carte de visite pour Zakopane qui souffrait d'un manque d'hôtels. Sa localisation est particulièrement heureuse, on y a une vue splendide sur les Tatra. La capitale des montagnes polonaises aura enfin un hôtel à la hauteur de sa réputation.

**LE NOUVEL AERODROME DE GDAŃSK SERA INTERNATIONAL.** Le nouvel aéroport de Rebiechowo qui a été dernièrement ouvert au trafic aérien à Gdańsk est appelé à connaître par la suite un trafic international. Les travaux avaient été entrepris en 1971. Il fallut pour cela transporter environ un milliard de m<sup>3</sup> de terre, placer 80 km de câbles divers et étaler environ 400 000 m<sup>2</sup> de surface bétonnée. Le nouvel aéroport dispose d'un système moderne de navigation ce qui permet les atterrissages même pendant de difficiles conditions atmosphériques.

Mais cet aéroport tel qu'il est actuellement ne constitue qu'une première étape. D'ici 1980 il est appelé à être agrandi pour être ouvert au trafic international. Pour cela la principale piste d'envol sera prolongée de 3600 m et l'aéroport lui-même sera terminé (actuellement les passagers passent par la gare de marchandises). Dès maintenant toutefois, de juin à septembre, un service entre Gdańsk et Berlin est prévu.

## DIVERS

**LES STATIONS THERMALES SE MULTIPLIENT.** — Il n'est pas de mois que l'on apprenne qu'en telle contrée de Pologne les sources d'eaux minérales sont à ce point importantes qu'elles permettent la création d'une station thermale. Les deux dernières localités à s'être fait connaître sont Magnuszew et Horyniec-Zdrój.

Magnuszew est située dans ce qu'il est commun d'appeler „le bassin des fraises” dans la voïvodie de Varsovie. La région possède de riches sources d'eaux minérales qui peuvent être exploitées durant de nombreuses années et dont les vertus sont reconnues. Par décision du Presidium du gouvernement, Magnuszew a été déclarée station thermale.

Horyniec-Zdrój est déjà connue. Toutefois les environs de la station sont riches en eaux ce qui permet de donner un nouvel essor à l'endroit. Pour cela un projet d'agrandissement a été arrêté, il prévoit la construction de nouveaux établissements thermaux et de sanatoriums, d'une piscine et d'un centre commercial.



## SOCIAL

**AGRANDISSEMENT DU CENTRE DE READAPTATION DE KONSTANCIN.** La réputation du Centre de Réadaptation de Konstancin près de Varsovie n'est plus à faire. Dans le monde de la médecine on connaît les résultats obtenus dans la réadaptation des patients souffrant de diverses invalidités. Actuellement le centre est en cours d'agrandissement. Les bâtiments en construction seront réservés aux malades atteints de paralysie (paralysie des membres inférieurs) ou de maux rhumatismaux.

Ce centre se composera de pavillons en rez-de-chaussée reliés entre eux par de larges couloirs ce qui permettra aux patients de circuler librement dans leurs fauteuils roulants. Toutes les portes seront munies de photo-cellules, pour les fenêtres un système identique d'ouverture et de fermeture a été adapté. Les différents pavillons auront chacun une destination différente: habitation, réfectoire, salle de réadaptation avec cabines de soins et une halle de production car les patients suivront également des cours professionnels dans le domaine des éléments pour l'électronique. Tout a été pensé pour que les malades se déplaçant dans un fauteuil roulant on à l'aide de béquilles puissent partout bien se sentir.

Pendant les cours préparatoires à un métier, les patients recevront une bourse. Après un séjour de six mois dans le Centre, ils pourront trouver du travail dans l'industrie électronique, un travail garanti.

Signalons encore que ce nouveau Centre de Réadaptation est l'un des rares qui existent au monde où les patients sont préparés pour retourner ensuite au travail dans des conditions presque normales.

## EN COURANT...

● La terre de Bydgoszcz continue à livrer ses trésors archéologiques. Dans le district de Grudziądz on a mis au jour des fragments d'un village fortifié datant des X<sup>e</sup> et XII<sup>e</sup> siècles qui représente la plus grande construction du genre dans cette région de Pologne au Moyen Age. Par ailleurs, au village de Brachnówko près de Toruń on a mis au jour des vestiges d'un village datant du néolithique.

● 1974 est, pour la voïvodie de Łódź, l'année d'une intense activité de travaux de conservation des monuments historiques comme le palais de Kruszyna qui deviendra un musée régional de la terre de Radomsko et l'une des plus belles gentilhomnières en bois de Pologne, celle d'Ożarów qui date du XVIII<sup>e</sup> siècle.



● A partir de juillet prochain les Wroclawiens feront couler de leurs robinets une eau ozonisée. La station d'ozonisation a été construite en collaboration avec la firme française Trailligaz.

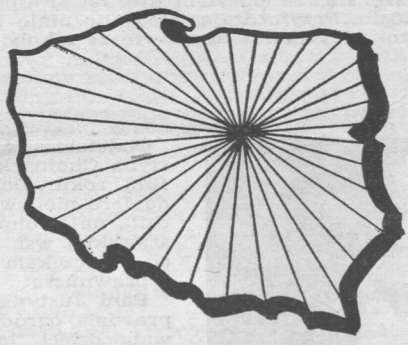
● Dans les forêts de la Sainte-Croix dans la région de Kielce, les forestiers signalent un retour des cigognes noires. Ces oiseaux bâtissent leurs nids sur de très hauts sapins et ils sont très méfiants. Ils tirent leur nourriture uniquement des marécages se trouvant au milieu des bois.

● La descente des gorges du Dunajec connaîtra cette année sa 143e saison! L'itinéraire est resté inchangé et son succès n'est pas près de faiblir. Les bateleurs à desservir les barques sont environ 500.

## L'AIR DU TEMPS

Comme nulle part ailleurs il paraît que la Polonoise a adopté la jupe longue. Pas la jupe à mi-mollet ou jusqu'à la cheville, non. Longue, carrément. Comme il y a toujours des „on dit que”, écoutez celui qui explique l'engouement pour la longue jupe. Quand les couturiers parisiens lancèrent il y a un an ou deux (pardonnez ce manque d'exactitude) la mode longue, un fabricant de Pologne crut que c'était arrivé et confectionna des quantités pour le moins industrielles de jupes longues en velours côtelé à deux tons: beige et rouge, noir et rouge, bleu marine et rouge etc... Bien mal lui en prit et il était bien près de se tordre les mains de désespoir ou pire de fermer boutique avec son stock de jupes sur les bras. Homme de métier il n'était pas près d'abandonner pour autant. En début d'année, avant le printemps qui permet les tenues plus légères, avant la saison donc, il proposa son stock au directeur d'un grand magasin pour jeunes de Varsovie. Affaire conclue. Le résultat? Dès que les jupes fameuses apparurent dans le magasin des queues infinies en serpentines se formèrent. Les jeunes faisaient la queue jusqu'à trois heures pour acquérir l'objet qui allait donner un nouveau visage au printemps.

Gageons que tout le stock du fabricant devenu heureux y passa et qu'il dut même relancer la chaîne pour contenter tout le monde. Les étudiantes ont été les premières à donner le ton. Elles ont rayé la mini-jupe et portent crânement la longue. Elles s'y sentent à l'aise et elles sont agréables à regarder. Il leur faut simplement encore songer à de petits détails, par exemple celui de ne pas marcher à grands pas de chasseur alpin, la jupe longue exigeant des pas menus. Bien sûr dans l'autobus ou le tramway le long tissu est un rien embarrassant, quand il pleut aussi ce n'est pas commode mais le principal est que les demoiselles se sentent belles ainsi et elles le sont réellement.



# En direct de Pologne



Zdobycie cudownego eliksiru młodości marzyło się ludziom wszystkich epok. Uczeni pracowali i pracują nad wynalezieniem najskuteczniejszych preparatów przedłużających ludzkie życie. Bowiem tylko baśniowe wróżki potrafiły warzyć napar z tajemniczych ziół, który zapewniał urodę i nieśmiertelność.

W Polsce ostatnie lata przyniosły ogromny postęp w opiece zdrowotnej, budownictwie obiektów leczniczych, sanatoriów i domów starców. Prowadzi się szeroką działalność profilaktyczną. A wszystko po to, abyśmy byli zdrowi i żyli jak najdłużej.

Pozostawiając specjalistom rozważania nad zagadnieniem długowieczności, pragniemy przedstawić Czytelnikom czworo spośród 500 polskich obywateli, którzy przekroczyli setny rok życia.



Nie opodal Szczecina we wsi Wołoczkowo mieszka pani Maria Szydłowska, która 14 czerwca rozpoczęła 103 rok życia. Urodziła się na Wileńszczyźnie 14 czerwca 1872 roku. Rodzina jej składa się z czworga dzieci, szesnaściorga wnucząt i czwórki prawnucząt. Pani Maria mieszka z najstarszym synem Janem, który prowadzi gospodarstwo rolne.

Staruszka jeszcze w ubiegłym roku karmiła kurczęta, pasła krowy i opiekowała się dziećmi. Nawet dziś uczy maluchy liczyć, rysując kółka na drewnianych tabliczkach. Większość jednak czasu spędza przed telewizorem, interesując się wydarzeniami w kraju i na świecie.

Spytana o receptę na długie życie stwierdziła:

— Praca to najlepszy sposób, by nie chorować. Całe życie pracowałam na roli albo chowałam dzieci własne i swoich bliskich. Cieszę się, że dożyłam stu lat. Najbardziej lubię dzień swoich urodzin. Przyjeżdżają wtedy do mnie wszystkie dzieci, a z życzeniami przychodzą uczniowie ze szkoły i goście ze wsi.



Najstarszą warszawianką jest pani Justyna Chojnacka. Urodziła się 26 września 1873 roku. Do miasta powróciła jednak dopiero niedawno, bowiem całe życie spędziła na swoim gospodarstwie w podwarszawskiej wsi. Wychowała siedmioro dzieci i doczekała się dziesięściorga wnucząt i prawnucząt.

Pani Justyna chętnie opowiada, jak uprawiała ogród warzywny, jak wychowywała dzieci, jakich miała sąsiadów. Pamięć ją nie zawodzi. Bez trudu wymienia imiona i nazwiska tych, którzy już odeszli.

A zdrowie? No cóż, sto lat to niemało. Coś tam czasem zaboli, coś dokucza. Ale troskliwość lekarzy i serdeczność najbliższych łagodzi dolegliwości. A niestabnące zainteresowanie światem i ludźmi, trochę lektury i oglądanie programów telewizyjnych zapełniają wolno płynący czas.

# Byle tylko z

Z podziwem obserwowałam sędziwych rozmówców. Wszyscy zachowali imponującą w tym wieku sprawność i pamięć. A nade wszystko cechuje ich wyrozumiałość dla otoczenia i pogoda ducha. Chętnie wyrażają swe uznanie dla wynalazków i postępu technicznego.

Pomoc lekarska i społeczna, wysokie renty specjalne, przyznawane wszystkim, którzy ukończyli 90 rok życia, a także troskliwość najbliższych, gwarantują najstarszym obywatelom Polski spokojną i dostatnią egzystencję.



Pierwsze miejsce należy się najstarszemu w Polsce. Jest nim 115-letni pan Karol Tabaczek. Urodził się 10 maja 1859. Większość swego barwnego życia przewędrował taborami po całej prawie Europie. Jest bowiem Cyganem. Dopiero w 1960 roku osiadł na stałe wraz z liczną rodziną w Szczecinie, gdzie w centrum miasta otrzymał przestronne, nowoczesne mieszkanie. Na szczególnie ważne uroczystości rodzinne przyjeżdżają najbliżsi — synowie, krewniacy, setka wnucząt i trzydzieścioro prawnucząt!

W rozmowie, a lubi opowiadać, chwali się znakomitym apetytem. Ulubiona potrawa to kurczęta przyprawione ostrą papryką. Do tego oczywiście czerwone węgierskie wino, którego — mimo protestów opiekującej się nim wnuczki — wypija każdego dnia dwie butelki. Nie stroni też od tytoniu — pali fajkę i przynajmniej 20 mocnych papierosów.

Jest ruchliwy i całkowicie sprawny. Codziennie sam spaceruje ulicami miasta, gdzie wszyscy go znają. Otoczony troskliwą opieką lekarską nie tęskni już za wędrówkami, podobnie jak i pozostali członkowie rodziny, pracujący w spółdzielni kotlarskiej, gdzie wyrabiają słynne miedziane pobielane garnki i patelnie.

Tekst: ANNA OSIOWSKA

Zdjęcia: ANNA OSIOWSKA  
LECH PEMPEL  
ANATOL WECZER



Pan Stanisław Gutowski urodził się 17 listopada 1872 roku. Większość życia spędził na nadbużańskiej wsi hodując konie i zajmując się pszczelarstwem. Kiedy nie czuł się już na siłach gospodarować, przeniósł się do syna do Warszawy. Niedługo jednak wytrzymał w nowoczesnej kamienicy.

— W mieście nie ma czym oddychać! Brakuje powietrza. Przywykłem do wsi i nie potrafię żyć w murach. Uciekłem więc do drugiego syna, znowu na wieś. Założyliśmy pasiekę. Mogę, jak dawniej, jeść dużo miodu. Bo miód to najlepsze lekarstwo na wszystkie choroby. Gdyby wszyscy jedli tyle miodu co ja, też dożyliby stu lat.

Staruszek rzeczywiście wykazuje ogromną żywotność. Dzień rozpoczyna od zamiatania podwórka. Potem zagląda do pszczół i czeka na przyjaciół — hodowców ogierów. Nadal bowiem uważany jest za eksperta w sprawach koni.



# zdrowie dopisywało



Wobec osób w tym wieku wszyscy wokół wydają się młodzi. Córka, pani Maria Dionet, która ma 68 lat, jej mąż i inni ludzie – wszyscy robią wrażenie co najwyżej „średniaków”. Osobą prawdziwie wiekową, w pełnym znaczeniu tego słowa, jest tylko babcia Rymarczyk.

Zdjęcia: WŁADYSŁAW SŁAWNY



## Mam 104 lata

Jesteśmy w domu pp. Dionet w Auberchicourt. P. Emil Dionet jest emerytowanym górnikiem. Urodził się w Auberchicourt, tutaj pracował w kopalni i tutaj spędził całe życie. Ma 100 procent pylicy, ale jest rzeźki, energiczny i wesoły. Ten sam pogodny nastrój charakteryzuje również jego żonę, p. Marię Dionet. Trzecią osobą w domu jest matka pani Dionet, licząca sobie 104 lata, p. Antonina z Zalewskich Rymarczyk.

— Jeśliby ktoś nie wierzył, to niech sprawdzi jej dokumenty — mówi p. Maria. — Ale u nas nikt nie ma żadnych co do tego wątpliwości. Mama jest najstarsza nie tylko ze wszystkich mieszkańców Auberchicourt, ale jest najstarszym człowiekiem w całym Nordzie.

Historia jej życia, mimo że obejmuje aż tyle lat, jest krótka. P. Antonina Zalewska, po mężu Rymarczyk, urodziła się w Sulecinie, powiat Środa, woj. poznańskie. Gdy miała 13 lat, zaczęła pracować na roli. O nauce nie było mowy. Mając dwadzieścia trzy lata wyszła za mąż. Ciężko było młodemu małżeństwu, pracy brakowało. W pięć lat po ślubie wyjechali do Westfalii.

— Było nas siedmioro dzieci — opowiada pani Maria Dionet. — Najstarszy brat Stanisław, potem Jan, Ludwik, Feliks, ja i dwie siostry: Agnieszka i Zofia. Pięcioro z mego rodzeństwa już nie żyje. Został tylko Janek (mieszka ciągle w Niemczech, koło Bochum) i ja. Stanisław zmarł w Polsce, Ludwik zginął w Niemczech, w wypadku w kopalni. Feliks miał 100 procent pylicy, tak samo jak mój mąż. Zmarł tutaj, w Auberchicourt. Rodzice przyjechali do Francji w 1923 roku, od razu do Auberchicourt. Ojciec zmarł w siedem lat później. Od tej pory, to znaczy od czterdziestu czterech lat, mama jest u mnie.

Wcześniej pozabierała śmierć siostry i braci pani Marii Dionet. Pozostało po nich 13 wnuków i 19 prawnuków. Wydawałoby się, że 104-letnia babcia, która miała siedmioro dzieci, powinna doczekać się liczniejszej gromady potomków nie tylko drugiego i trzeciego, ale także i czwartego pokolenia. Tymczasem pani Rymarczyk nie ma dotąd praprawnuków.

— A chciałaby mieć ich bardzo. Jest przytomna, poznaje wszystkich, o wszystkich pamięta. Nie lubi bezczynności, zawsze coś musi robić. O, patrzcie — wskazuje p. Dionet swą matkę — nawleka igłę, będzie sobie teraz przyszywała koronkę do czepek.

Rzeczywiście babcia zaczyna szyć. Igłę nawlokła bez większych trudności i przygotowuje sobie nowy biały czepek, który nosi zawsze pod czarną chustką. Nie ma okularów, wzrok zachowała fenomenalnie dobry. Gorzej jest ze słuchem. Rok temu ogłuchła kompletnie i odtąd można się z nią porozumiewać tylko „na mię”. Żaden dźwięk już do niej nie dociera.

— Urodziny mamy, to święto gminne — opowiadają pp. Dionet. — Mer, pan Bridaine pamięta stale o niej, odwiedza ją parę razy w ciągu roku, a na urodziny i na Nowy Rok przynosi kwiaty, ciastka i szampan. Na urodziny ofiarowuje mamie merostwo różne prezenty. Kiedy obchodziła 100 i 101 lat, poszła na merostwo i do kościoła o własnych siłach. Teraz urządzamy mamie urodziny w domu, żeby jej za bardzo nie męczyć.

Pani Antonina Rymarczyk nie jest jednak zdania, że chodzenie jest dla niej niewskazane i że spacer mógłby ją zmęczyć. Codziennie wychodzi do ogródka podpierając się wprawdzie laskami, ale bez niczyjej pomocy. Chodzi nawet dość szybko. W ogródku ogląda grządki, interesuje się, czy wszystko ładnie uprawione. Lubi wyglądać trochę na ulicę, wstąpić do sklepu, ale wtedy ze względu na głuchotę, chodzi z kimś.

— W naszych okolicach było więcej takich starszych kobiet — przypomina sobie pan Emil Dionet. — W Aniche jedna kobieta dożyła do stu lat. Umarła w parę miesięcy po uroczystości obchodzonych urodzinach. Nasza babcia jest zdrowa, wszystko je i gdyby nie była głucha, można by z nią ciekawie porozmawiać. Czasami opowiada coś, co jej się przypomina z dawnych lat. Młodość swoją pamięta bardzo dokładnie, lepiej niż późniejsze lata. Niedawno byliśmy na wycieczce w Berck-Plage z naszą babcją. Wynajęliśmy jej tam fotel na kółkach, żeby bez zmęczenia obejrzała miasto, sklepy, plażę. Była bardzo zadowolona. Spacer, wycieczki, sprawiają jej wielką przyjemność. Bardzo lubi być w otoczeniu rodziny, a zwłaszcza prawnuczków.





# Comment le Polonais combattirent

Crève-cœur. Ce mot qui signifie „peine profonde” et qui semble tombé des lèvres d’une statue gothique, un des plus grands poètes français de ce siècle, Louis Aragon, en a fait le titre d’un de ses livres de vers. Ce livre connut une fortune extraordinaire. En effet, il avait a peine quitté l’imprimerie qu’il était déjà introuvable et que des milliers de gens en recitaient des fragments de mémoire. Pourquoi cette poignée de poèmes écrits au moment de l’agression hitlérienne contre la France obtint-elle un aussi vif succès? Parce qu’elle exprimait le terrible désarroi qui s’empara de ce pays au moment de la déroute de l’armée française, de la fuite des populations civiles devant l’avance allemande et de l’armistice signé par le gouvernement Pétain.

Écoutons la première strophe du plus connu de ces poèmes — celui qui s’intitule „Les lilas et les roses”: O mois des floraisons mois des métamorphoses Mai qui fut sans nuage et juin poignardé Je n’oublierai jamais les lilas ni les roses Ni ceux que le printemps dans ses plis a gardés

Parmi ceux que le tragique printemps de 1940 garda, comme dit poétiquement Aragon, dans ses plis, il y avait non seulement des soldats et des civils français, mais aussi des militaires et des civils polonais. Nous allons d’une enjambée franchir les trente-quatre années qui nous séparent de ce printemps et évoquer les Polonais qui combattirent et tombèrent pendant ces heures sombres sur le sol français.

## Sur les deux ailes de la ligne Maginot

Le premier septembre 1939, les troupes hitlériennes déferlèrent sur la Pologne. Bien que l’armée polonaise eut accompli des prodiges de courage, trente-cinq jours après, les Allemands, qui lui étaient numériquement et techniquement supérieurs, vainquirent sa résistance. Mais ce cruel revers ne brisa nullement la volonté de lutte des Polonais. Pendant „la drôle de guerre” cette période de tranquillité qui paralysa l’ensemble du front au cours de la première phase du deuxième grand conflit mondial, des milliers de soldats et de volontaires réussirent à gagner la France, où ils formèrent, de conserve avec les membres mobilisables de la colonie polonaise de France, une nouvelle armée polonaise. Forte de quatre vingt mille hommes, cette armée participa évidemment en mai et juin 1940 à la campagne de France.

Deux grandes unités polonaises — la 1-ère Division de Grenadiers de Grande-Pologne et ensuite la 2ème Division de Chasseurs à Pied — combattirent sur les deux ailes de la ligne Maginot. Les grenadiers se couvrirent de gloire en Lorraine, où ils défendirent dans la région de Lagarde le canal qui réunit la Marne au Rhin. Ce n’est que le 21 juin, c’est-à-dire quatre jours après la conclusion de l’armistice, que leur chef, le général Bronisław Duch, leur donna l’ordre de s’égailler. Quant aux chasseurs à pied, ils tinrent en échec pendant quatre jours deux divisions allemandes dans le département du Doubs, et ce n’est que lorsqu’ils furent à court de munitions, c’est-à-dire le 19 juin, qu’ils se résignèrent à cesser le combat et qu’ils résolurent de passer en Suisse. C’est juste-

## N’HESITEZ PAS!

L’été approche. Pour vous qui êtes d’origine polonaise, c’est le moment de vous disposer à visiter le pays de vos pères. Mais ne préparez pas vos vacances en Pologne n’importe comment. Un pareil voyage ne s’improvise pas. Mettez tous les atouts dans votre jeu. Remplissez incontinent le bulletin d’abonnement qui se trouve à la page 17 du présent numéro et envoyez-le à „La Semaine Polonaise”. Abonnez-vous aujourd’hui même à notre magazine.

N’hésitez pas, „La Semaine Polonaise” vous est nécessaire. En effet, elle est le seul journal qui puisse vous aider à organiser vos vacances au pays de vos pères. Le seul qui se fasse un devoir



Monument des soldats polonais tombés à Montbard

## 136 Polonais dans le ciel de France

ment de leur passage en territoire helvétique que l’un d’eux tira le dernier coup de feu de cette désastreuse campagne de France.

## 136 Polonais dans le ciel de France

Tandis que les grenadiers et les chasseurs à pied se battaient en Lorraine et dans le Doubs, une brigade blindée polonaise — brigade qui était malheureusement demeurée à l’état embryonnaire — opérait en Champagne et en Bourgogne. Elle était commandée par le colonel Stanisław Maczek — celui-là même qui débarquera en Normandie en 1944 à la tête de la célèbre 1-ère Division Blindée polonaise. Les soldats du colonel Maczek se distinguèrent à Montbard, ville qui est la patrie de Buffon et où au dix-huitième siècle l’auteur de „l’Histoire naturelle” et des „Epoques de la nature” avait reçu dans son château l’écrivain et savant polonais Stanisław Staszic.

En mai et juin 1940, il y avait aussi des soldats polonais dans le ciel français. En effet, cent trente-six pilotes polonais participèrent alors à la défense de la France. Ces aviateurs abattirent au total soixante appareils allemands. Onze d’entre eux laissèrent leur vie au combat.

Après la conclusion de l’armistice, bon nombre de soldats polonais réussirent à passer en zone libre, d’où ils gagnèrent ensuite la Grande-Bretagne. La population française leur montra de la sympathie et leur prêtait son assistance. Témoin ce passage des Mémoires du général Maczek\*).

## L’aide de la population française

„Nous rencontrons à chaque pas des gens qui montrent beaucoup de compréhension; ils nous viennent en aide pour nous approvisionner, pour nous guider et nous prévenir de la présence des Allemands dans tel ou tel autre endroit. Dans des cas fort rares, les Français acceptent de nous de l’argent pour des vivres. Et quand les hommes même âgés se proposent pour nous servir de guides, quand dans une zone moins dangereuse ils nous prennent à bord de leur voiture, je pense qu’ils se doutent fort bien de ce qui les attend s’ils sont découverts par les Allemands. Le fait d’être Polonais est pour nous plutôt un atout qui joue en notre faveur, stimulant bienveillance et sympathie. Je reste jusqu’à ce jour plein d’admiration et confondu de reconnaissance à l’égard de ces simples citoyens français qui ont manifesté de manière aussi digne leur indéniable patriotisme. Ce sont eux qui, en dépit de ces journées de deuil, éveillent en moi la foi en l’avenir de la France”.

Comme nous l’avons déjà indiqué, en mai et juin 1940, le sol français s’empourpra non seulement du sang des soldats polonais qui combattaient aux côtés des Français, mais aussi du sang de nombreux civils polonais. En effet, comme le rappellent les monuments aux morts de plusieurs communes de la France septentrionale, en pénétrant dans le Nord, les nazis passèrent par les armes plusieurs dizaines de civils, parmi lesquels de nombreux Polonais.

\*) Général Stanisław Maczek: Avec mes blindés. Presses de la Cité, Paris, 1967.

de mettre la Pologne à la portée des cerveaux et des cœurs des descendants des immigrés polonais de France et de Belgique. Le seul qui apporte aux Belges d’ascendance polonaise tout ce qu’il faut savoir sur les arts, la géographie, l’histoire et le folklore polonais, etc. Le seul qui offre à ses lecteurs une vue toujours très à jour des traits fondamentaux de la Pologne moderne.

Mais notre hebdomadaire ne se contente pas de livrer à ses lecteurs les principaux faits de l’actualité polonaise. Il les tient aussi au courant de la vie des colonies polonaises de France et de Belgique.

En vous abonnant à „La Semaine Polonaise”, vous apporterez votre pierre à l’édifice de l’amitié franco-polonaise et belgo-polonaise.

Et vous pourrez flirter avec la Pologne, avec son histoire et avec sa culture non seulement durant les vacances, mais aussi pendant tout le reste de l’année. Pensez-y.

# Nazwiska polskie w słowniku biograficznym francuskiego ruchu robotniczego

Wśród sporej liczby francuskich wydawnictw encyklopedycznych odrębne miejsce zajmuje „Dictionnaire biographique du Mouvement ouvrier français”, czyli „Słownik biograficzny francuskiego ruchu robotniczego”, którego wydawcą są paryskie „Editions Ouvrières”, i który ukazuje się pod redakcją znanego historyka Jean Maitron. To zakrojone na wielką skalę dzieło stanowi jakby pomnik wystawiony francuskiemu światu pracy przez naukę. Zawiera ono encyklopedyczne informacje o najwybitniejszych działaczach wszystkich francuskich organizacji robotniczych, jak również — czego trudno domyślić się z jego tytułu — hasła osobowe poświęcone artystom i pisarzom proletariackim, tudzież tym wszystkim twórcom kultury francuskiej, których działalność zajął się o dzieje ruchu robotniczego.

Do tej pory ukazało się jedenaście tomów „Słownika biograficznego francuskiego ruchu robotniczego”. Obecnie zespół Jean Maitrona pracuje nad woluminem, który obejmować będzie lata 1914—1939. Miło nam jest donieść czytelnikom „Tygodnika”, że w woluminie tym pomieszczony zostanie artykuł dotyczący jednego z członków naszej polonijnej społeczności, p. Ignacego Flaczyńskiego z Houdain (Pas-de-Calais), do którego jeden z współpracowników Jean Maitrona zwrócił się ostatnio z prośbą o nadesłanie do redakcji „Słownika biograficznego francuskiego ruchu robotniczego” danych życiorysowych.

Może zresztą w tym nowym tomie „Słownika biograficznego francuskiego ruchu robotniczego” nazwisk polskich będzie więcej. Jak się bowiem od p. Flaczyńskiego dowiadujemy, redakcja tego monumentalnego wydawnictwa prosiła go nie tylko o jego własny życiorys, ale również o zebranie informacji o polskich działaczach, pisarzach i artystach robotniczych we Francji.

— Redakcja „Słownika biograficznego francuskiego ruchu robotniczego” wie, że mam od szeregu lat na warsztacie słownik polskich, francuskich i polonijnych twórców ludowych — powiedział nam p. Flaczyński — i zamierza zgromadzoną przeze mnie dokumentację wykorzystać, tylko na razie nie wie jeszcze jak, w jaki sposób materiał ten spożytkuje. Stoi ona bowiem przed następującym dylematem: albo uwzględnić w opracowanym aktualnie tomie zasłużonych cudzoziemców żyjących we Francji, a więc także działaczy i samorodnych artystów polskich nie posiadających obywatelstwa francuskiego (co do tego, że w tym tomie powinni figurować, jeśli tylko na to zastują, oczywiście, Francuzi pochodzenia polskiego, redakcja „Dictionnaire biographique” nie ma najmniejszej wątpliwości), albo ewentualnie wydać w przyszłości osobny „Słownik polskiego ruchu robotniczego”, który zawierałby także informacje o Polakach działających we Francji. Trzeba Wam wiedzieć, że projekty „Editions Ouvrières” są szerokie: planują one opublikować szereg opracowań słownikowych poświęconych ruchowi robotniczemu za granicą i pierwsze z tych opracowań — „Słownik austriackiego ruchu robotniczego” — już się nawet ukazało. Jak więc widzicie, wydanie we Francji słownika poświęconego krajowym i emigracyjnym działaczom i artystom robotniczym bynajmniej nie jest mrzonką. Przeciwnie, według wszelkiego prawdopodobieństwa sprawa ta powinna dojść do skutku, a w każdym razie ja swój własny słownik doprowadzę do skutku na pewno. Dlatego chciałbym, jeśli pozwolicie, zwrócić się za pośrednictwem „Tygodnika Polskiego” do robotniczych działaczy, poetów, malarzy, rzeźbiarzy i muzyków polonijnych z apelem, by nadsyłać mi dane biograficzne. Jeśli list będzie wymagał odpowiedzi, bardzo proszę o dołączenie doń znaczka. Proszę rozległą korespondencję, a jestem tylko górnikiem, i to w dodatku emerytowanym. Mój adres brzmi: Ignacy Flaczyński, 29, rue Mitry; 62150 Houdain.



# WYNIKI LOSOWANIA WIELKIEGO KONKURSU »TYGODNIKA POLSKIEGO«

Wielki świąteczny Konkurs „Tygodnika Polskiego”, ogłoszony w numerze 52-1 z dnia 23 XII 1973 roku — 1 I 1974 r. został rozstrzygnięty.

Przypomnijmy teraz pokrótce na czym polegał i jakie było jego założenie. Cel pozostał ten sam: zwerbowanie nowych prenumeratorów „Tygodnika Polskiego”, tylko zasady uległy pewnej zmianie. Tym razem chodziło bowiem dodatkowo o fotograficzną zgadywanke. Obiekty Warszawy znalazły się na zdjęciach Paryża i odwrotnie. Kto znalazł najwięcej tych „błędów” otrzymywał dodatkowe punkty.

Dziś już wszystko wiemy. Kto zdobył I nagrodę, komu przypadła II, III itp. Teraz pozostaje tylko najmilsza rzecz — realizacja nagród. Najbardziej cieszy się zapewne zdobywca pierwszej pan Franciszek Nowakowski, czeka go bowiem 10-dniowy pobyt w Kraju, obejrzenie Warszawy i Krakowa. Wszyscy wiedzą jak zmieniają się miasta polskie, zwłaszcza stolica, Warszawa. Jak piękne będzie miała w tym roku inwestycje, jak użyteczne dla mieszkańców. Słowem będzie co oglądać i o czym opowiadać po powrocie do Francji. Inne nagrody są także wartościowe. Każdy więc będzie miał z czego się cieszyć. Redakcja „Tygodnika Polskiego” gratuluje szczęśliwym posiadaczom wylosowanych nagród, a innym, tym, którym się tym razem nie udało — dodaje nadziei, że następnym razem szczęście uśmiechnie się może do nich.

## I NAGRODA 1-er PRIX

Przelot samolotem PLL „LOT” z Paryża do Warszawy i z powrotem dla jednej osoby i 10-dniowy pobyt w Kraju latem 1974 roku ze zwiedzaniem Warszawy i Krakowa. *Voyage en avion PLL „LOT” Paris — Varsovie et retour, 10 jours en Pologne en été 1974 avec visite de Varsovie et de Cracovie (pour une personne)*  
Nr 444 — Franciszek NOWAKOWSKI — 44 ST. HERBLAIN

## II NAGRODA II-ème PRIX

Przyjazd do Paryża ze swego miejsca zamieszkania i z powrotem latem 1974, 3-dniowy pobyt w Paryżu, połączony ze zwiedzaniem związanych z Polską zabytków, zorganizowany przez „TYGODNIK POLSKI”.  
*Trois jours à Paris (voyage aller-retour payé du lieu de résidence) avec visite des monuments et souvenirs de la capitale se rapportant à la Pologne — sous conduite de „LA SEMAINE POLONAISE”*  
Nr 442 — Jan KONIAS — 68 OBERNAI

## III NAGRODA III-ème PRIX

Elektrofon walizkowy  
*Un électrophone portatif*  
Nr 793 — pani CHMIELOWIEC — 92 BOIS COLOMBES

## IV NAGRODA IV-ème PRIX

10 płyt polskich  
*10 disques polonais*  
Nr 440 — Pani SIDANER — 83 BRIGNOLES

## V NAGRODA V-ème PRIX

Polski obrus wyszywany lniany + 6 serwetek

*Une nappe brodée et 6 serviettes en lin de Pologne*  
Nr 764 — Pani Aurelia STARON — 78 NOISY LE ROI

## VI NAGRODA VI-ème PRIX

Polski obrus wyszywany lniany  
*Une nappe brodée en lin de Pologne*  
Nr 710 — pani MILAKOWSKA — 75 PARIS

## VII NAGRODA VII-ème PRIX

Polski komplet do kawy — lniana serweta i 6 serwetek  
*Complet pour un service à café (une nappe et 6 serviettes polonaises)*  
Nr 420 — pani Irena FRYC — MONTEGNEE (Belgique)

## VIII NAGRODA VIII-ème PRIX

Radio tranzystorowe  
*Un poste de radio à transistor*  
Nr 897 — Marian PISZO — 62 VITRY EN ARTOIS

## IX NAGRODA IX-ème PRIX

5 płyt polskich  
*5 disques polonais*  
Nr 754 — p. STENCEL — 95 ECOUEN

## X NAGRODA X-ème PRIX

Polska serweta wełniana (pasiak łowicki)  
*Serviette décorative de la région de Łowicz*  
Nr 422 — Lucien KRYSIAK — GRACE HOLLOGNE (Belgique)

## XI NAGRODA XI-ème PRIX

Polska poduszka wełniana

*Un coussin de laine polonais fait main*  
Nr 737 — Maria ZYK — 02 SOISSONS

## XII NAGRODA XII-ème PRIX

10 książek polskich  
*10 livres polonais*  
Nr 414 — Joseph GUTOWSKI — BRUXELLES (BELGIQUE)

## XIII NAGRODA XIII-ème PRIX

8 książek polskich  
*8 livres polonais*  
Nr 734 — p. TOFIL — 95 ARNOUVILLE LES GONESSE

## XIV NAGRODA XIV-ème PRIX

12 polskich ręczników lnianych  
*12 torchons de lin de Pologne*  
Nr 731 — Danuta HAŁYS — 91 ATHIS MONS

## XV NAGRODA XV-ème PRIX

Żelazko elektryczne  
*Un fer à repasser*  
Nr 756 — p. BARAN Zdzisław — PARIS

## XVI NAGRODA XVI-ème PRIX

5 książek polskich  
*5 livres polonais*  
Nr 749 — p. Władysław ROMAN — NOISY-LE-GRAND

## XVII NAGRODA XVII-ème PRIX

Ekspres do kawy  
*Un express à café*  
Nr 797 — Joanna OCHOCINSKA — 89 ST. SAUVEUR

## XVIII NAGRODA XVIII-ème PRIX

Suszarka do włosów  
*Un séchoir à cheveux*  
Nr 888 — p. KNOPI SZ — 59 MASNIN

## XIX NAGRODA XIX-ème PRIX

6 polskich ręczników lnianych  
*6 torchons de lin de Pologne*  
Nr 795 — Marian JAŁOSINSKI — 34 MONTPELLIER

## XX NAGRODA XX-ème PRIX

Polska lalka w stroju ludowym  
*Une poupée en costume folklorique de Pologne*  
Nr 708 — p. KAPSKI — 62 SOUCHEZ

## XXI NAGRODA XXI-ème PRIX

Elektryczny młynek do kawy  
*Un moulin à café électrique*  
Nr 403 — p. HELINSKI — 59 RAISMES

## XXII NAGRODA XXII-ème PRIX

Polska serweta wyszywana  
*Une serviette polonaise brodée main*  
Nr 893 — M. TROMPETTE — 59 LILLE

## XXIII NAGRODA XXIII-ème PRIX

3 polskie ręczniki lniane  
*3 torchons en lin de Pologne*  
Nr 891 — Anna KOZAK — 14 DIVES S/MER

## XXIV NAGRODA XXIV-ème PRIX

Polska kasetka ludowa  
*Un coffret en bois sculpté*  
Nr 898 — Docteur Marcel STEFANSKI — FENAIN

## XXV NAGRODA XXV-ème PRIX

Polska drewniana figurka ludowa  
*Une figurine en bois*  
Nr 899 — p. ADAMSKI — WASQUEHAL

## NAGRODY POCIESZENIA OTRZYMUJĄ pp.:

1. CIERPUCHA — Croix; 2. Janina COLSON, Boulogny; 3. M. Dinet — Dijon; 4. FLEGEL — Brignoles; 5. FOGIEL Tadeusz, Pontoise; 6. Roch FRAJER, Sedan; 7. Stanisław GURDZIEL, Seraing; 8. Jean HARA, Lille; 9. ILBERT, Cachors; 10. JERECZEK, Noeus-les-Mines; 11. JURCZA, Erchin; 12. Jan KOPASZEWSKI, Heerlen; 13. KOZIOŁ, Vitry s/Orne; 14. LORENSKI, Sevrans; 15. Tadeusz LUDWISIAK, Hannover; 16. MATYKOWSKI, Cantin; 17. NAWRAT, Harnes; 18. OLEJNIK SZOSTEK, Maasmechelen; 19. PIASECKI, Wittenheim; 20. RAINKO, St. Vallier; 21. RAMAIOLI, Nice; 22. Alain RECORDEAU, Bordeaux; 23. Maria STEPIEN, Roanne; 24. Philippe WOJCIK, Sedan; 25. Leopold ZIEBOWICZ, Grace Hollogne.



# LISTY | Józefa Grzybka

## PANIE REDAKTORZE!

Ilekróć spotykam się z pracownikami redakcji naszego pisma, tylekróć mili ci ludzie pouczają mnie, że miast ciągiem przesiadywać w chatupie i grzebać się w książkach i innych szpargatach, powinienem wychodzić z domu i się rozrywać. Dokładnie to samo kładą mi dzień w dzień w uszy córka i zięć, a moja, która oczywiście też ustawicznie przekonuje mnie o tym, że przechadzki korzystnie wpływają na zdrowie (tak jakbym ja o tym nie wiedział) — moja przepowiada nawet, że jeśli furt tak będę szperał w książkach, gazetach i innych papierzyśkach, to obróć się kiedyś w zasuszoną mumię. Wszyscy perswadują mi także, że powinienem korzystać z tego, że mam teraz blisko do Paryża, i robić częste wypadki do stolicy, a następnie dzielić się swoimi wrażeniami z wędrówek po nadsekwąńskiej metropolii z czytelnikami „Tygodnika”, którzy na pewno są znaknieni wieści spod wieży Eiffla i

Euku Triumfalnego. Ja im — redaktorom naszego pisma i moim — ja im tłumaczę, że jak wynika z badań przeprowadzonych przez Departament Stanu USA, Paryż jest najdroższym po Sztokholmie miastem w Europie, a ja na pieniądzach nie siedzę, ale oni się tylko z tego śmieją i twierdzą, że przecież ja do miejsc, gdzie żądają dużej zapłaty, chodzić nie potrafię. Usiłuję wbić im do głowy, że w takich miejscach, gdzie jest tanio, nie ciekawego do obejrzenia nie ma, ale oni furt się zaśmiewają, mrugają do siebie i mówią, że ze mnie to dopiero jest kawał wisusa. Czy nie wiecie czasem, co oni mają na myśli? Bo ja naprawdę nie rozumiem, o co im chodzi.

Ponieważ wszyscy tak na mnie wiecznie nalegają, abym poszukał sobie rozrywki, w maju wybrałem się z zięciem na Targi Paryskie. Jako że zięć mój ma bystre spojrzenie i jako że przed jego orlim wzrokiem nic dobrego nigdy się nie ukryje, więc zaraz po wkroczeniu na teren targowy dostrzegł jakieś wielkie stoisko z beczkami i butelkami. Obaj natychmiast dośledziliśmy do wniosku, że musimy koniecznie o ten punkt zahaczyć, a zięć dodał nawet, że gdybym nie napisał w „Tygodniku”, jak smakują reklamowane w tym stoisku napitki, czytelnicy chyba nigdy by mi tego nie wybaczyli. Widzicie, jakiego ja mam dobrego zięcia?

Stwierdziwszy nie bez przyjemności, że reklamowane napoje nadają się do picia, opuściliśmy to pierwsze stoisko i udaliśmy się do pawilonu polskiego. Tam natknęliśmy się na reporterów „Tygodnika”, którzy powiadomili mnie, że ja o udziale starego naszego kraju w Targach Paryskich pisać nie muszę, bo oni sami wszystki obfotografują i czytelnikom zrelacjonują. Oczywiście oświadczyłem im, że ani myślę pokrzyżować im szczy, i teraz muszę słowa dotrzymać, tym bardziej, że zafundowali nam po kieliszku polskiej wódki. Ale tak mnie teraz świeżbi język, że coś o tym polskim pawilonie powiedzieć muszę. Muszę się Wam przynajmniej zwierzyć pokrótce z myśli, jakie

nasuwały mi się podczas zwiedzania tego obiektu.

Otóż wędrując po tym pawilonie i oglądając wystawione w nim eksponaty żałowałem, że nie mam Was przy sobie. Żałowałem, że nie możecie na cieszyć wespół ze mną oczu widokiem tych wszystkich wytworów polskich rąk i polskich mózgów, jakie w tym pawilonie zgromadzono. Żałowałem, że nie stoicie obok mnie, że nie możemy się szturchnąć i że ani ja do Was, ani Wy do mnie nie możecie powiedzieć: „Jak to miło móc stwierdzić, że nasza ojczyzna potrafi wyrabiać tak piękne i tak wartościowe rzeczy! Jak to miło móc się naocznie przekonać, że praca narodu polskiego wydaje dziś tak obfite i tak różnorodne plony!” Bo tak byśmy na pewno do siebie mówili.

Tak, takie byśmy niechybnie wymieniali słowa, gdybyśmy razem zwiedzali wystawę polską na Targach Paryskich. Ale nie tylko takie. Jestem przekonany, że w pewnej chwili rozmowa nasza zesłaby na młodzież polonijną. Jestem przeświadczony, że na widok polskich maszyn, motorów, modeli polskich statków, mebli i dzieł sztuki wszyscy emigranci zamieszkujący okręg paryski poprzysięgliby sobie, iż poczynając od przyszłego roku będą regularnie przyprawdzać swoich potomków — przyprawdzać albo wysyłać — do pawilonu polskiego na Targach Paryskich. Ja w każdym razie postanowiłem, że dopóki mi zdrowie dopisze, będę tam rok w rok chodził ze swoim wnuczkiem. Dlaczego zamierzam tam chłopaka ciągnąć, skoro on już i tak darzy Polskę sympatią? Dlatego, że jestem pewien, iż po obejrzeniu pawilonu polskiego znacznie on także darzyć nasz stary kraj szacunkiem. Dlatego, że uważam, iż obejrzenie tego pawilonu wzbudzi w nim więcej szacunku do Polski niż dziesięć tysięcy dziadkowych przemówień. Radzę Wam, rodacy z okręgu paryskiego, wstąpić w moje ślady.

Bywajcie zdrowi, Drodzy moi.

JÓZEF GRZYBEK

## PORADY STAREGO ZIELARZA

### Kamica moczowa (Urolithiase)

Przyczyn powstawania kamicy moczowej jest bardzo wiele, poczynając od „twardej” wody gruntowej, a kończąc na zbyt częstym zażywaniu środków sulfamidowych. Kamienie narastają jedne szybciej, drugie wolniej, ale dokuczliwe są wszystkie jednakowo i to niesłychanie. Nie należy więc dopuszczać do żadnego bólu w nerkach, a jeżeli się go czuje — zastosować wszystkie możliwe środki leczenia.

Zacznijmy od najmocniejszego. Doświadczona gospodynie domowe wie, że jeżeli imbryk obrośnie wewnątrz kamieniem tak, że aż robi się ciężki — wystarczy kilka razy zagoto-

wać w nim obierki ziemniaczane, a one poradzą sobie z najgrubszym pokładem kamienia. Już po drugim, trzecim zabiegu kamień rozłazi się pod paznokciem, a wreszcie odzyskuje się czystą polewę, jaka była od nowości.

I to byłby najbrzydlivszy, bo zapachem przypominający żarcie dla świń, ale i najskuteczniejszy sposób zwalczania kamicy już istniejącej: 2—3 garście obierek ugotować w niewielkiej ilości wody i uzyskany odwar wypić ze dwa razy w ciągu dnia po szklance. Odwar ten ma ponadto dobre działanie odżywcze, jest bardzo wskazany w wycieńczeniu postchorobowym, a zaskodzić w żadnym wypadku nie może.

Ponadto ziół moczopędnych i leczących przewód moczowy jest bardzo wiele: liść brzozy (Bouleau blanc), liść borówki (Airelle rouge), kora wierzby (Saulle blanc), kwiat tawuły (Reine des prés), kwiat nawłoci (Verge d'or), ziele skrzypu (Prele des champs), korzeń lubczyku (Liveche), ziele polnicznika (Herniarnie commune), liść maliny (Framboisier), liść czarnej porzeczki (Cassis), kłącze perzu (Pétit chiendent), korzeń wilżyny (Bugrane epineuse), nasienie kozieradki (Fenu-

gdzie pracowałem na roli aż do wyzwolenia.

Lata niewoli nie mogą być wliczone do renty francuskiej, gdyż Pan nie był w armii francuskiej lub pod komendą francuską, jak Polacy, którzy zostali zmobilizowani do armii polskiej we Francji. Natomiast lata niewoli mogą być doliczone do renty polskiej, albowiem zgodnie z ustawodawstwem polskim o ubezpieczeniach społecznych, do okresów zatrudnienia zalicza się okresy służby wojskowej, pobytu w niewoli, w obozach koncentracyjnych itp.

Istnieje jednak konwencja polsko-francuska o Ubezpieczeniach Społecznych i w myśl jej przepisów, wniosek o zaliczenie czasu pracy lub okresu niewoli należy złożyć do Kasy francuskiej, która Panu wypłaci rentę starczą. Do wniosku należy dołączyć świadectwo pracy z Polski. Każde z tych państw płaci tę część pensji, jaka przypada za pracę na jego terenie.

grec), kwiat wrzosu (Bruyere officinale), ziele rdestu ptasiego (Renouée des ciseaux) i wreszcie korzeń, liść i nasienie pietruszki ogrodowej oraz seler.

Wyżej wymienione środki bierzemy zawsze po kilka w równych ilościach, mieszamy i — jeżeli się to korzenie — gotujemy, a jeżeli ziele lub kwiat — parzymy zawsze w tej samej proporcji: łyżka drobno pociętego ziele na szklankę wody względnie wrzątku.

Przy atakach kolki nerkowej — oczywiście łożko i dopóki kamica nie jest choć zaleczona, pracę fizyczną trzeba zawiesić bezwarunkowo. Ponadto aż do całkowitego wyleczenia nerki należy trzymać ciepło, a i reszty ciała nie ziębić, aby krążenie krwi było żywe, jak być powinno przy tego rodzaju dolegliwościach.

Niezależnie od tego wszystkiego należy ograniczyć palenie tytoniu (żucie jeszcze bardziej) i zwrócić uwagę na wodę, której się używa do picia względnie jedzenia. Jeśli jest zbyt „twarda” należy ją gotować dwukrotnie, a więc po pierwszym zagotowaniu odstawić, aby się ustała i całkowicie wystygła, zlać i zagotować ponownie, po czym dopiero można ją pić.

## WYMIENIAMY KORESPONDENCJĘ

MALGORZATA PACHOTA — ul. Monte Cassino 3 m. 86, 01-121 Warszawa — 15-letnia uczennica, bardzo chciałaby korespondować w języku polskim z chłopcem lub dziewczynką z Francji. Interesuje się muzyką młodzieżową, geografją, turystyką, lubi zwierzęta, głównie psy. Zbiera plakaty, fotosy zespołów i piosenkarzy oraz płyty gramofonowe, pocztówki i monety.

MAGDALENA WYBIERALSKA — ul. Polna 6, 64-030 Śmigiel, powiat kościański, woj. poznańskie — pragnie korespondować z młodymi Francuzkami — ma 18 lat i uczy się w trzeciej klasie liceum ogólnokształcącego. Lubi poezję, film, muzykę, historię.

GRAŻYNA IGNACZAK — 58-200 Dzierżonów, Osiedle Kolorowe 8-a/5, woj. wrocławskie — za pośrednictwem „TP” pragnie nawiązać korespondencję z młodzieżą francuską, interesującą się filmem, poezją, muzyką, filozofią i sprawami młodzieży. Ma 17 lat.

## MECENAS RADZI

Pan Józef KUCIAK — Mulhouse (Haut Rhin)

Czy lata przepracowane w Alzacji jako jeńiec wojenny, od roku 1940 do 1945, będą mi zaliczone do renty starczej? Zaznaczam, że do niewoli dostałem się w Polsce w 1939 roku. Pierwszy rok spędziłem w Niemczech, a po kampanii francuskiej w 1940 r. zostałem przetransportowany do Alzacji,

# Rady od serca

## SZANOWNNA PANI ANNO!

Już od lat czytam Pani rady i naszą gazetę. Zmuszona jestem prosić Panią o pomoc, bo jej bardzo potrzebuję. Mężę się już całe lata i pozostaję bezsilna. Brak mi do pomocy odpowiedniego mężczyzny, żeby był uczciwy i miał swoją pensję, czyli posiadał jakiś fundusz, żeby rozumiał życie i pracę; żeby się zdecydował u mnie mieszkać i był mi pomocny. Mam duży dom, centralne ogrzewanie, duży ogród, owoce i warzywa. Mój mąż, chory od lat, jest u kresu życia. Potrzebuję człowieka poważnego, około 65 lat. Ja mam przeszło 60. Moglibyśmy być dobrymi sąsiadami. Proszę nie podawać mojego nazwiska do gazety, tylko jeśli się ktoś zgłosi, to Pani mi przyśle adresy. Wtedy sama napiszę. Przesyłam pozdrowienia. STAŁA CZYTELNICZKA — „W”

## DROGA PANI!

Jak Pani widzi, ogłosiłam list, być może ktoś się zgłosi. Rozumiem, że nie jest Pani intencją znalezienie kandydata na męża, ale kogoś, kto zgodziłby się mieszkać u Pani i pomóc w gospodarstwie. Nie wiem, jak Pani sobie wyobraża ewentualne wynagrodzenie dla takiego kandydata. Bo przecież za pracę trzeba płacić. Proszę więc napisać jeszcze raz i zgłosić konkretne propozycje. Ponadto nie podała Pani chyba pełnego swojego adresu. Czekam na wiadomość. ANNA

## KOCHANA PANI ANNO!

Przed rokiem wysłałam za mąż za chłopca młodszego ode mnie o pięć lat. Ja mam 30, on 25. Rodzice mojego męża bardzo się sprzeciwiali temu małżeństwu, w końcu się z tym pogodzili, ale nie traktują mnie tak jakbym pragnęła. Z mężem też nie wszystko układa się dobrze. On jest dziecinny, niepoważny, niepoważnie też traktuje małżeństwo. Może nawet nie ugania się za dziewczynami, ale nie odczuwa on więzi z domem, z rodziną. Najgorsze jest to, że na razie nie mogę mieć dziecka. Przeszłam poważną operację i dopiero za kilka lat mogę myśleć o potomstwie. Przepuszczam, że gdybyśmy mieli dziecko, inaczej wszystko ułożyłoby się. Marzyłabym o wyjściu za mąż, jestem domatorką, chcę mieć liczną rodzinę i dobrego kochającego męża, ale — jak dotychczas — nic nie wyszło z moich marzeń. Często się kłócimy o byle co, nie ma między nami żadnego zrozumienia ani przyjaźni. Co mam robić, żeby mój mąż do siebie zbliżył? MŁODA MEŻATKA

## DROGA PANI!

Wybierając sobie męża o pięć lat młodszego, powinna była Pani przewidzieć, czym to grozi. Tym bardziej, że jest już Pani kobietą dorosłą i poważną. Mąż nie jest poważny. No cóż, chłopcy zawsze później poważnieją, a przy różnicy wieku, jaka jest między wami, jest to wyraźniej dostrzegalne. Myślę, że to lepiej, iż na razie nie ma mowy o dziecku. Przedtem trzeba mieć pewność, że to małżeństwo ma przyszłość. Radzę więc czekać cierpliwie, przyglądać się mężowi, nie kłócić się z nim i zoba-

czyć, co z tego wyniknie. ANNA





Jérôme  
et  
Sylvie



## U STOLARZA

Nigdy jeszcze Wam o tym nie mówiliśmy, ale Sylwia ma koleżankę, która nazywa się Marie-Thérèse i której tatuś jest z zawodu stolarzem. Po francusku ZAWÓD to MÉTIER (mytjy), STOLARZ to MENUISIER (menizjy), a WARSZTAT to ATELIER (ateliy). Bo wczoraj Marie-Thérèse zabrała nas ze sobą do warsztatu swojego tatusia.

Tatuś Marie-Thérèse jest zręcznym rzemieślnikiem, dobrym pracownikiem. Po francusku RZEMIEŚLNIK to ARTISAN, PRACOWNIK to TRAVAILLEUR, a HEBLOWAĆ to RABOTER (raboty). Bo kiedy weszliśmy do jego warsztatu, akurat zajęty był heblowniem jakiejś deski i jego hebel rzucał złociste wióry.

Po francusku WIÓR — to COPEAU (kopo), HEBEL to VARLOPE albo RABOT (rabo), a TERMINATOR to APPRENTI. Bo tatuś Marie-Thérèse miał przy sobie terminatora, który powiedział nam, że pragnie zostać dobrym robotnikiem.

Po francusku ROBOTNIK to OUVRIER (uwrijy), a NARZĘDZIE to OUTIL (uti). Bo następnie tatuś Marie-Thérèse pokazał nam swoje narzędzia i stwierdziliśmy, że jego piły mają bardzo ostre zęby. Po francusku PIŁA to SCIE (si), EKIERKA to ÉQUERRE, a DŁUTO to CISEAU (sizo). Bo widzieliśmy również jego ekierkę i jego dłuta.

Tatuś Marie-Thérèse wyrabia porządne, mocne meble. Po francusku MEBEL to MEUBLE, OBRABIAC to FAÇONNER, a PÓŁKA to RAYON (reja). Bo w momencie, kiedy opuszczaliśmy jego warsztat, sposobił się do obrabiania półki. Jest on na pewno człowiekiem szczęśliwym, gdyż widać, że pracę swoją wykonuje z przyjemnością. Po francusku PRACA to TRAVAIL albo TÂCHE (tasz), a SZAFKA to ARMOIRE. Bo gdy będę duży, zamówię u niego szafę.

JÉRÔME

## CHEZ LE MENUISIER

*Je n'ai encore jamais eu l'occasion de vous en parler, mais j'ai une copine qui s'appelle Marie-Thérèse et dont le papa exerce le métier de menuisier. En polonais MÉTIER c'est ZAWÓD (zavoude), MENUISIER c'est STOLARZ (stolage), et ATELIER c'est WARSZTAT (varchtate). Parce qu'hier Marie-Thérèse nous a emmenés dans l'atelier de son papa.*

*Le papa de Marie-Thérèse est un bon artisan, un habile travailleur. En polonais ARTISAN c'est RZEMIEŚLNIK, TRAVAILLEUR c'est PRACOWNIK (pratsovnique), et RABOTER c'est HEBLOWAĆ. Parce que lorsque nous sommes entrés dans son atelier, il était en train de raboter une planche, et des copeaux dorés sortaient de sa varlope.*

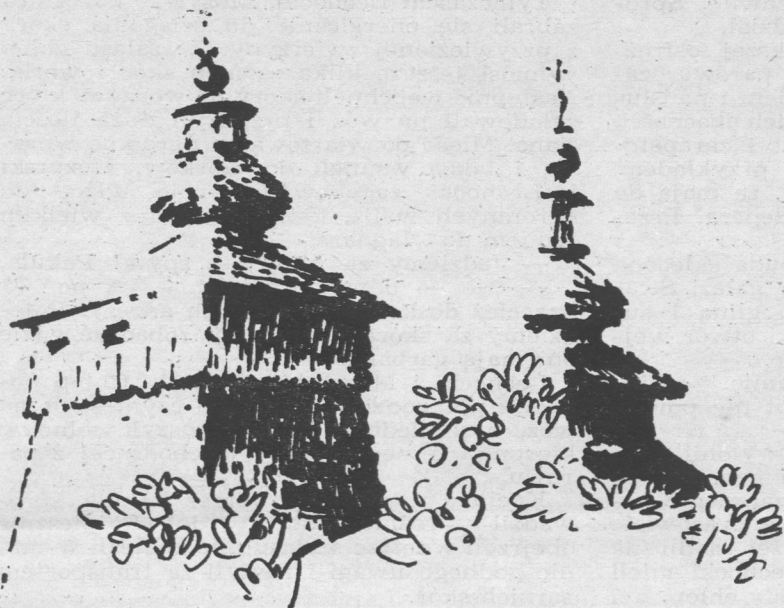
*En polonais COPEAU c'est WIÓR (vioure), VARLOPE c'est HEBEL, et APPRENTI c'est TERMINATOR. Parce que le papa de ma copine avait un apprenti à ses côtés. L'apprenti nous a dit qu'il voulait devenir un bon ouvrier.*

*En polonais OUVRIER c'est ROBOTNIK, et OUTIL c'est NARZĘDZIE. Parce qu'ensuite le papa de ma copine nous a montré ses outils et nous avons pu nous rendre compte que ses scies ont des dents très pointues. En polonais SCIE c'est PIŁA (pi-ou-a), ÉQUERRE, c'est EKIERKA, et CISEAU c'est DŁUTO (dou-ou-to). Parce que nous avons également vu son équerre et ses ciseaux.*

*Le papa de Marie-Thérèse fabrique des meubles solides. En polonais MEUBLE c'est MEBEL, FAÇONNER c'est OBRABIAC, et RAYON c'est PÓŁKA (pou-ou-ka). Parce qu'au moment où nous quittions son atelier, il se préparait à façonner un rayon. C'est un homme heureux, car il fait sa tâche avec plaisir. En polonais TÂCHE c'est PRACA (pratsa), et ARMOIRE c'est SZAFKA (chafa). Parce que Jérôme dit que quand il sera grand, il lui commandera une armoire.*

SYLVIE

# WYBIERASZ SIĘ DO POLSKI?



Odwiedź sklep:

**LA BOUTIQUE POLONAISE**

25, rue Drouot, 75009 PARIS

tél. 770-83-37

znajdziesz tam duży wybór potrzebnych przewodników, map, książek, które Ci ułatwią poznanie Polski i jej zwiedzenie!

A. Bajcar — Polska. Przewodnik turystyczny w języku polskim, 17 najciekawszych tras turystycznych, 33 plany i mapy. 162 str.	F 7,—
A. Bajcar — Pologne. Guide touristique (en français) 256 pages	F 9,25
Mapa samochodowa Polski	F 5,—
Mapa turystyczna Polski	F 7,—
Mapy poszczególnych województw. Cena mapy każdego województwa	F 4,—
Plany miast (Gdynia i Sopot, Kraków, Łódź, Rzeszów, Szczecin, Warszawa)	F 4,—
Przewodnik po upamiętnionych miejscach walk i męczeństwa. Lata wojny 1939—1945	F 15,—
La Pologne. Lieux de lutte et de martyre. Guide. Deuxième guerre mondiale 1939—1945	F 15,—
Jerzy Łoziński — Adam Miłobędzki: „Monuments historiques d'architecture en Pologne”	F 20,—
S. Lorentz — Przewodnik po muzeach i zbiorach w Polsce	F 27,55
J. Tomalak — Słownik polsko-francuski (344 str. w opr.)	F 12,—
L. Bielas — Słownik Minimum francusko-polski i polsko-francuski	F 10,25
L. Szwykowski: Mały słownik polsko-francuski i francusko-polski	F 28,45
A. Płatkow — Comment le dire en polonais	F 6,—
A. Płatkow — Rozmówki francuskie	F 6,—
Wiktor Hensel — Dzieje Polski w pradziejach	F 27,75
Almanach Tygodnika Polskiego na rok 1974	F 5,—
Duży wybór książek wydanych w Polsce!!! Literatura piękna, dla dorosłych, młodzieży i dzieci!!!	

**Eksporter:**



**Centrala Handlu Zagranicznego  
ARS POLONA-RUCH**

00-068 Warszawa Krakowskie Przedmieście 7 POLSKA



# PIECZEN SARNIA

46

Wjechali w las. Wczesny jesienny mrok kładł się szerokimi plamami na drzewach i krzakach. Od ziemi, pokrytej kolorowym listowiem szedł wilgotny chłód.

— Gdzie oni tak zasuważą? — powiedział Pakuła, pochylając się.

Kociuba wzruszył ramionami i dodał gazu. Zastanawiał się nad tym, co mają zrobić, jeżeli czarny „Jaguar” skręci z szosy na leśną drogę. Wtedy łatwo mogliby zauważyć, że motor za nimi jedzie.

Pakuła jakby czytając w jego myślach, spytał: — A co będzie jak wjadą w las?

— Nie wiem — odparł Kociuba — spróbujemy jechać bez światła w znacznej odległości. Może nie zauważą.

— Trudna sprawa.

Na razie nie skręcili w boczną drogę. Minęli las i zwiększyli szybkość.

— Dokąd oni tak zasuważą — powtórzył Pakuła. — Zrobiliśmy już ze sto pięćdziesiąt kilometrów.

Kociuba znowu wzruszył ramionami. — Diabli ich wiedzą. Na razie ciągle jadą w kierunku Lublina.

Pakuła ze świstem wciągnął nosem powietrze. — W Lubelskiem cholerne lasy. Byłem tam w partyzance. Wąwozy, parowy. Było się gdzie zadekować. Niemcy bali się wchodzić do lasu. Nawet i duże oddziały nie dawały rady.

— To dobrze znacie te strony.

— Jasne. Wszędzie trafię z zamkniętymi oczami.

— Może teraz wy poprowadzicie motor?

— Dobra.

Przesiedli się. Pakuła muskularnymi rękami mocno ujął kierownicę. Kiedy minęli Lublin, powiedział: — Widzi mi się, że w parczewskie lasy jadą. Oj tam kiedyś było nam gorąco. Dostaliśmy się w okrężenie. Ale jakos daliśmy radę przebić się. Było trochę strachu, ale i Niemcy także się bali.

— Macie broń? — spytał Kociuba.

— Ma się rozumieć, że mam. Ja bez pistoletu na takie akcje nie ruszam się. Nigdy nie wiadomo, co z tego może być. Tamci w wozie mają sztucery.

Kociuba mimowoli dotknął swojego pistoletu. — Nie przypuszczam, żeby doszło do strzelaniny — powiedział.

— Lepiej się zabezpieczyć. Strzeżonego Pan Bóg strzeże.

Jechali teraz szosą biegnącą pomiędzy sosnowymi lasami, gęsto podszytymi młodą dębina, jałowcem i krzakami leszczyny. Mrok stawał coraz gęstszy i coraz mniej wozów spotykali po drodze.

— Musimy zwolnić — mruknął Pakuła — żeby się nie kapnęli, że posuwamy za nimi.

Wreszcie stało się to, czego się obaj najbardziej obawiali. Czarny „Jaguar” skręcił gwałtownie z szosy na leśną drogę.

— Zgaście reflektor — powiedział Kociuba — musimy zaryzykować.

Pakuła spełnił polecenie. Jechali teraz w zupełnych ciemnościach, kierując się tylko dalekimi światłami czarnego „Jaguara”.

— Cholera jasna. Cud boski jak tu sobie gdzie łbów nie porozwałamy. Ciemno choć w pysk daj. Tamtym dobrze. Nie tylko, że mają zapalone reflektory, ale jeszcze do tego cztery koła a my tylko dwa.

Kociuba dotknął ramienia sierżanta. — Uwaga. Skręcają w lewo.

— Gdzie oni się tłuką po takich werte-

pach, do wszystkich diabłów — zaklął Pakuła, opierając się mocniej na kierownicy.

Myśliwi zatrzymali swój wóz na krawędzi głębokiego parowu. Wysiedli. Ich sylwetki rysowały się wyraźnie w świetle reflektorów. Potem nagle reflektory zgasły i wszystko pogrążyło się w zupełnych ciemnościach.

— Co robimy? — spytał Pakuła, zatrzymując motor.

Kociuba zeskoczył z siedelka. — Spróbujemy do nich podejść.

Pakuła był w pesymistycznym nastroju. — Czort wie, czy ich teraz znajdziemy. Możemy się w kółko kręcić po tym cholernym lesie. Latarki przecież nie mogą zapalić. Niech ich diabli wezmą.

— Idziemy — zdecydował Kociuba.

Poczęli się ostrożnie posuwać, usiłując utrzymać właściwy kierunek. Nie było to rzeczą łatwą. Ratowało ich tylko to, że obaj byli ludźmi otrzaskanymi z leśnym terenem. Pakuła — stary partyzant, niejedną akcję musiał przeprowadzać w nocy w lesie, a Kociuba całe dzieciństwo spędził na polach, łąkach i w lasach. Poruszali się więc dosyć pewnie i stosunkowo cicho.

Niebawem znaleźli się na krawędzi rozległego i bardzo głębokiego parowu, którego zbocza porośnięte były gęstymi krzakami. Na dnie tego wąwozu błyszczało słabe, anemiczne światełko.

— Chata, albo szałas — szepnął Kociuba — widzicie?

— Widzę — odparł sierżant — to taka buda sklecona z gałęzi, jak to czasem pastuchy sobie robią. Świecą światło. Może świeca a może karbidówka. Widocznie jednak nie zorientowali się, że ich śledzimy. Co robimy, panie poruczniku?

Kociuba zawałał się przez chwilę. Spróbujemy podejść bliżej — powiedział.

Z zachowaniem jak największej ostrożności zaczęli schodzić w głąb parowu, zatrzymując się za każdym krzakiem i nad słuchując, czy tamci nie zauważyli ich obecności. Pakuła wyjął z kabury pistolet i zarepetował. Kociuba poszedł za jego przykładem. Teraz już nie było wątpliwości, że mają do czynienia z działalnością przestępczą. Przeciwnik był uzbrojony.

Pakuła miał rację. To była buda sklecona naprędce z pniaków i grubych gałęzi. Ściany zostały umocnione mchem, gliną i suchym listowiem. Przez niewielki otwór wejściowy sączyło się wątłe światło.

Kociuba ścisnął Pakuła za ramię. — Ciiiicho — szepnął mimo iż sierżant nie powiedział ani słowa.

Światło zgasło. Z szałasu wyłoniło się trzech mężczyzn. Jeden z nich podszedł do stojącego opodal wozu i zaczął zaprzęgać konia, który dotychczas posilał się pracowicie sianem. Następnie wszyscy trzej siedli na wóz i odjechali. Mozyrski i Lechocki mieli sztucery. Woźnica, niski barczysty chłop, był bez broni.

— Co robimy? — spytał Pakuła.

— Musimy poczekać. Przecież wróć.

Noc była pogodna. Nad koronami starych drzew błyszczały gwiazdy. Chłodne powietrze wypełniał zapach gnijących liści i igliwia. Od czasu do czasu coś zaszeleściło w krzakach. Mysz, jeź albo łasica.

— Zimno, psia mać — mruknął Pakuła. — Zdałby się termos z grzonym piwem, albo maleńka piersióweczka.

Kociuba uśmiechnął się. — A potem na sianko i lulu.

Czas płynął w zwolnionym tempie. Godziny oczekiwania ciągnęły się w nieskończoność. Zerwał się północny wiatr. Szeleścił krzakami i kołysał konarami drzew.

— A jak nie wróć? — szepnął Pakuła, zacierając zmarznięte dłonie.

— Wróć — uspokoił go Kociuba. — Nie zostawia tu wozu. — To byłoby za duże ryzyko. Za dnia mógłby ktoś tutaj zabłądzić.

Pakuła potrząsnął głową. — Wykluczone. Po takich jarach i wertepach ludzie nie chodzą. Nawet, żeby nie wiem ile tu grzybów było, nikt tu nie przyjdzie. To straszny las. Stracili ochotę do rozmowy. Czekali w milczeniu.

Dopiero przed samym świtem posłyszeli skrzywienie kół i ciężkie kroki konia.

— Jadą — powiedział cicho Kociuba.

— Jadą — powtórzył Pakuła.

Zza wybujałych krzaków tarniny wynurzył się wóz, zaprzężony w tego samego siwka, który ciągnął pracowicie, zwiesiwszy łeb. Zeskoczyli na ziemię i poczęli wyładowywać „towar”.

Kociuba o mało nie gwizdnął. — Do licha. Patrzcie. Dwie sarny i jeden kozioł. Nieźle się obłowili.

— Założę się, że ta większa sarna złapana w żelazo — szepnął Pakuła. — Idziemy do nich?

Kociuba przytrzymał go za rękę. — Zaczekamy. Zobaczmy co oni z tym zrobią.



Rys. Marek Kononowicz

Tyle tego nie załadują do samochodu.

Tymczasem Lechocki, Mozyrski i woźnica zabrali się energicznie do ściągania skóry z przywiezionej zwierzyny. Z szałasu chłop wyniósł jeszcze kilka sarnich skór i worki. Następnie wepchnęli skóry do worków, które załadowali na wóz i przykryli dużą ilością siana. Mięso poćwiartowali z ogromną wprawą i także wsunęli do worków. Mozyrski i Lechocki zapakowali sarnie udźce do ogromnych waliz, które zaniesli z wielkim trudem do „Jaguara”.

— Jedziemy za nimi? — spytał Pakuła.

— Nie — odparł Kociuba. — A po co? Przecież doskonale znamy ich adresy. Pojedziemy za skórami. Musimy zobaczyć gdzie oni mają garbarnię.

Lechocki i Mozyrski odjechali. Chłop popasał z pół godziny konia, po czym siadł na wóz, ujął niedbale lejce i ruszył wolno w kierunku leśnej drożyny wychodzącej z parowu.

Kociuba wspomagany przez Pakuła, sprrowadził ostrożnie motor w dół. Pośpiesznie obejrzel wewnątrz szałasu, nie znaleźli w nim nic godnego uwagi i ruszyli za transportem sarnich skór.

I tym razem Pakuła prowadził motocykl. Kociuba usiadł z tyłu. Był w doskonałym humorze. — Zdaje się, że dobiegamy do mety — powiedział wesoło.

— A mnie się zdaje, że już nie będę jadł sarniny z czerwonym winem — westchnął żałośnie Pakuła. — Chyba, że sobie jaką nową Wikcię przygrucham. Ciekawe kto mi zapłaci za krawca?

— Za krawca? — zdziwił się Kociuba.

c.d.n.



# SPORT



## TRAGEDIA WŁODZIMIERZA LUBAŃSKIEGO

Liczne rzesze miłośników piłkarstwa w Polsce zaniepokojone są losami reprezentacji biało-czerwonych, przygotowującej się do czerwcowych mistrzostw świata, które tym razem odbędą się na terenie Niemieckiej Republiki Federalnej. Sukcesy polskich piłkarzy na Olimpiadzie w 1972 roku, wyeliminowanie byłych mistrzów świata, piłkarzy angielskich, w rok później, wszystko to rozbudziło apetyty polskich kibiców. Nie najlepsze występy Polaków w przedbiegach mistrzostw ostudziły nieco temperamenty optymistów. Wszyscy jednak pocieszali się, że gdy wróci na boisko, polski piłkarz nr 1, Włodzimierz Lubański, to reprezentacja Kraju odzyska skuteczność, którą imponowała przez dwa ostatnie sezony.

Początkowo zapowiadało się, że te nadzieje będą spełnione. W pierwszych dniach kwietnia, przez 45 minut pojedynku ligowego z chorowskim Ruchem w barwach Górnika zagrał Lubański. Mimo że był wyraźnie oszczędzany przez przeciwników, znów pan Włodzimierz imponował dobrze znanymi walorami — znakomitą techniką, nieszablonoowymi zagraniami, umiejętnością zagrożenia bramki przeciwnika. W kilka dni później Lubański, w meczu towarzyskim z bytomskimi Szombierkami, strzelił swoją pierwszą, po powrocie na boisko, bramkę. Wydawało się, że temu wielkiemu piłkarzowi potrzeba jedynie nabrania pewności siebie, aby definitywnie zapomnieć o ciężkiej kontuzji odniesionej w czasie pamiętnego pojedynku z Anglią na chorowskim stadionie. Kolejna batalia ligowa, z Legią, miała być decydującym sprawdzianem.

Niestety, Włodzimierz Lubański nie wystąpił w tym meczu. W kilka dni potem z Zabrze nadeszła hiobowa wiadomość — Lubański nie zagra w barwach Polski w NRF. Okazało się, że dwie operacje kontuzjowanego kolana nie wystarczyły dla przywrócenia pełnej sprawności asowi atutowemu polskiej jednostki.

Na początku maja Lubański wraz z doktorem Głuchem, lekarzem klubowym Górnika Zabrze, udał się do Wiednia. Celem tego wyjazdu są konsultacje z tamtejszymi specjalistami.

I chociaż wiadomo już dziś, że Włodzimierz Lubański nie wystąpi na Mistrzostwach Świata, to jednak wszyscy entuzjaści futbolu w Polsce, a także i poza jej granicami z niecierpliwością oczekują udanego powrotu jednej z największych indywidualności światowego piłkarstwa, a tak chyba można nazwać Lubańskiego. (J. S.)

## SZTANGI ZNÓW W GÓRZE

Podnoszenie ciężarów, przez wiele lat koronna dyscyplina polskiego sportu, przechodziły w ubiegłym roku wyraźny kryzys. Odejście tak świetnych zawodników, jak: Baszanowski, Nowak, Trębicki, Szołtysek musiało się odbić na wynikach reprezentacji. Jednak po roku niepokoju kibice tej męskiej dyscypliny sportu znów mają weselsze miny. Przyczyniły się do tego wyniki dwóch imprez — mistrzostw Polski rozegranych w kategoriach młodzików i juniorów oraz seniorów.

Zacznijmy od najmłodszych mistrzów sztangi, przyszłych — być może — medalistów mistrzostw Europy i świata. Na rozegranych w Szczecinie zawodach po raz pierwszy w Polsce wprowadzono kategorię młodzików (do lat 18). Ma to na celu lepszą selekcję talentów do tego sportu, szybsze szkolenie wybitnych sztangistów. Mistrzostwa juniorów (do lat 20) rozgrywane są już od wielu lat.

W Szczecinie młodzi ciężarowcy uzyskali szereg świetnych wyników, w tym wiele rekordów Polski. Na czoło wysuwa się wynik Ignacego Adamczyka z warszawskiego Lotnika, który w wadze muszej wyrównał rekord Europy juniorów w dwuboju — 200 kg. Ten sam zawodnik na ostatnich mistrzostwach seniorów uzyskał już 202,5 kg i jest samodzielnym rekordzistą Europy. Doskonale zapowiada się nadzieja polskiej sztangi w wadze superciężkiej, niespełna 18-letni Robert Skolimowski z AZS Warszawa. Ten młodziutki chłopiec waży 140 kg, w Szczecinie uzyskał w dwuboju wynik 325 kg (145 + 180). Na mistrzostwach seniorów w Zakopanem poprawił kolejny rekord Polski w rwanie — 147,5 kg. Poza tym młodzicy i juniorzy ustanowili jeszcze wiele świetnych wyników.

Jednak z większą uwagą śledziliśmy mistrzostwa seniorów, które odbyły się pod koniec kwietnia w Zakopanem. Miały one dać odpowiedź, jakie szanse mają nasi sztangiści na mistrzostwach Europy, które rozegrane zostaną w końcu maja w Weronie (Włochy).

Sądząc po wynikach tej imprezy można bez przesady stwierdzić, że polska sztanga znów idzie w górę. Zarówno znani zawodnicy, jak i młodzież poczynili spore postępy. Padło wiele rekordów Polski, które przecież stały na dość wysokim poziomie.

Tak więc mistrz olimpijski z Monachium Zygmunt Smalcerz, startując tym razem w wadze koguciej uzyskał w dwuboju bardzo dobry wynik 240 kg. W Weronie wystąpi w kategorii niższej i ma pełne szanse nawet na złoty medal. Następni kandydaci do reprezentacji również spisali się dobrze. Stefan Sochański triumfował w wadze półciężkiej — 322,5 kg, Henryk Stępak w lekkociężkiej — 347,5 kg (rekord Polski). Niewiele gorszy był w tej wadze wicemistrz olimpijski z Monachium Norbert Ozimek — 345 kg, który na ME wystąpi w wadze niższej. Bardzo dobre rezultaty uzyskali przedstawiciele wag ciężkich, dotąd tradycyjnie już dużo słabsi od swoich kolegów. W ciężkiej Zenon Kruszynka — 350 kg, w superciężkiej 133-kilogramowy Eugeniusz Palka 352,5 kg. W podrzucie zawodnik ten podniósł aż 207,5 kg. Oczywiście, są to rekordy Polski.

Trenerów reprezentacji cieszy głównie fakt, że w każdej wadze mamy obecnie kilku równorzędnych sztangistów młodych wiekiem i o dużych perspektywach rozwoju. A wiadomo, że nic tak nie wpływa na podnoszenie wyników jak silna rywalizacja.

Miejmy więc nadzieję, że z tegorocznych ME Polacy przywozają kilka medali. (hj)



## NAJLEPSI POLSCY SPORTOWCY XXX-LECIA



## ROMUALDA GRUSZCZYŃSKA-OLESIEWICZ

Jeśliśmy przeprowadzili plebiscyt na najwzrostniejszą sportsmenkę w Polsce, niewątpliwie największe szanse miałyby Roma Gruszczyńska (z męża Olesiewicz). Była to kobieta — team, która potrafiła równie znakomicie grać w siatkówkę, koszykówkę i piłkę ręczną. Gdyby wzięła się np. za lekkoatletykę, i w tej dyscyplinie odnosiłaby sukcesy.

Jej karierę sportową można podzielić na dwa okresy. Początkowo grała głównie w siatkówkę i dwukrotnie reprezentowała Polskę na mistrzostwach Europy. Jednocześnie grała w swoim klubie, warszawskim AZS, w piłkę ręczną. W obu dyscyplinach była jedną z najlepszych w Polsce zawodniczek. Nieco później swoje zainteresowania skierowała na koszykówkę.

Fachowcy z wielu krajów uznali ją jednogłośnie najlepszą koszykarką mistrzostw Europy w Moskwie w roku 1959. Umiała bowiem wszystko: doskonale dryblowała, świetnie rzucała do kosza niemal z każdej pozycji. W drużynie narodowej wystąpiła 109 razy i zdobyła aż 1667 punktów. Rekord, który chyba długo nie zostanie pobity.

Przez cały okres swojej kariery występowała w klubie AZS Warszawa. Była kapitanem drużyny koszykówki i aż dziewięćkrotnie doprowadziła swój zespół do zdobycia tytułu mistrza Polski.

Roma Olesiewicz potrafiła przy tym pogodzić uprawianie sportu z nauką i pracą. Najpierw skończyła studia w AWF, później podjęła w uczelni pracę na stanowisku asystenta (pracuje tam do dzisiaj), trenuje również swoje młodsze koleżanki. Jej mąż, Zygmunt Olesiewicz, jest jednym z najlepszych w Polsce trenerów koszykówki, obecnie opiekunem kadry narodowej kobiet. (hj)

## AKTUALNOŚCI POLSKIEGO SPORTU

XXVII Wyścig Pokoju mamy już poza sobą. Zakończył się on wspaniałym sukcesem drużyny polskiej, która zwyciężyła w klasyfikacji zespołowej, a jej as — Stanisław Szozda okazał się klasą dla siebie w konkurencji indywidualnej. Odniósł sześć zwycięstw etapowych, a czterokrotnie zajmował drugie lub trzecie miejsce. Takiej passy sukcesów nie ma na swoim koncie żaden z uczestników poprzednich 26 wyścigów. Słowa wielkiego uznania i gratulacje należą się jednak nie tylko Szozdzie ale i pozostałym członkom zwycięskiej drużyny — piątce debiutantów na trasie Wyścigu Pokoju — Brzeźnemu, Kaczmarkowi, Kręczyńskiemu, Kowalskiemu i Mytnikowi. Końcowy sukces — to także rezultat ich ofiarnej i równej jazdy na trasie z Warszawy przez Berlin do Pragi.

Poziom tegoroczny Wyścig Pokoju był wyjątkowo wyrównany. W klasyfikacji indywidualnej Stanisław Szozda z powodzeniem odpierał ataki rywali. Zdobywca drugiego miejsca — Gorolow (ZSRR) i trzeciego — Hrazdira (Czechosłowacja) a także co najmniej dziesięciu innych kolarzy Związku Radzieckiego, NRD, Czechosłowacji, Holandii i Polski zaprezentowało na trasie bardzo wysokie umiejętności kolarskie. W klasyfikacji drużynowej za zwycięskim zespołem Polski uplasowały się drużyny ZSRR i CSRS.

Na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie został rozegrany towarzyski międzypaństwowy mecz piłkarski między reprezentacjami Polski i Grecji. Spotkanie to zakończyło się zwycięstwem drużyny polskiej 2:0. Mecz ten był ostatnią poważniejszą próbą piłkarzy polskich przed startem w mistrzostwach świata. Poziom meczu był przeciętny i nie usposabia do snucia zbyt optymistycznych prognoz przed piłkarskimi mistrzostwami świata w Monachium.

W zaległym spotkaniu w ekstraklasie piłkarskiej „11” chorowskiego Ruchu remisowała 0:0 z Zagłębiem Sosnowiec. Remis ten, osiągnięty zresztą w niezbyt budującym stylu, wystarczył Ruchowi do zdobycia mistrzostwa Polski. Ma on bowiem 7 punktów przewagi nad drugim w tabeli Górnikiem i w pozostałych do zakończenia ligowych rozgrywek trzech kolejkach spotkać nikt nie może mu odebrać zasłużenie zdobytego tytułu. Warto odnotować, iż Ruch już 11-krotnie zdobył tytuł mistrza Polski, a więc wyprzedza i pod tym względem Górnika, który 10 razy był mistrzem Polski. Nowemu mistrzowi Polski — składamy serdeczne gratulacje.

Polscy zapaśnicy zajęli trzecie miejsce w klasyfikacji drużynowej w wielkim międzynarodowym turnieju w stylu wolnym we Freiburgu. Zwyciężyła drużyna NRF — 42 punktów, przed Bułgarią 38 pkt i Polską 23 pkt. W polskim zespole najlepiej spisał się Kurczewski, który wywalczył pierwsze miejsce w wadze półciężkiej, Kudelski (musza) i Kamplik (średnia) zajęli drugie miejsca.

Zwycięstwem reprezentantów NRF zakończył się wielki międzynarodowy turniej gimnastyczny „Euro-74”. Reprezentacja Polski występująca w grupie „A” zajęła trzecie miejsce za drużynami NRF i Rumunii. W klasyfikacji indywidualnej M. Kubica znalazł się na trzecim miejscu.

W Elblągu w międzypaństwowym meczu w podnoszeniu ciężarów reprezentacji młodzieżowych Polska wysoko pokonała zespół NRF 9:0. Oba zespoły nie wystawiły zawodników w wadze superciężkiej dublując kategorię średnią. Najlepszy wynik meczu uzyskał Tadeusz Awizeń, który ustanowił rekord Polski seniorów w podrzucie 195,5 kg poprawiając o 0,5 kg dotychczasowy rekord należący do Norberta Ozimka.

W meczu o Puchar Davisa — polska drużyna przegrała w Baastad 1:4 ze Szwedami. Honorowy punkt dla Polaków zdobył Tadeusz Nowicki wygrywając w ostatnim meczu spotkanie z Johanssonem (Szwecja) 6:0, 6:3, 13:11. Polak rozegrał ładne spotkanie i jego tenis zdobył sobie uznanie szwedzkiej publiczności. A więc Polska została wyeliminowana z dalszych gier. Warto jednak podkreślić, iż w meczu ze Szwecją Polacy zegrali zupełnie dobrze i nawiązali ze Szwedami ciekawą walkę.



**P  
K  
O**

23, rue Taitbout Paris IX-ème  
Tél. 824-42-02  
Métro: Chaussée d'Antin

**BANK  
POLSKA  
KASA OPIEKI S.A.**

■ Udziela wszelkich informacji osobiście, telefonicznie i korespondencyjnie.

■ Przyjmuje zlecenia z FRANCJI do POLSKI na towary PKO oraz pieniądze dla rodzin i znajomych w Polsce. Dostawa towarów i wypłaty w gotówce są dokonywane w miejscu zamieszkania odbiorcy.

■ Przekazuje wpłaty na koszty podróży dla osób zaproszonych z Polski do Francji.

■ Przyjmuje wkłady na oprocentowanie oraz załatwia wszelkie inne operacje bankowe.

■ Na żądanie wysyłamy prospekty, cenniki i materiały informacyjne.

**USŁUGI PKO są  
najbardziej korzystne.**

**„MISS COUTURE”**

**A. HUDYKA**

Magazyn: 55, rue de Bouvines LILLE (Fives) tel. 52-08-86  
Siedziba: 199, rue de Paris LILLE tel. 53-10-03

Konfekcja męska, damska i dziecięca  
◆ suknie ◆ spódnice ◆ swetry  
◆ bluzki ◆ popeliny, tergal i płaszcze  
**PIERZE ◆ WSYPY ◆ POSZWY ◆ DAMASY**

**Ceny**

**niskie** Na żądanie wysyłamy próbki

**RODAKU!** Wytnij i zachowaj to ogłoszenie, a na pewno Ci się kiedyś przyda. Będziesz chciał sobie przypomnieć smak produktów polskich — wędlin (12 gatunków), ciast (makowce i serniki), grzybów, śledzika bałtyckiego, wódki (17 gatunków), piwa (4 gatunki) oraz wielu jeszcze innych produktów importowanych z Kraju — wszystko to możesz kupić w

**SKLEPIE POLSKIM**

**(Firma Brzostek)**

przy 11, rue Jouffroy, Paris 17-e, tél. 622-55-52. Metro: Wagram i Rome, autobus nr „11” z Gare du Nord i „53” z Opery.

Sklep czynny w tygodniu do godziny 21, z przerwą obiadową od 14 do 16,30, w soboty czynny cały dzień. W niedziele sklep nieczynny.

Napisz do Sklepu Polskiego, a dostaniesz wykaz produktów z cenami i warunkami przesyłki.

**TRICOTS MAREINE**

7, rue de Fg. Montmartre  
PARIS 9-ème  
Métro: RUE MONTMARTRE  
Tél: 770-47.14

**WIELKI WYBÓR  
MATERIAŁÓW  
DZIANYCH**

**KREMLINY itd.**

oraz

- SUKNIE • GARSONKI
- SWETRY • POLO MĘSKIE
- IMITACJE FUTER itd.

**CENY FABRYCZNE**

**— WYSYŁKA PACZEK DO POLSKI**

Zakład znany  
z bardzo sumiennej obsługi

**RADIOODBIORNIKI-TELEWIZORY**

Lodówki, maszyny do prania i inne  
artykuły gospodarstwa domowego

**LENG-PICARD ET C-ie**

**16, Place de la Liberté; 423, rue de Lannoy**

TELEFONY; 73.39.43, 73.29.47

ROUBAIX (NORD)

**B. DOWOJNA-BIENAIME**

TLUMACZKA PRZYSIĘGŁA  
PRZY WYŻSZYCH SĄDACH W PARYŻU  
Tłumaczenia urzędowe ważne w całej Francji

23, quai de la Tournelle PARIS (5e)

TELEFON: ODEon 41-17

METRO: PONT-MARIE

**BĘDĄC W PARYŻU, WSTĄP DO  
LA BOUTIQUE POLONAISE  
25, RUE DROUOT, PARIS IX**

WYTNIJ I PRZESLIJ DO REDAKCJI

Nazwisko (Nom) \_\_\_\_\_ Imię (Prénom) \_\_\_\_\_

Adres (Adresse) \_\_\_\_\_

Pragnę zaprenumerować TYGODNIK POLSKI na 1 rok —  
6 miesięcy — 3 miesiące.

Je voudrais m'abonner à la SEMAINE POLONAISE pour  
1 an — 6 mois — 3 mois.

(Niepotrzebne skreślić — Rayer les mentions inutiles)

**OGŁOSZENIA DROBNE**

Kupię używanego Polskiego Fiata 1500 p, względnie 1300. Może być nawet uszkodzony, po wypadku. Zgłoszenia: Władysław PAPIEŻ, 18, rue Charbonnière, 75018 — PARIS, tel. 255.58.38.

**P  
K  
O**

23, rue Taitbout, Paris 9<sup>e</sup>  
Tél. 824-42-02

Métro: Chaussée d'Antin

**LA BANK  
POLSKA KASA  
OPIEKI S.A.  
A PARIS**

a le plaisir d'informer sa clientèle, que conformément à la nouvelle réglementation des changes (Journal Officiel n° 185 du 10.08.1973) entrée en vigueur le 9.08.1973, les règlements à destination de l'étranger et au profit de non-résidents, sont autorisés dans la limite de fr. 1.500,- sans aucun justificatif. Les transferts à titre de secours sont autorisés dans la limite de fr. 1.500,- par demandeur et par mois.



## NA CELE SPOŁECZNE

Zebrane przez przyjaciół datki z okazji zawarcia związków małżeńskich złożyły zwozajem francuskim, na cele opieki społecznej małżeństwa: Irena Zielińska — François Zarnowski, Marie Hermant — Ryszard Zalewski (Verquin) i Helena Heńczyk — Daniel Vanderbregt w **Barlin**; Josiane Colmart — Edgard Szymczak w **Annequin**; Nadia Ciszak — André Koutey w **Loos-en-Gohelle**; Marie-Rose Courtin — Maurice Sobieralski w **Carvin**; Raymond Lenglin — Stanisław Kwocala, Monique Wronikowska — Jean-Paul Kawecki i Edith Brates — Ludwik Dąbrowski w **Lallaing**; Maria Cacciatore — Didier Piekarski w **Hersin-Coupigny**; Simone Wawrzyniak — Marc Thomas w **Noeux-les-Mines**; Murielle Mailard — Gérard Gotowy w **Sains-en-Gohelle**;

## MEDALIŚCI PRACY

**Noeux-les-Mines.** W tutejszej miejskiej sali uroczystościowej z rąk mera miasta p. Fourdrinier otrzymali honorowe medale pracy, przyznane im z okazji święta pracy: p. Felix Cieślak, p. Józef Dolata, p. Józef Furdyna, p. Jan Kaczmarek, p. Felix Kapola (pośmiertnie) p. Stefan Karpinski, p. Jan Kasprzak, p. Jan Kipisz, p. Franciszek Krzesiński, p. Józef Kudela, p. Franciszek Maciszewski, p. Marian Marcin, p. Franciszek Molenda, p. Leon Nadolski, p. Bronisław Ratajczak, p. Franciszek Ruczak, p. Edmund Rudnicki, p. Władysław Schulz, p. Edmund Szczepaniak, p. Sylwester Pomniszewski, p. Jean-Michel Trzandel i p. Czesław Walczak. Medalem vermeil odznaczony został p. Zygmunt Grenda.

**Ostricourt.** Z okazji święta pracy medale vermeil i duże medale złote otrzymali: p. Boryczko (pośmiertnie), p. Stanisław Konopacki, p. Franciszek Koseda, p. Jan Ześmian, p. Józef Gorgoń, (pośmiertnie), p. Jan Majchrzak, p. Jan Piątek, p. Stanisław Rudnicki; duże medale złote: p. Jan Janda, p. Czesław Zimnoch, i p. Wacław Piotrowski. Wręczenia medali dokonali mer miasta p. Noël Dubois.

**Haisnez-les-La-Bassée.** Dużym medalem pracy został odznaczony z okazji święta pracy p. Stanisław Palewski.

## SPOŁECZNE ODZNACZENIA HONOROWE

**Oignies.** Za długoletnią pracę, jako dyrektor Stowarzyszenia A-

micale des Secouristes de la Protection Civile et de la lutte contre l'alcoolisme, otrzymał ostatnio odznaczenie p. Jean-Claude Cieślak. Odznaczony został również medalem p. Gogolewski. Obu odznaczonym medale wręczył prezes Stowarzyszenia France-Pologne p. Jacques Huet.

## KONKURSY SZKOLNE

**Bruay-en-Artois.** W finałowym konkursie rysunkowym na poziomie departamentalnym pierwsze nagrody uzyskali: Emmanuel Antczak, Christelle Pożewicz — oboje z Bruay Marmottan, Patrick Polański i Bruno Cierniak z Houdain Langevin, zaś nagrody drugie: Pascal Nowak — Labusiere Centre, Michel Andrzejewski z Bruay Marmottan i Michel Maćkowiak z Bruay C.E.S. Rostand. Nadto otrzymali prix d'excellence: Laurence Kaczmarek, Odile Żupan — Bruay-Marmottan, Lydia Bartecka — Haillincourt Basly i Monique Szyja z Bruay C.E.S. Rostand.

**Oignies.** W ostatnio rozgrywanych międzyszkolnych konkursach lekkoatletycznych, w rozmaitych kategoriach, wyróżnili się szczególnie uczniowie i uczennice: Karp, Stebel, Szmaciński, Andrzejewski, Nowak, Ciekawy, Szymałka, Gorgol, Górny, Tomaszczyk, Kuc, Urbanik, Kusz, Słysz i Roszko.

**Liévin.** „Brevet sportif” w zakresie pływania otrzymali w ramach mistrzostw szkolnych Michelle Stanienska, Robert Razborek, Dominique Skubiak, Paweł Gulka, Pierre Jackowski, Dawid Kaczmarek, Claire Rotnicka, Patrycja Stawiak i A. N. Stalmarski.

**Montceau-les-Mines.** W młodzieżowym konkursie gimnastycznym zorganizowanym przez stowarzyszenie „Les Hirondelles Sportives” w kategorii „poussins” pierwsze miejsca zajęła Annick Jarosinska i Sylvie Hamulka. W pozostałych kategoriach dobre wyniki uzyskała Waleria Wrzesińska i Véronique Kędzia.

## POLONICA

W ostatnich czasach liczne stowarzyszenia polskie urządziły uroczystości i spotkania towarzyskie. I tak zanotować należy w **Houdain.** Z okazji rocznicy Konstytucji 3-go Maja, miejscowe stowarzyszenie polskie na czele z p. Siemiątkowskim urządziło uroczysty obchód połączony ze złożeniem wieńców pod pomnikiem poległych, w obecności mera miasta p. Jules Lefebvre. Wieniec złożył p. Edward Malik prezes miejscowego komitetu polskich stowarzyszeń. W czasie zebrania miejscowy chór polski „Echo” wykonał pieśni polskie.

**Montigny-en-Ostrevent.** Miejscowy polski zespół folklorystyczny Łowiczanka, wystąpił na czołowych miejscach miasta z występami z okazji rocznicy zawieszenia broni. Pięknie wykonane piosenki i tańce polskie, w połączeniu ze strojami łowickimi wywołały pełny aplauz miejscowej ludności francuskiej i polskiej, która manifestowała przy tej okazji swoją przyjaźń do Polski. Tutejszy zarząd miejski wyraził organizatorom tego rodzaju występu serdeczne podziękowania.

**Harnes.** Z okazji rocznicy Konstytucji 3-go Maja, miejscowy zespół folklorystyczny „Kujawiak” zorganizował uroczyste spotkanie polonijne. Po części oficjalnej, zabawa w duchu polskim zakończyła to spotkanie.

**Noeux-les-Mines.** Miejskowa młodzież polska stowarzyszona w K.S.M.P. urządziła z okazji 3-go Maja spotkanie polonijne, w którym wzięli licznie udział przedstawiciele miasta, m. in. p. Kasprzyk, radny miejski. Spotkaniem kierował prezes p. Urbański. Spotkanie urozmaiciły występy polonijne tutejszej grupy folklorystycznej.

## NOWE NOMINACJE NAUCZYCIELI

**Douai.** W departamencie Nord na przyszły rok szkolny zostali mianowani: p. Delcambre-Bak w Aniche C. Archeveque, p. Kozłowski-Bayere w Le Cateau Matisse, p. Alojzy Ogródowczyk w Douai c. Cheminots, p. Maded-Dubar w Halluin, p. Białecka-Spartacz w La Sentinelle.

## ROZMAITE KONKURSY

**Liévin.** Konkurs bulistyczny stowarzyszenia Mordus wygrał p. Tadek, zdobywając równocześnie puchar mera deputowanego p. H. Darras. W konkursie pocieszenia p. Szymański z Calonne zajął drugie miejsce. Wręczenia nagród dokonał osobiście mer miasta w otoczeniu swego zastępcy p. Kuchajdy, prezidenta komitetu kulturalnego.

**St. Vallier.** W finale konkursu petanki, zorganizowanym przez Stowarzyszenie Amicale des locataires p. Juchowski był 2, przed p. Danielewiczem, który był 4. W turnieju pocieszenia p. Zygowski był 4.

**Le Creusot.** P. Marian Marjack z F.O. i zajął 4, a p. Borecki z C.M. 11 w ramach regionalnego turnieju międzyoperatywnego.

**Billy-Montigny.** Miejskowa kopalniana sekcja bulistyczna urządziła ostatnio swój trady-

cyjny konkurs regionalny. Miejsce 4 zajął w tym konkursie p. Skowron z Harnes.

**Sallaumines.** W konkursie flesztetek urządzonym w czasie lokalnego święta, p. S. Maćkowiak zajął miejsce drugie.

**Auchel.** W strzelaniu dla młodzieży, urządzonym przez tutejsze stowarzyszenie F.J.E.P., młody Stachura zajął miejsce 2, a Makala 4.

**Mazingarbe.** P. Góra wygrał w kategorii juniorów konkurs strzelania towarzyskiego Amicale du Centre.

**Lens.** Tutejsze Stowarzyszenie miłośników bilardu L'Avenir Billard Club Lensois urządziło ostatnio swój tradycyjny konkurs wiosenny. W tym konkursie p. Rybak zajął miejsce 7, a p. Kopa 12.

## KĄCIK HODOWCY GOŁĘBI

**Bruay-en-Artois.** W pierwszym tegorocznym konkursie gołębiarskim stowarzyszenia „Entente Colombophile” miejsce pierwsze zajęły gołębie p. Jezuity, 2 p. Nawrota, 14 p. Malin-skiego, 28 p. Grzycha, 41 p. Stomianego i 44 p. Łamarzewskiego.

**Libercourt.** W ostatnio zorganizowanym konkursie stowarzyszenia „Entente Liber-court-Oignies” miejsca 4, 32, 47, 50 i 66 zajęły gołębie p. Rapiora z Oignies; 5, 33, 38, i 62 p. E. Palucha z Libercourt; 7, 12, 26, 29, 46 i 55 p. J. Moronia z Oignies, 10, 11, 30 i 44 p. M. Staszaka z Libercourt; 18 i 54 p. E. Mikołajczyka z Libercourt. W seriach p. E. Paluch zajął miejsce 3, p. F. Rapior 4, p. M. Staszak 5 i p. J. Morons 6.

**Wingles.** Podczas przyjęcia, zorganizowanego przez przedsiębiorstwo „La Verrerie”, nagrodę za całoroczne wyniki w zawodach gołębiarskich regionu 7-bis otrzymał p. Jan Zimny.

## ECHA WALNYCH ZEBRAŃ

**Mazingarbe.** Jako odpowiedzialni za dział młodzieżowy tutejszego ogniska M.J.C. zostali przez walne zebranie wybrani: p. Philippe Stermula, p. Theo Stermula i p. Piotrowski.

**Lens.** Sekretarzem generalnym stowarzyszenia kół rodzicielskich organizacji Cornec na cały departament P.D.C. został wybrany p. Frąckowiak.

**Levin.** Do zarządu stowarzyszenia miłośników flesztetek Entte Levinoise, został przez walne zebranie wybrany p. Baranowski, jako asesor.

**Douai.** Do zarządu nowego Sekcji handballu tutejszego stow. A.C.D. zostali, jako kierownicy sportowi wybrani m. in. p. Szymkowiak, p. Wawrzyniak.

## NIECH ZDROWO ROSNĄ!

Rodziny naszych Rodaków powiększyły się. Ostatnio urodzili się:

NOYELLES-sous-LENS: Pascal Cygan. LENS: Dawid Chlebiej, Hervé Jeziorski. LIEVIN: Sandra Szopiński, Fryderyk Drzewiecki, Christine Wioska. SAINS-en-GOHELLE: Michał Szelong. CARVIN: Laurie Warchol, Sandrine Kubiak. WINGLES: Sandrine Zbierski. THUMERIES: Fryderyk Gomulka. LIBERCOURT: Kety Imioleczk. ANGRES: Francis Radojewski. BRUAY-en-ARTOIS: Raphaël Siczachor, Dorota Motylička. BETHUNE: Dawid Galewski. AUHEL: Lysiane Kinkel.

## STO LAT DLA NOWO-ZEŃCÓW!

Ku radości Rodzin i Przyjaciół małżeństwa zawarli ostatnio:

CARVIN: Rose-Marie Courtin i Maurycy Sobieralski. LIBERCOURT: Christine Verceque i Jacques Kończak. Monique Franke i Ryszard Łuczak, Martine Idziak i Francis Delorez. BARLIN: Irena Zielińska i François Ziarnowski. VERQUIN: Marie Hermant i Richard Zalewski. LOOS-en-GOHELLE: Nadia Ciszek i André Coutey. ANNEQUIN: Josiane Colmart i Edgard Szymczak. HERSIN-COUPIGNY: Maria Cacciatore i Didier Piekarski. NOEUX-les-MINES: Szymona Wawrzyniak i Marc Thomas. LALLAING: Edith Brates i Ludwik Dąbrowski, Raymonde Lenglin i Stanisław Kwocala, Monique Wronikowska i Jean-Paul Kawecki. MONTIGNY-en-OSTREVENT: Anne-Marie Nowak i Gérard Sieradzki.

## Z ŻAŁOBNEJ KARTY

Z żalem donosimy, że ostatnio odeszli od nas:

LENS: Edmund Mizerski, Marie-José Benedyczak, Felix Buchalski, Karol Kaisecz, Józef Czerwiński. EVIN-MALMAISON: Antoni Grzegorzczak. COURCELLES-les-LENS: Franciszka Makosza z domu Szudlarek. HAILINCOURT: Jan Domagała, lat 65. BILLY-MONTIGNY: Zofia Głanowska z domu Przybyszewska, lat 44. BRUAY-en-ARTOIS: Konstanca Cieluch z domu Wacheux, lat 68, Stanisława Martin z domu Dominiak, lat 80. CALONNE-RICOUART: Franciszek Podolak, lat 60. LALLAING: Marianna Kani-Fudała, James Wczesniak, lat 32. FREYMING-MERLEBACH: Kazimierz Marusk, lat 75. LIEVIN: Anastazja Szumigala, lat 65, Roman Kaczmarek. SEREMANGE: Michał Fabisiak, lat 71. PECQUENCOURT: Stefania Eliaz z domu Marcinkowska. LIBERCOURT: Jan Stasiaczyk, lat 71. Marianna Gondok z domu Samek, lat 73. NEUCHEF: Józef Rogala. STRINGENDEL: Max Dyszka, lat 62. METZ: Jakub Hrycek, lat 45. MONTCEAU-les-MINES: Józef Trzcionka, lat 52, Michał Wegiel, lat 70. LES GAUTHERETS: Franciszka Ratajczak z domu Forszmaniak, lat 60. CALONNE-RICOUART: Józef Jankowski, lat 68.

Rodzinom Zmarłych składamy serdeczne wyrazy współczucia.



# Rozrywki umysłowe

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
11	12	13	14	15	16	17	18	19	20
21	22	23	24	25	26	27	28	29	30
31	32	33	34	35	36	37	38	39	40
41	42	43	44	45	46	47	48	49	50
51	52	53	54	55	56	57	58	59	60
61	62	63	64	65	66	67	68	69	70
71	72	73	74	75	76	77	78	79	80
81	82	83	84	85	86	87	88	89	90
91	92	93	94	95	96	97	98	99	100
101	102	103	104	105	106	107	108	109	110
111	112	113	114	115	116	117	118	119	120
121	122	123	124	125	126	127	128	129	130
131	132	133	134	135	136	137	138	139	140

WŁADYSŁAW BRONIEWSKI

## SZYFROGRAM

Prosimy odgadnąć 30 wyrazów o podanych niżej — w kluczu pomocniczym — znaczeniach i ich literach podsta- wić na miejsce liczb zamiesz- czonych obok każdego z wy- razów. Następnie do krótki rysunku oznaczonych liczbami od 1 do 139 należy przemie-nić z klucza pomocniczego litery na miejsce odpowiadają- cych im liczb. Wpisane w ten sposób litery, czytane zgodnie z kolejną numeracją dadzą hasło zadania.

### KLUCZ POMOCNICZY:

- 4 — 5 — 6 — 7 — 2 = królowa polskiej rzek,  
9 — 8 — 3 = przybytek wymiaru sprawiedliwości,  
13 — 12 — 1 — 14 = wełna owcza,  
21 — 11 — 15 — 16 — 10 — 22 — 27 — 28 = kij wędkarski,  
18 — 30 — 26 = przysłowio- wa odrobina szczęścia,  
20 — 24 — 25 — 23 — 33 = tańczą, gdy kota nie czują,  
29 — 19 — 43 — 31 — 47 = słowa do utworu muzyczne- go,  
37 — 36 — 35 — 39 — 32 = inaczej supeł,  
40 — 17 — 34 — 41 — 48 = posłannictwo,  
51 — 49 — 52 — 46 — 38 — 45 — 66 = sknera, dusi- grosz,  
53 — 44 — 42 — 55 = okru- chy węgla,  
60 — 50 — 58 — 54 — 59 = czerwona farba antykoro- zyjna,  
63 — 65 — 64 — 57 — 62 = pożądanie, gwałtowna chęć,  
71 — 70 — 61 — 67 = boles- ne stękania i westchnienia,  
77 — 99 — 68 — 69 — 74 — 82 = węgierski step,  
73 — 83 — 56 — 85 — 75 — 91 = poobiednia drzemka,  
76 — 81 — 78 = część nogi od kolana do biodra,  
92 — 80 — 79 — 88 — 89 — 86 = kwaśny napój z mle- ka,  
87 — 72 — 90 = krzew ogro- dowy kwitnący w maju,

- 96 — 84 — 94 = sławny Mi- kołaj z Nagłowic,  
100 — 105 — 103 — 101 — 93 = zabalsamowane zwłó- ki,  
97 — 108 — 98 — 128 = wy- spa zieleni na pustyni,  
109 — 116 — 104 — 110 — 95 121 — 131 = ekspedient,  
107 — 102 — 112 = wada wzroku, krzywe spojrzenie,  
115 — 125 — 106 — 118 — 119 — 124 = człowiek czar- noskóry,  
122 — 111 — 113 — 114 = zmysł z siedzibą w nosie,  
117 — 136 — 120 = brat Le- cha i Czecha,  
126 — 127 — 139 — 134 — 123 = firanki oczu,  
129 — 132 — 133 = zwierząt- ko o kolczastym futerku,  
135 — 138 — 137 — 130 = pora roku królowej śniegu.

Rozwiązania prosimy nadsy- lać pod adresem redakcji w ciągu 14 dni od daty ukaza- nia się numeru z dopiskiem na kopercie „Rozrywki umy- słowe”. Wśród Czytelników, którzy nadesłały bezbłędne roz- wiązania, rozlosujemy

### NAGRODY KSIĄŻKOWE

#### ROZWIĄZANIE ZADAN Z NUMERU 21

#### SPIRALA Z PRZYSŁOWIEM

#### NIE DOGONISZ I W STO KONI DNIA, KTÓRY PRZE- MINAŁ.

ZNACZENIE WYRAZÓW:  
1) Kopernik, 2) komedia, 3) arogancja, 4) a conto, 5) ogni- sko, 6) ozimina, 7) awans, 8) sitowie, 9) eksport, 10) traw- nik, 11) kidnaper, 12) różnica, 13) aktor, 14) róg, 15) grymas, 16) sprzeczka, 17) ambicja, 18) anons, 19) skapiradio.

#### KOŁÓWKA

ZNACZENIE WYRAZÓW:  
A) baba, B) bura, C) rola, D) lura, E) rana, F) hale, G) Lech, H) chór, I) baca, K) do- ba, L) wada, M) lawa, N) żyta, O) bary.



DU 8 AU 14 JUIN

## PREMIERE CHAINE

24 HEURES SUR LA UNE — 13.00 et 19.45  
24 HEURES DERNIERE — à la fin du programme  
MIDITRENTA — 12.30 (sauf le dimanche)  
AU-DELA DES FAITS — 18.20 (sauf le dimanche)  
POUR LES PETITS — 18.40 (sauf le dimanche)  
EMISSION POUR LA JEUNESSE — 18.50 (sauf samedi et dimanche)  
ACTUALITES REGIONALES — 19.20 (sauf dimanche et lundi)  
„NANAS LE BERGER” — 20.15 (sauf samedi et dimanche)  
SAMEDI 8 JUIN  
14.30. La une est à vous  
19.00. Le monde de l'accordéon  
20.00. Coupe de France de football — finale  
21.45. „Mon propre meurtre” d'après le roman de Michel Cousin  
DIMANCHE 9 JUIN  
9.10. Télé-Matin  
12.00. La séquence du spectateur  
12.30. Réponse à tout  
13.20. „L'inconnu du dimanche” (variétés)  
13.45. Le dernier des cinq  
14.30. Le sport en fête  
17.00. „Sept secondes en enfer” — un film de John Stugres  
18.40. Concert  
19.10. Discorama  
20.15. Sports — dimanche  
20.45. „Sur un arbre perché” — un film de Serge Korber  
LUNDI 10 JUIN  
14.30. „L'héroïque Mr. Boniface” — un film de Maurice Labro  
16.00. Cyclisme „Dauphiné Libéré”  
20.30. „Deux ans de vacances” d'après Jules VERNE  
21.20. Ouvrez les guillemets  
MARDI 11 JUIN  
13.35. Je voudrais savoir...  
20.30. Show Enrico Macias  
21.30. Pourquoi pas? L'Exploit  
MERCREDI 12 JUIN  
16.20. Emissions pour la jeunesse  
20.30. Le grand Echiquier  
JEUDI 13 JUIN  
20.30. „La Crecelle” — une pièce de Charles Dyer  
22.00. atch  
VENDREDI 14 JUIN  
19.20. Coupe du Monde de Football Zaire/Ecosse. suite 20.25  
21.30. 24 Heures sur la Une presente:

## DEUXIEME CHAINE — COULEUR

(N) — Noir et Blanc  
AUJOURD'HUI, MADAME — 14.30 (sauf dimanche et lundi)  
„LA BRIGADE DES MALEFICES” — 15.15 (vendredi, samedi)  
„DES CHIFFRES ET DES LETTRES” — 19.00 (sauf le dimanche)  
„ANIMAUX COULEUR” — 19.44 (sauf le dimanche)  
INF 2 — 20.00 et à la fin du programme  
SAMEDI 8 JUIN  
17.45. Magazine Ecologique — „L'homme et la nature”  
18.45. Actualité de l'histoire  
20.35. Top à... „L'Eurovision”  
21.35. „Kung Fu” n° 9 „Superstition”  
22.25. Samedi soir  
DIMANCHE 9 JUIN  
12.30. INF 2 Dimanche  
13.30. Le Palc et le Parade  
14.30. „Tout commença par un baiser” — un film de Georges Marshall  
16.10. Forum des arts  
17.10. On en parle  
17.40. FAMILION  
18.20. Télé-Sports  
20.35. Arts „Naifs Haitiens” — une émission de Jean-Marie Drot  
21.35. „Archives du XX-ème siècle — Claude Levi — Strauss  
22.45. Ciné-Club: „Cycle John Huston”  
„La lettre du Kremlin” — un film de John Huston  
LUNDI 10 JUIN  
20.35. Actuel 2  
21.35. Alain Decaux raconte:  
MARDI 11 JUIN  
15.15. „Babette s'en va en guerre” — un film de Christian-Jaque  
20.35. Les dossiers de l'écran:  
„Le trésor de Sierra Madre” — un film de John Huston  
Débat: „L'or”  
MERCREDI 12 JUIN  
16.10. Tennis „Internationaux de France”  
20.35. „Rio Conchos” — un film (western) de Gordon Douglas  
JEUDI 13 JUIN  
15.00. Coupe du Monde de Football v. 16.50 Brésil/Yougoslavie  
20.35. Domino  
21.35. Le dossier secret des trésors n° 2  
„Les deux Valses de Budapest”  
VENDREDI 14 JUIN  
16.30. Tennis „Internationaux de France”  
20.35. Dramatique: „L'implantation” scèn. G. Perrault  
22.10. Italiques

## TROISIEME CHAINE — COULEUR

INTER 3 — ANNONCES — 18.30  
LA COURTE ECHELLE — 18.35 (sauf le dimanche)  
„LES FAUCHEURS DE MARGUERITES” — 18.50 (sauf samedi, dimanche)  
ACTUALITES REGIONALES — 19.20 (sauf dimanche et lundi)  
INTER 3 — à la fin du programme  
SAMEDI 8 JUIN  
18.50. Jeu de langage: Francophoniquement votres n° 9  
19.40. Homo sapiens — Magazine scientifique  
20.40. Théâtre: „Voltaire's follies”  
21.50. Théâtre: „Jean Deste”  
DIMANCHE 9 JUIN  
19.40. Magazines artistiques régionaux  
20.10. „Mains et merveilles” n° 4  
20.45. Reprise:  
LUNDI 10 JUIN  
19.40. Vivre en France: „Arts et traditions populaires en Thie- rarche”  
20.05. Documentaire cinéma: „Mes merveilleux amis chevaux”  
20.35. La semaine en images  
20.40. „Queimada” — un film de Gillo Pontecorvo  
MARDI 11 JUIN  
19.40. Découverte: La route de l'or  
20.40. Dramatique: „Acte de Probite” — d'après Hervé Bazin  
21.30. Musique: Les merveilleux fous du jazz  
MERCREDI 12 JUIN  
19.40. Réci: Nouvelles de Somerset Maugham n° 1  
„Une histoire banale”  
20.40. Histoire: André Malraux „Les métamorphoses du regard”  
„Les Maitres de l'Irréal”  
21.30. Découverte: Les lieux communs: „Rien, un poste fron- tière”  
JEUDI 13 JUIN  
19.40. Vivre à loisir: „Cet oiseau inconnu”  
20.40. Magazine de Grand Reportage „52”  
21.30. Divertissement: La bonne mémoire 1940 „J. Douai”  
VENDREDI 14 JUIN  
19.40. Initiatives: „Des yeux pour voir”  
20.40. Divertissement: Mon pays le voici: Amalia Rodrigues présente: „LE PORTUGAL”  
21.30. Questionnaire: J-L. Servan-Schreiber avec Pierre Dreyfus

## RADIO - WARSZAWA

Program audycji codziennych w języku francuskim.

- 7.00 — 7.30 31 i 41 m  
12.30 — 12.55 25 i 32 m  
19.00 — 19.30 31 i 41 m  
21.00 — 21.30 31 i 41 m  
21.30 — 22.00 49 i 50 m  
22.30 — 22.55 31 i 41 m  
Szczególnie polecamy Wam:  
● Przegląd prasy codziennej — 12.30.  
● „O czym mówią w Polsce” i Kronika Sportowa — ponie- dzialek 21.00 i 21.30.  
● „Skrzynka listów słuchaczy” — wtorek 21.00 i 21.30, środa 19.00 i 22.30 oraz czwartek 7.00 i 12.30.  
● „Chłopcy i dziewczęta w Pol- sce” — pierwsza i trzecia śro- da miesiąca 21.00 i 21.30.  
● „Tydzień w Polsce” — sobota 19.00 i 22.30.  
● „Świat pracy” — pierwszy i trzeci piątek miesiąca — 19.00 i 22.30.  
● Czwartek miesiąca — 21.00 i 21.30.  
● Magazyn Filmowy — ostatni czwartek miesiąca 21.00 i 21.30.  
● „Agencja autorska proponuje” — pierwsza sobota miesiąca — 21.00 i 21.30.  
● „Zakałki Warszawy” — druga i czwarta sobota miesiąca — 21.00 i 21.30.  
Poza tym Radio Warszawa nadaje:  
● Koncert Chopinowski codzien- nie od 13.30 do 14.00 na falach 25, 31, 49 i 200 m, powtarzany w nocy na falach 41, 49 i 200 m.  
● Koncert międzynarodowy od 14.00 do 15.00 na falach 25, 31, 49 i 200 m.  
● Koncert muzyki lekkiej od 1.30 do 3.00 na falach 41, 49 i 200 m.

## RADIO - VARSOVIE

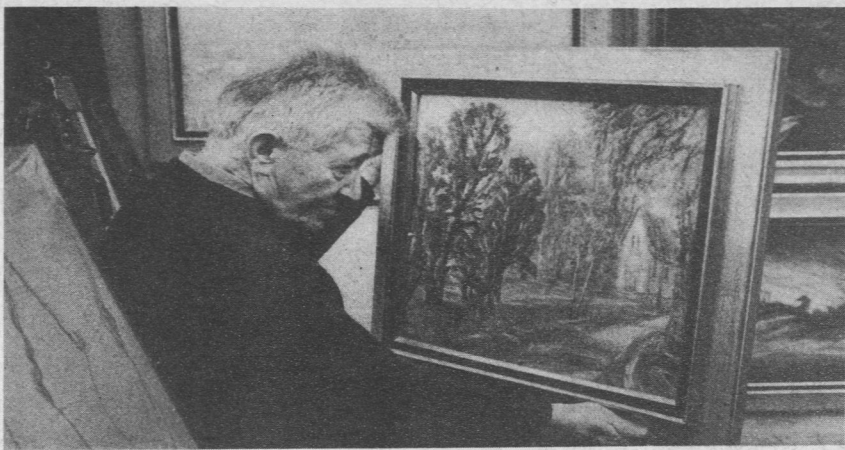
vous présente le programme de ses émissions quotidiennes en langue française:

- 7.00 — 7.30 31, 41, 18 m  
12.30 — 12.55 25, 31 m  
19.00 — 19.30 31, 41 m  
21.00 — 21.30 31, 41 m  
21.30 — 22.00 49, 50 m  
22.30 — 22.55 31, 41 m  
Nous vous proposons tout particulièrement:  
● nos revues de presse quotidien- nes à 12.30.  
● „De quoi parle-t-on en Po- logne” et la Chronique Spor- tive — lundi à 21.00 et 21.30.  
● „Le Courrier des Auditeurs” — mardi à 21.00 et 21.30, mercredi à 19.00 et 22.30 ainsi que jeudi à 7.00 et 12.30.  
● Garçons et Filles de Polo- gne” — les 1er et 3e mercredi du mois à 21.00 et 21.30.  
● „La Semaine en Pologne” sam- edi à 19.00 et 22.30.  
● „Le Monde du Travail” — les 1er et 3e vendredis du mois à 19.00 et 22.30.  
● „Pologne-France” et retour” — le 1er vendredi du mois à 21.00 et 21.30.  
● Le magazine du Film — le dernier jeudi du mois à 21.00 et 21.30.  
● „L'Agence des Auteurs propo- se” — le 1er samedi du mois à 21.00 et 21.30.  
● „Aux quatre coins de Varso- vie” — les 2e et 4e samedis du mois à 21.00 et 21.30.

Radio Varsovie vous offre en outre:

- Un Concert Chopin tous les jours de 13.30 à 14.00, dans les bandes des 25, 31, 49 et 200 m répété la nuit de 1.00 à 1.30 dans les bandes des 41, 49 et 200 m.  
● Un Concert International de 14.00 à 15.00 dans les bandes des 25, 31, 49 et 200 m.  
● Un Concert de musique légère de 1.30 à 3.00 dans les bandes des 41 et 49 m ainsi que sur 200 m.





Lasy w okolicach Clamart. Jeździł tam w latach dwudziestych, aby malować pejzaże. Z każdym z tych miejsc wiążą się wspomnienia artysty



Pani Lucienne Maik również malowała. W domu jest kilka jej prac. Ale, jak sama mówi, malarstwem trzeba zajmować się całkowicie, a na to nie mogła sobie pozwolić

## O Pawle Maiku i jego malarstwie

W pracowni pana Pawła Maika znajdują się setki obrazów i szkiców. Mimo to panuje w niej porządek



Od przyjazdu Pawła Maika do Paryża minęło przeszło sześćdziesiąt lat. W początkach tego roku skończył on 80 lat życia. Ma wielki dorobek artystyczny, o czym niejednokrotnie pisaliśmy na łamach „Tygodnika”.

Sam o sobie mówi p. Maik niewiele i zawsze z wielką skromnością. Wspomina, że w Łodzi nie miał możliwości kształcenia się. Uczył się sam. Po przyjeździe do Paryża wstąpił do Akademii Sztuk Pięknych. Trzy lata trwały jego studia. Gdy zorientował się, że więcej już nie skorzysta w tej uczelni, zaprzestał dalszego chodzenia. Odtąd szkołą jego stał się Luwr, a mistrzami przede wszystkim Rembrandt i Memling.

W Paryżu pierwszym jego rysunkiem zachwyił się profesor w Akademii. Był to szkic rzeźby Michała Anioła. W kilkanaście lat później malował będąc pod urokiem impresjonistów. W parę lat potem stworzył dużą serię portretów dziecięcych. Chodził do Issy-les-Moulineaux i tam malował. Niektóre z tych płócien zachował. A czasami, wracając z wycieczki — ni stąd ni z owąd — malował — zimę polską. Wtedy, kiedy przypominał mu się rodzinny Kraj.

Wystawiał swe obrazy, ale nie czynił nigdy z wystaw jakiegось zasadniczego celu. Malowanie było zawsze najważniejsze.

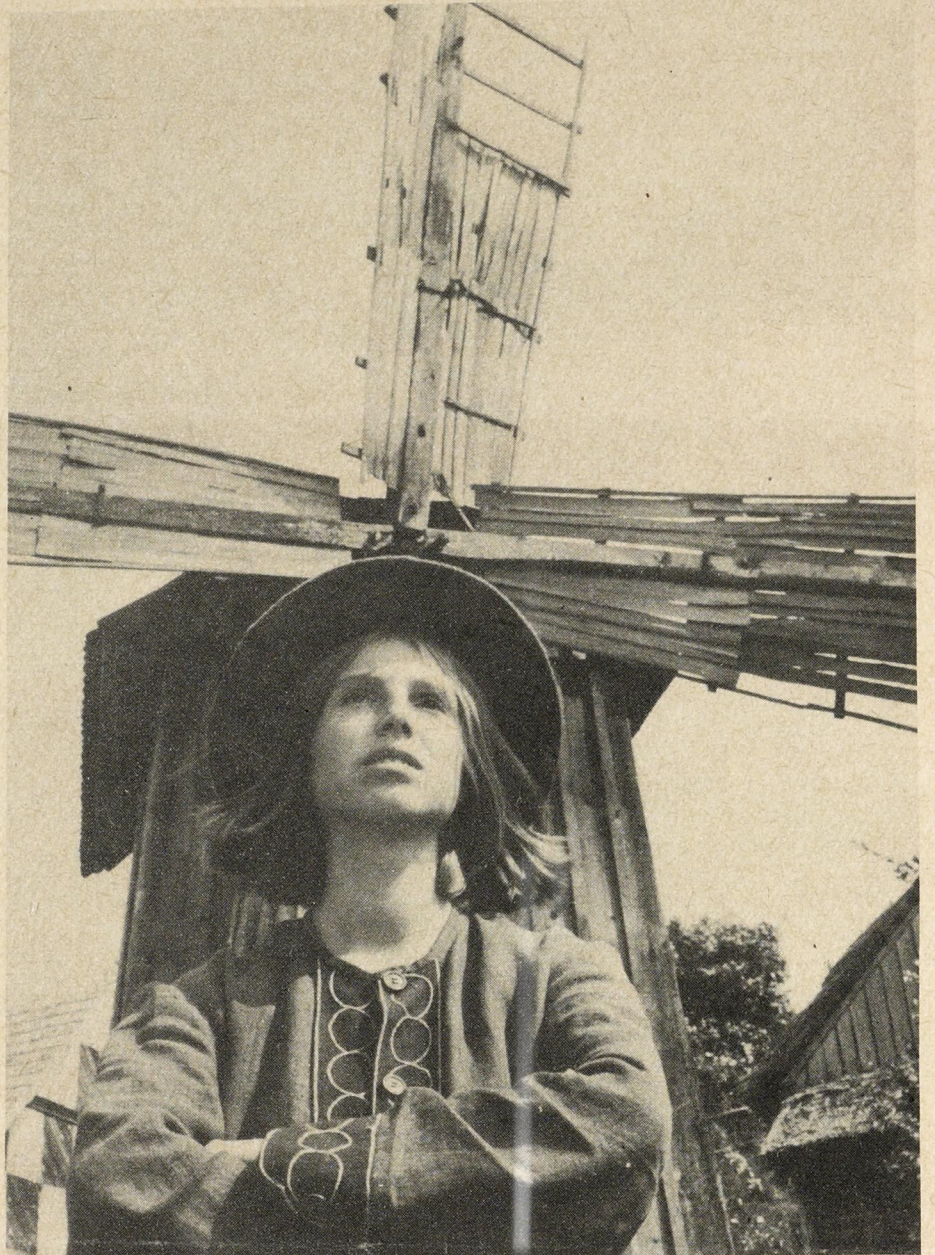
Dopiero od czasu drugiej wojny p. Maik żyje wyłącznie z malarstwa. Stał się znany i obrazy jego są poszukiwane przez znawców i kolekcjonerów. Od czasu, kiedy Jean des Vignes-Rouges pisał o wystawie „Salon des Surindépendants” i z Pawła Maika uczynił centralną postać całego salonu, popularność jego zaczęła wzrastać. Bardzo ładnie pisze o naszym artyście Raymond Charmet w broszurze „Paul Maik 1894” (data urodzenia artysty). Dużo ciekawych spostrzeżeń o nim znajdujemy we włoskiej monografii malarstwa francuskiego Gabriela Mandela „La pittura francese” (1955). Krytycy widzą w jego pracach szczerą prostotę, świetne walory i delikatność tonów.

Styl, jaki wypracował Paweł Maik po tylu latach tworzenia, styl jego wielkich obrazów, jak: „Marzenie senne”, „Rozbrojona łowczyni”, „Zgoda”, „Tragedia na morzu” czy „Koniec świata” wstrząsają swą siłą. Czuje się w nich, poprzez realizm prawdziwego świata, surrealistyczną groźę i niezdefiniowany tragizm. Artysta szuka swej prawdy w świecie tajemnic, symbolów, dramatycznego chaosu, otacza ją poetyckim liryzmem i barwą świetlistej zamieci.

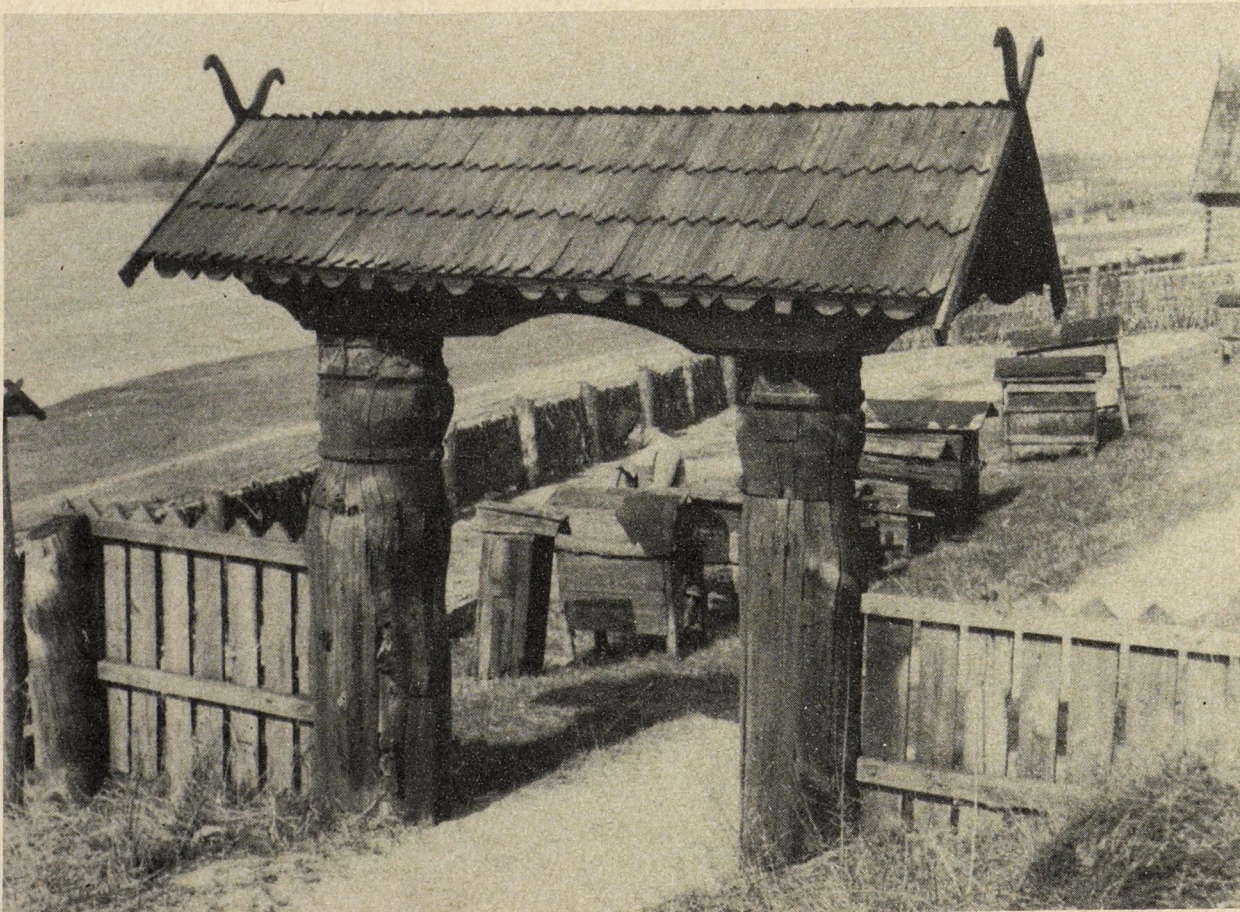
Trudno jednak, wspominając o zasługach świetnego malarza, pamiętać o Paryżu i malarstwo z okresu prawie trzech czwartych stulecia, stanowiącego piękny fragment dziejów malarstwa polskiego we Francji, zapomnieć o tak zwykłej i ludzkiej sprawie, jaką są urodziny. Pamiętamy o nich i z całego serca życzymy wybitnemu artyście dalszych długich i szczęśliwych lat.

Zdjęcia: WŁADYSŁAW SŁAWNY





# SKANSEN NA KURPIACH



Skansen jest rodzajem rezerwatu, którego wydzielony teren z zabytkowym budownictwem ukazuje kulturę danego regionu w warunkach naturalnych. To oryginalne muzeum na świeżym powietrzu zyskało sobie w Polsce ogromną popularność i miano obywatelstwa.

Znane są skanseny sztuki łowickiej w Łowiczu oraz budownictwa kurpiowskiego w Nowogrodzie nad Narwią. Nowogród, nieduże miasto województwa białostockiego, jest stolicą Ziemi Kurpiowskiej. Z tych właśnie terenów w wieku XIX przewożono znalezione bursztyn do Nowogrodu, dając podstawę nowym warsztatom pracy, a miastu przysparzając sławy. W latach dwudziestych, dzięki wzmożonemu ruchowi turystycznemu, miasto zmieniło charakter na typowy ośrodek letniskowy, wszak okolice tam piękne, malownicze brzegi Narwi i lasy Puszczy Kurpiowskiej. Folklor kurpiowski od dawna interesował etnografów, a w okresie międzywojennym wiele miejsca w swoich pracach poświęcił mu doktor Adam Chętnik, późniejszy założyciel muzeum kurpiowskiego w Nowogrodzie. Na Kurpiowszczyźnie wiele jest ośrodków tej interesującej kultury przejawiającej się w odrębnościach budownictwa i gospodarki związanej ściśle z lasem, w zdobnictwie, strojach i tradycjach ludowych. Ale centrum sztuki kurpiowskiej stanowi skansen w Nowogrodzie nad Narwią. Tutaj na sporym obszarze zrekonstruowano kurpiowskie zagrody, wnętrza domów, w których można zobaczyć słynne kurpiowskie wycinanki i ceramikę, oryginalne meble i tkaniny.

Tak zaprezentowane ekspozycje w przestrzeni, w zaimprovizowanej wsi kurpiowskiej zyskują obudowę całej przyrody, która przydaje im piękna i autentyczności, bowiem wszystkie są autentyczne i przed dziesiątkami lat służyły w chłopskich gospodarstwach kurpiowskich. Dzisiaj przejawy ludowego rzemiosła i budownictwa zanikają, ale znajdują schronienie właśnie w skansenach. (e. b.)